

W
NUMERZE:

Julian REJDUCH
REGION KRAKOWSKI — „MA-
ŁA MAPA POLSKI” str. 1

Na czym polegała specyfika rozwoju tego zakątka Polski, będącego — z punktu widzenia gospodarki — niemal wierną kopią całego kraju?

Romuald POLIŃSKI
STATUS SPOŁECZNO-EKONOMICZNY I JEJ STRUKTURA LOGICZNA str. 3

Charakter poglądów ekonomicznych i ich istota — podkreśla Autor — nie pozostają bez wpływu na inne poglądy społeczne, które też je — w mniejszym lub większym stopniu — odzwierciedlają.

Henryk HERMANOWSKI
PROGNOZY W SOCJALISTYCZNYM SYSTEMIE PLANOWANIA str. 6

Studia prognostyczne stanowiąc — jak podbudowę naukową naszego systemu planowania. Jednak skuteczność tego systemu uzależniona jest od jakości i przygotowania specjalistycznego kadru.

Władysław MISIUNA
ROLNICZA TRYBUNA — PROBLEMY KOOPERACJI str. 8

Postęp w produkcji rolniej osiągnięty na drodze postępu naukowo-technicznego i organizacyjnego musi się łączyć z socjalistycznymi przeobrażeniami gospodarki chłopskiej.

Mirosław DYNER
KONIEC EPOKI DOLARA? str. 10

Wydatki USA związane z ich imperialistyczną polityką przyczyniły się w sposób decydujący do kryzysu bilansu płatniczego Stanów Zjednoczonych, a pośrednio do kryzysu dolara i międzynarodowego systemu walutowego.

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY
NR 1 (1059)
2 STYCZNIA 1972 ROKU

CENA 2 ZŁ

ROK XXVII

Z DYSKUSJI
NA VI ZJEŹDZIE

JAK PRZYSPIESZYĆ POSTĘP SPOŁECZNO-EKONOMICZNY

Problemy doskonalenia planowania i zarządzania gospodarką zajmowały podjęte miejsce w obradach VI Zjazdu PZPR. Ponieważ problematyka ta jest szczególnie bliska naszym Czytelnikom, zwróciliśmy się do Przewodniczącego Zespołu Doskonalenia Systemu Planowania, Zarządzania i Kierowania Gospodarką Narodową, tow. JÓZEFA PINKOWSKIEGO i wiceprzewodniczącego, tow. JÓZEFA PAJESTKI z prośbą o scharakteryzowanie obrad tego Zespołu.

REDAKCJA: Chcieliśmy prosić Towarzyszy, w imieniu naszych Czytelników, o podzielenie się zarówno najważniejszymi wnioskami, jakie wynikają z obrad Zespołu, jak i refleksjami na temat charakteru obrad, najważniejszych kontrowersji, atmosfery dyskusji.

ODPOWIEDZ: Może zaczniemy od danych statystycznych — taki to już nawyk ekonomistów. W obradach uczestniczyło 81 delegatów i 29 zaproszonych gości. W dyskusji wypowiedziało się 28 osób, a 24 osoby złożyły wypowiedzi na piśmie. Nie te dane są jednak najważniejsze dla atmosfery obrad Zespołu, któremu przewodniczyliśmy. Najistotniejszą cechą dyskusji było osobiste zaangażowanie delegatów, zrozumienie, że od postępu w funkcjonowaniu gospodarki i państwa zależy przede wszystkim realizacja celów społeczno-ekonomicznych nakreślonych na Zjeździe oraz dalszy postęp społeczny i naukowo-techniczny w skali najbliższego dziesięciolecia. Delegaci przedstawiali nie tylko własne stanowisko, ale byli również uzbrojeni w argumenty, oceny i wnioski kolektywne, które reprezentowali. Trzeba także podkreślić, że choć poważną część wypowiedziających się, to nie byli ludzie profesjonalnie zajmujący się sprawami ekonomicznymi, wykazywali oni dużą znajomość rzeczy i zrozumienie dla złożoności zjawisk związanych z funkcjonowaniem gospodarki.

Podstawą do dyskusji były referaty tow. Gierka i tow. Jaroszewicza, a również bogate wnioski wysunięte na zebraniach POP, konferencjach przedziałowych, w dyskusjach środowiskowych, w prasie codziennej i fachowej.

RED.: W Wytężnych na Zjazd, a również w referacie programowym i Sekretarza KC szczególnie mocno były podkreślone: konieczność podniesienia roli planowania centralnego, a równocześnie zwiększenia samodzielności i odpowiedzialności przedsiębiorstw i innych organizacji gospodarczych oraz rad narodowych. Jakie odbicie znalazły te dwie podstawowe tezy w dyskusji Zespołu?

ODP.: Zespół uznał konieczność wzmocnienia planowego charakteru całej naszej gospodarki. Polegać to powinno na podporządkowaniu całej jej działalności długofalowej strategii rozwojowej, wymogom, jakie wynikają z realizacji najważniejszych zadań społecznych i jakie stawia przed nami rewolucja naukowo-techniczna. Kierownictwo centralne musi się więc koncentrować na głównych problemach strategicznych rozwoju.

W planowaniu centralnym trzeba większą uwagę zwracać na prognozowanie i długofalowe programowanie. Planowanie perspektywiczne powinno wzmocnić celowość i racjonalność działania, a równocześnie pokazać społeczeństwu dalekosiężne perspektywy rozwoju gospodarczego, społecznego i naukowo-technicznego. Trzeba również opracować perspektywiczny plan przestrzennego zagospodarowania kraju. Aktywny udział muszą w tym wziąć organy terenowe, a szczególnie wojewódzkie rady narodowe. Plan taki powinien stać się podstawą regionalnej polityki rozwoju, a przede wszystkim rozwoju infrastruktury, prawidłowych decyzji lokalizacyjnych, rozwoju rolnictwa, turystyki itp. Plan przestrzennego zagospodarowania kraju stanie się podstawą do właściwego rozmieszczenia sił wytwórczych, zapobieganie partykularyzmowi i przypadkowości przy decyzjach lokalizacyjnych.

Z podniesienia roli planowania centralnego w nakreśleniu strategii rozwojowej wynika konsekwentnie teza o podniesieniu roli planów 5-letnich. Teza ta znalazła pełne zrozumienie i poparcie Zespołu. Plan 5-letni powinien być podstawowym instrumentem planowanego rozwoju kraju, dawać wszystkim podstawowym ogniwom gospodarczym orientację co do celów działania i środków ich osiągnięcia. Nowy charakter planów 5-letnich powinien znaleźć wyraz w nadaniu im bardziej obowiązującego charakteru na szczeblu państwowym, a również przy ocenie działalności organizacji gospodarczych.

Dla zapewnienia skuteczności działania w dziedzinach mających kluczowe znaczenie dla realizacji ważnych celów społecznych i przekształceń strukturalnych, uznano za pożądane opracowanie kompleksowych programów rozwiązywania najważniejszych problemów społeczno-gospodarczych.

RED.: Jak w świetle podniesienia roli planowania centralnego i rozszerzenia jego horyzontu czasowego przedstawia się wzrost samodzielności organizacji gospodarczych i rad narodowych?

ODP.: W dyskusji jednomyślnie uznano, że taki wzrost samodzielności nie tylko nie jest sprzeczny ze wzmocnieniem efektywności centralnego kie-

DOKONCZENIE NA STR. 6-7



Fot. Archiwum

REGION KRAKOWSKI

„MAŁA MAPA POLSKI”

W dynamicznym rozwoju społeczno-gospodarczym, jaki dokonał się w Polsce w latach powojennych — znaczącą rolę odgrywał region krakowski¹⁾. Można na to zagadnienie spojrzeć pod kątem wykrywania zbliżności trendów rozwojowych w kraju i regionie. Można też analizować różnice w tempie rozwoju oraz w nasileniu poszczególnych zjawisk w Polsce i na ziemi krakowskiej. Szczególnie jednak interesujące wydaje się takie przedstawienie problemu, które wysunie na plan pierwszy specyfikę rozwoju ekonomiki danego regionu.

P O zakończeniu odbudowy, w okresie realizacji planu 6-letniego — region krakowski stał się terenem intensywnego uprzemysłowienia, którego tempo było na tym terenie wyższe niż przeciętne w kraju. W tym okresie zlokalizowano na terenie regionu krakowskiego 40 zakładów przemysłu wielkiego i średniego oraz rozbudowano lub zmodernizowano kilkadziesiąt dalszych. Proces ten był kontynuowany w kolejnych planach pięcioletnich.

Dynamiczny rozwój przemysłu umożliwił dokonanie zasadniczego przełomu i przeobrażenia w strukturze społeczno-gospodarczej regionu. Zmienił się on z zaniedbanego okręgu o słabo rozwiniętym przemysle w jeden z prężniejszych rejonów przemysłowych kraju. Decydowało o tym tempo rozwoju produkcji przemysłowej regionu krakowskiego, które było wyższe od przeciętne.

* Podczas gdy produkcja krajowa w latach 1950—1970 wzrosła o 752 proc. (rok 1950 = 100)

to w regionie wzrost produkcji globalnej w tych latach był 11-krotnie większy. W roku 1970 globalna produkcja socjalistycznego przemysłu regionu osiągnęła wartość 106 mld zł, stanowiąc 9,8 proc. produkcji krajowej. Zatrudnienie w przemyśle stanowiło ponad 43 proc. ogółu zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej regionu. Dynamiczny rozwój sił wytwórczych regionu krakowskiego nastąpił głównie dzięki szerokiej rozbudowie przemysłów takich, jak przemysł paliwowo-energetyczny w zagłębiu jaworznickim, przemysł syntezy chemicznej w Tarnowie i Oświęcimiu, maszynowego, zwłaszcza w Tarnowie i Krakowie, przemysłu materiałów budowlanych, a także powstaniu szeregu nowych branż i gałęzi posiadających dziś zasadnicze znaczenie dla nowoczesnej struktury przemysłu krajowego, a w szczególności hutnictwa żelaza i stali, hutnictwa metali kolorowych, metali lekkich.

W roku 1970 przemysł uspołeczniony regionu krakowskiego uczestniczył w produkcji krajowej ważniejszych gałęzi w wysokości: wytwarzanie energii elektrycznej i ciepłej — 16,3 proc., przemysł paliw —

8,8 proc., hutnictwo żelaza — 22,9 proc., hutnictwo metali nieżelaznych — 24,8 proc., przemysł chemiczny — 15,3 proc., przemysł materiałów budowlanych — 14,6 proc. Użytkowanie wysokiego tempa wzrostu potencjału produkcyjnego miało być dzięki obrotom nadlatom inwestycyjnym. W latach 1950—1970 na rozwój przemysłu regionu wydankowano ponad 100 mld zł.

Wybudowano od podstaw — jak wspomniano — kilkadziesiąt wielkich zakładów przemysłowych oraz prawie wszystkie istniejące obiekty rozbudową i modernizacją. Na gospodarczej mapie regionu pojawiły się takie nowe pozycje jak:

KOMBINAT HUTNICZY IM. LENINA, zatrudniający ponad 35 tys. osób i dający w chwili obecnej ponad 38 proc. polskiej stali surowej, ZAKŁADY GÓRNICZO-HUTNICZE W BOLESŁAWIU, HUTA ALUMINIUM W SKAWINIE, ELEKTROWNIA JAWORZNO II w Skawinie, ZAKŁADY METALI LEKKICH w Ketach, ZAKŁADY WYROBÓW AZBESTOWO-CEMENTOWYCH w Szczecinie, ZAKŁADY ELEKTROD WĘGLOWYCH w Biegonicach, HUTA SZKŁA WALTOWANEGO w Jarosławcu, KOPALNIA RUD CYNKOWO-OLIWANYCH w Trzaskowicach.

DOKONCZENIE NA STR. 2

KREDYTOWANIE INWESTYCJI

Z POTRZEBY CZY Z PRZYMUSU?

ARKADIUSZ WOŁOWCZYK

Nie ulega wątpliwości, że kredytowanie inwestycji ma duże zalety. Inwestycje są bowiem realizowane w tzw. cyklach, trwających najczęściej kilka lat. Tak jest w każdym razie jeśli chodzi o budowy przemysłowe i inne większe obiekty kubaturowe (szpitale, szkoły, duże domy mieszkalne itp.). Kredyt bankowy zaś ma m.in. tę zaletę, że może być udzielony w wysokości odpowiadającej całkowitej wartości kosztorysowej i na cały okres realizacji inwestycji. Jest to zaleta niezmierznie ważna, albowiem zapewnia niezakłócone finansowanie inwestycji i nie stwarza przeszkód do skracania cyklu budowy, na czym przecież nam tak bardzo zależy.

P ODOBNYCH zalet nie mają inne formy finansowania, jak dotacje budżetowe, czy też nawet środki własne inwestorów. Budżet jest bowiem instytucją uchiwalną na okres jednego tylko roku. Z budżetu zatem można dotować inwestycje tylko na jeden rok. Wymaga to corocznego uruchamiania dotacji dla zapewnienia ciągłości finansowania. System budżetowy, działając sprawnie w zakresie finansowania tzw. wydatków bieżących państwa, nie jest dostatecznie elastyczny dla wieloletniej działalności inwestycyjnej.

Wymagania tego nie spełnia też często finansowanie inwestycji środkami własnymi inwestorów. Środki te nie są — i nie mogą być — w każdym przypadku dostosowane do potrzeb inwestycyjnych, uznanych przez odpowiedni organ zarządzania gospodarczego. Aby zapewnić pełną płynność finansowania inwestycji środkami własnymi, należałoby w skrajnym przypadku zapewnić wyprzedzające nagromadzenie tych środków — w pełnej kwocie równej wartości kosztorysowej inwestycji — przed rozpoczęciem realizacji.

Spełnienie tego postulatów jest najczęściej niemożliwe, albowiem ku-

mulacja środków przez inwestorów następuje sukcesywnie, rytmicznie, czy też z pewnymi wahaniami, zależnymi od stanu środków trwałych w przedsiębiorstwie (ma to wpływ na wysokość amortyzacji), czy też od uzyskiwanych wyników finansowych, znajdujących wyraz w zysku (z którego finansuje się częściowo również inwestycje).

OPROCENTOWANIE KREDYTU

Nieraz podkreśla się szczególną rolę oprocentowania kredytu inwestycyjnego. Wskazuje się na to, że oprocentowanie to może być wykorzystane (z pewnymi zastrzeżeniami, o których będzie mowa), jako parametr ekonomiczny, w ramach oceny (społecznej i ekonomicznej) efektywności inwestycji. Wysokość odsetek kredytowych zależy bowiem zarówno od kwoty kredytu, jak i od wysokości wykorzystywania tego kredytu. Innymi słowy — odsetki kredytowe są funkcją zarówno kapitału, jak i czasu.

Istotnie, zwrócenie uwagi na te czynniki jest ważne, gdyż w żadnej innej działalności nie odgrywają one tak istotnej roli, jak właśnie w

DOKONCZENIE NA STR. 7

W Ubiegłym tygodniu

li Plenum KC PZPR

● 29 grudnia 1971 r. obradowało w Warszawie II plenarne posiedzenie KC PZPR. Posiedzeniu przewodniczył I Sekretarz KC PZPR E. Gierek. W pierwszym punkcie porządku dziennego członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów — P. Jaroszewicz przedstawił informację o podstawowych wynikach realizacji Narodowego Planu Gospodarczego w 1971 r. i zdaniami na rok 1972. W drugim punkcie przedłożone zostały sprawozdania 19 zespołów problemowych VI Zjazdu partii o sposobie realizacji wniosków z obrad w tych zespołach.

Plenum podjęło uchwałę o sposobie realizacji programu VI Zjazdu oraz uchwałę w sprawie wyborów do Sejmu.

Plenarne posiedzenie Sejmu

● 21 i 22 grudnia odbyło się posiedzenie Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Sejm podjął uchwałę o Narodowym Planie Gospodarczym i przyjął uchwałę o budżecie państwa na rok 1972. Sejm uchwalił również ustawę konstytucyjną o upływie kolejnej kadencji parlamentu. Przed Sejmem VI kadencji, który wybrany zostanie w bież. roku, stanie ważne zadanie przekształcania wytyczonego na VI Zjeździe PZPR programu społeczno-gospodarczego rozwoju Polski.

Na wniosek premiera Piotra Jaroszewicza dokonano zmian w składzie Rady Ministrów. Izba powołała na stanowiska ministrów: spraw zagranicznych, członka Biura Politycznego KC PZPR — Stefana Olszowskiego, spraw wewnętrznych — Wiesława Olepki, finansów — Stefana Jędrzejewskiego, budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych — Alojzego Karkoskiego oraz kultury i sztuki — Stanisława Wrońskiego.

Obrady Prezydium Rządu

● 17 grudnia 1971 r. odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu. Po raz wtóry oceniono stan przygotowania do objęcia ludności wielkiej opieki zdrowotnej na zasadach ubezpieczeń społecznych. Podjęto kolejne uchwały i rozporządzenia, które umożliwiają kontynuację prac przyzwoitawczych i stwarzają dogodne warunki dla pracy służby zdrowia w wsi, która w bież. roku i w następnych latach czekała nowe, zwiększone i bardzo odpowiedzialne obowiązki.

● W 1971 r. rząd przeznaczył 350 mln zł na dodatkowe zadania w zakresie służby aktywizacji gospodarczej młodzieży, w których występują lokalne nadwyżki siły roboczej — głównie kobiety. Kierowaną się zasadą, że przede wszystkim należy stworzyć warunki pracy, ułatwiające rozwój produkcji i usług, podjęto decyzję o wyłączeniu z budżetu państwa kosztów utrzymania i zaplecza motoryzacji oraz w innych dziedzinach. Bezpośrednio rozmowy zainteresowanych specjalistów w szeregu przypadków doprowadziły do podpisania umów o współpracy między odpowiednimi instytucjami badawczymi i przemysłowymi obu krajów. Warto dodać, że podpisanie protokołu przewiduje blisko dwukrotne zwiększenie wymiany sztyżystów.

Narada sekretarzy rolnych komitetów wojewódzkich

● Wyniki produkcyjne rolnictwa w 1971 roku oraz ich ocena i zadania gospodarcze wsi na rok bież. były tematem narady sekretarzy rolnych KW PZPR, kierowników zainteresowanych resortów oraz organizacji społeczno-gospodarczych i spółdzielczych działających na wsi. W naradzie przewodniczył zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Kazimierz Barcikowski.

W wielkich zakładach przemysłowych

● Na trzy miesiące przed przewidywanym terminem osiągnięcia projektowanego moc produkcyjną Ilozka Fabryka Materiałów Koronkowych „Fa-Ko”. Fabryka ta, zaliczana do najbardziej nowoczesnych w przemyśle lekkim, dostarczyła ma w bież. roku 12,4 mln m kw. koronek z przed syntetycznych — szlifu, elastu i itp. przeznaczonych na sukienki, bluzki, bieliznę damską i inne artykuły odzieżowe.

Nowa fabryka umożliwiła także pełne zaspokojenie zapotrzebowania krajowych odbiorców na koronki.

● W Siedlcach rozpoczęły im. A. Warskiego trwać budowa dziesiątego z kolei 32-tysięcznika, trzeciej jednostki z tej serii: MS „Powstanie Śląski”, M/S „Czwartacy AL” i M/S „Obrońcy Poczty” pływają już pod banderą Polskiej Żeglarki Morskiej, dalsze dwa są wyposażane. Cztery inne sprzedane armatorom zagranicznym, m. in. do Anglii. Jednostki z tej serii posiadają najnowocześniejszą konstrukcję i oznaczają się wysokimi wskaźnikami ekonomicznymi. Zdaniem specjalistów, szczególnie siończycy zadowolili najbardziej wybredne wymagania armatorów. Na statku wiele czynności jest zmechanizowanych i zautomatyzowanych. Obok dwóch radarów, wyposażono je także w maszynę matematyczną redukującą parametry pracy mechanizmów okrętowych.

● Cenne dla Łodzi zobowiązanie dotyczące przyspieszenia realizacji jednej z największych budowlanych hydrotechnicznych kraju, jaką jest wodocięg Pilia-Łódź, podjęła załoga poznańskiego przedsiębiorstwa „Hydrobudowa 7”, tj. przekazanie do eksploatacji na 30 dni przed terminem (31 maja 1973 r.) stalowego rurociągu oraz ujęcia wody, doprowadzalnika, pompowni i towarzyszących obiektów.

Przemysł spożywczy wykonał plan

● 20.XII. resort przemysłu spożywczego i skupu wykonał plan sprzedaży i dostaw artykułów spożywczych na 1971 rok. Do przedterminowej realizacji zadań przyczyniły się przede wszystkim załogi zakładów przemysłu mięsnego i cukrowniczych, które roczne plany wykonały już w pierwszej połowie grudnia.

Ze znaczną nadwyżką wykonają również roczne zadania przemysłu piwowarskiego, spirytusowego i tytoniowego. Wieleśka, niż przewidywano pierwotnie, będzie także produkcja oświeźczeniowych napojów, koncentratów spożywczych, cukru oraz przetworów owocowo-warzywnych. Załogi wszystkich zakładów w przemyśle spożywczym dokładają starań, aby w maksymalnym stopniu wykorzystywać surowce i przetworzyć je na poszukiwane przez konsumentów wyroby oraz zapewnić lepsze zaopatrzenie rynku.

Największa transakcja „Polmotu”

● „Polmot” zawarł jedną z największych transakcji handlowych w dziejach polskiego przemysłu motoryzacyjnego. W 1972 r. Polska dostarczyła Bułgarii 500 autobusów marki „Jelcz”. Nie wpłynęło to w żaden sposób na zmniejszenie dostaw autobusów dla komunikacji krajowej (PKS).

Warto dodać, że obecnie po szosach Bułgarii jeździ ok. 51 tys. polskich autobusów.

2 ŻYCIE GOSPODARCZE

Nr 1 (1059) — 2.1.1972

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

kopalnie węgla kamiennego „KOŚCIUSZKO NOWA” i „BIERUT” w Jaworznie.
● **ZAKŁADY WYTWÓRCZE PODZESPOŁÓW TELEKOMUNIKACYJNYCH „TELPOD”**, **FABRYKA SUPERTOMASYNY „BONARKA”**, **KRAKOWSKA FABRYKA APARATÓW POMIAROWYCH**, **KRAKOWSKIE ZAKŁADY ARMATUR**, **ZAKŁADY TELETECHNICZNE „TELOS”** i wiele innych.

Wartość brutto majątku trwałego przedsiębiorstw społecznych regionu krakowskiego osiągnęła w roku 1970 poziom 108,5 mld zł, stanowiąc 64,6 proc. wartości ogólnego majątku regionu.

Dokonane przeobrażenia społeczno-gospodarcze regionu wyrażają się przede wszystkim w zmianie proporcji między grupami ludności utrzymującej się z pracy w rolnictwie i z pracy poza rolnictwem. O ile bowiem odsetek ludności pozarolniczej regionu kształtował się w roku 1950 w wysokości 48 proc., a w roku 1960 — 60 proc., to w roku 1970 już 71,6 proc. Tak więc obecnie więcej niż co drugi mieszkaniec regionu utrzymuje się z pracy poza rolnictwem. Zmniejszenie roli rolnictwa jako źródła utrzymania ludności regionu krakowskiego jest związane z przepływem mieszkańców przeludnionej wsi do miasta. Zjawisko to dokonywało się w warunkach dynamicznego wzrostu zatrudnienia w gospodarce społecznej poza rolnictwem.

W roku 1970 zatrudnienie we wszystkich działach gospodarki społecznej poza rolnictwem wynosiło ponad 785 tys. osób. Oznacza to, że w okresie 27 lat władzy ludowej stworzono w gospodarce społecznej (z wyłączeniem rolnictwa) nowe miejsca pracy dla ok. 565 tys. osób. Osiągnięty wzrost jakościowy gospo-

dystrybucji czynnikowej do dynamicznego badania zjawisk społeczno-ekonomicznych w przekroju terytorialnym. Ze względu na eksperymentalny charakter badania, Główny Urząd Statystyczny nadał publikacji klauzulę: „Do użytku służbowego”. Szanując tę decyzję autorów nie zamierzam przedstawiać szczegółów opracowania, a jedynie powołać się na pewne wnioski w opracowaniach tych zawarte.

Badając przestrzenne zróżnicowanie rozwoju społeczno-gospodarczego 317 powiatów na podstawie odpowiednio dobranych, przetworzonych i przeanalizowanych czynników — autorzy podzielił powiaty na sześć grup rozwojowych, počawszy od grupy pierwszej. Udział procentowy poszczególnych powiatów województwa krakowskiego w poszczególnych grupach (traktując 17 powiatów łącznie z włączonymi miastami jako 100) przedstawia niżej zamieszczone zestawienie:

	1960	1968
I	—	17,6
II	5,9	11,8
III	11,8	35,2
IV	5,9	23,6
V	23,6	11,8
VI	52,0	—

Jak widać z powyższych danych, przy ogólnej poprawie sytuacji gospodarczej powiatów województwa w porównaniu z rokiem 1960, utrzymują się nadal duże dysproporcje w poziomie rozwoju gospodarczego. Jak podają autorzy opracowania — „województwo krakowskie jest najbardziej zróżnicowane pod względem poziomu i charakteru rozwoju powiatów. W granicach tego województwa znajdują się powiaty przemysłowo-wysoko rozwinięte oraz rolniczo-niewysokim poziomie rozwoju gospodarki rolnej. Poza regionami przemysłowymi i rolniczymi na południu województwa leżą powiaty, w których dominującym czynnikiem rozwoju jest turystyka”.

„MAŁA MAPA POLSKI”

darki regionu charakteryzuje w pewnym stopniu wysoka liczba osób z wyższym i średnim wykształceniem zawodowym zatrudnionych w gospodarce społecznej.

Aktualnie ilość kadr z wyższym wykształceniem — przypadała na 1000 zatrudnionych wynosi 63,7, wobec 51,4 przeciętnie w kraju, a ze średnim wykształceniem zawodowym — 132,6 (przy średniej krajowej wynoszącej 130,7).

Tak więc oceniając region krakowski jako całość, można by dojść do wniosku, że jego awans społeczno-gospodarczy był szybszy niż innych regionów. Ocena taka, jako oparta na danych o wysokim stopniu agregacji, nie byłaby w pełni uzasadniona. Specyfika regionu krakowskiego polega na tym, że jest on ogromnie zróżnicowany wewnętrznie. Można by, upraszczając sprawę, powiedzieć, że region krakowski jest jak gdyby „małą mapą Polski” ze względu na różnorodność warunków predysponujących poszczególne rejony do odegrania zróżnicowanej roli w rozwoju gospodarczym regionu, a więc jednocześnie rozmieszczenie zasobów siły roboczej, duża różnica w poziomie zainwestowania itp.

Oceniając region krakowski z punktu widzenia zróżnicowania w przestrzennym rozwoju ekonomiki, wyodrębnić trzeba przede wszystkim m. Kraków, stanowiące centrum gospodarcze, socjalne, naukowe i kulturalne, przewyższające w sposób zdecydowany wszystkie pozostałe jednostki układu terytorialnego w regionie. Dla ilustracji warto przytoczyć kilka danych liczbowych.

Wartość produkcji przemysłu społecznego wytworzonej w m. Krakowie stanowi 32,3 proc. produkcji całego regionu. Na terenie m. Krakowa pracuje 39 proc. pracowników gospodarki społecznej regionu, z tego 33 proc. pracowników przemysłu. Na terenie Krakowa skupia się 44,6 proc. łożek szpitalnych regionu oraz pracuje 51,7 proc. lekarzy czynnych w regionie. Tutaj koncentrują się wszystkie szkoły wyższe oraz 36,3 proc. uczniów pobierających naukę w szkołach zawodowych. W Krakowie działa 9 teatrów i instytucji muzycznych wobec 2 w województwie.

Także w obrębie samego województwa istnieją duże różnice w poziomie rozwoju gospodarczego poszczególnych powiatów.

Ostatnio ukazały się dwie ciekawe publikacje Głównego Urzędu Statystycznego prezentujące wyniki pierwszej próby zastosowania me-

Ten komentarz pochodzi nie ze strony działaczy terenowych regionu, lecz badaczy z zewnątrz przeprowadzających obiektywną analizę liczb — ma swoją wymowę.

Dysproporcje charakteryzujące rozwój ekonomiki regionu krakowskiego nie dotyczą tylko układu przestrzennego. Jest bowiem faktem i to, że rozwój gospodarki regionu był w dużej mierze jednostronny. Główny nacisk w działalności inwestycyjnej położono na industrializację, podczas gdy inne dziedziny gospodarki rozwijały się znacznie wolniej. Spowodowało to narastanie i pogłębianie się dysproporcji między rozwojem przemysłu a infrastrukturą społeczną, zwłaszcza w zakresie budownictwa mieszkaniowego, komunalnego, socjalnego, a także w zakresie transportu.

Tak więc w okresie tym zaczęło występować niedostateczne zaopatrzenie w wodę wielu ośrodków miejskich z miastem Krakowem włącznie. Szczególnie dotkliwe braki w zaopatrzeniu w wodę występują w rejonie Olkusza, Chrzanowa, Jaworzna, Tarnowa, a także ośrodków rekreacyjnych, i to nieraz o „złazczeniu” ogólnokrajowym jak Krynica, Rabka czy Zakopane. W latach 1966—1970 nie można było rozwiązać wielu z najpilniejszych spraw, ponieważ nakłady inwestycyjne rad narodowych, których zadaniem jest rozwiązywanie tych właśnie problemów, ustalone były zbyt niskie. Pogląd na to zagadnienie dają przykładowo dane dotyczące nakładów inwestycyjnych w gospodarce społecznej regionu w latach 1966—1970.

REGION	m. Kraków	woj. krakowskie
Nakłady ogółem	70 687	28 642
w mln zł	28 642	42 045
z tego:		
plan centralny	50 395	22 545
z nakładów ogółem		
przypada na przemysł	36 890	12 875
plan terenowy ogółem	20 292	6 097
w tym plan terenowy z wyłączeniem rolnictwa	18 099	6 097

Jak z powyższych danych wynika, udział nakładów skierowanych na rozwój przemysłu utrzymywał się w omawianym okresie w regionie krakowskim na bardzo wysokim poziomie.

Investycje planu terenowego, po wyłączeniu nakładów na rolnictwo (a więc na cele produkcyjne) kształtowały się na poziomie zaledwie 28,5 proc. nakładów ogółem. A to właśnie były nakłady, których celem było osiągnięcie poprawy w warunkach bytowych ludności. Stąd niedostateczne zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych ludności, niedostateczny rozwój sieci placówek służby zdrowia, innych urządzeń socjalnych, sieci placówek gastronomicznych itp.

W wyniku ograniczenia nakładów inwestycyjnych nie rozpoczęło wielu ważnych dla gospodarki województwa inwestycji. W zakresie gospodarki wodnej np. nie rozpoczęło budowy zbiornika na Rabcie, mającego zapewnić zaopatrzenie w wodę pitną dla Krakowa, jak również zbiornika na Dunaju w rejonie Czersztyna i na Wieprzówce. Nie zostały w dostatecznej ilości wybudowane oczyszczalnie ścieków. Wyraźne opóźnienia występują w dziedzinie podstawowych urządzeń komunalnych. Ilustrują to niżej zamieszczone dane dotyczące wykorzystania urządzeń komunalnych w miastach i osiedlach województwa krakowskiego w porównaniu ze średnimi krajowymi. I tak w stosunku do ogółu ludności miast i osiedli korzysta:

	w województwie	w kraju
z wodociągów	54,5%	70,2%
z kanalizacji	39,2%	58,8%
z komunikacji miejskiej	55,9%	65,4%

Sprawy budowy sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, oczyszczalni ścieków itp. wymagają pilnego rozwiązania, ponieważ stanowią one podstawowe uzbrojenie nie tylko pod budownictwo mieszkaniowe, ale również inne obiekty budownictwa miejskiego, jak szpitale, szkoły, zakłady gastronomiczne itp.

Rozwiązywanie problemu zatrudnienia w zakładach przemysłowych położonych z reguły na terenie miast — przez migrację ludności ze wsi do miasta — stworzyły duży wzrost zapotrzebowania na mieszkania w miastach. Sytuacja ta nie była w sposób dostateczny rozwiązywana w kolejnych planach wieloletnich. W ostatnich dwóch latach nastąpiło nawet przyhamowanie tempa rozwoju budownictwa mieszkaniowego w miastach. W szczególnie trudnej sytuacji znalazła się ludność Krakowa, w którym liczba ludności wzrosła z 520 tys. w roku 1965 do 585 tys. w roku 1970. W konsekwencji aktualnie Kraków ma najwyższe zagęszczenie izb mieszkalnych wśród wszystkich miast wydzielonych (1,36 na 1 izbę mieszkalną, wobec 1,23 w Warszawie, 1,32 w Łodzi, 1,29 w Poznaniu i 1,33 we Wrocławiu), a przeciętny okres wyczekiwania na mieszkanie spółdzielcze trwa tutaj do 10 lat.

Województwo krakowskie posiada stosunkowo korzystniejszą sytuację, jeśli chodzi o obciążenie izb mieszkalnych w miastach 1,36, wobec 1,31 w kraju, ale utrzymuje się wysoki wskaźnik obciążenia izb mieszkalnych na wsi.

Podkreślić należy, że obraz sytuacji mieszkaniowej w regionie nie byłby pełny, jeżeliby nie uwzględnić, że w związku z brakiem mieszkań w miejscowościach stanowiących ośrodki koncentracji miejsc pracy, dojeżdża codziennie do pracy około 185 tys. mieszkańców województwa. W liczbie tej około 165 tys. osób dojeżdża do pracy ze wsi do miast. Zjawisko to wykazuje tendencję wzrostową, stąd jednym z ważnych zadań będzie usprawnianie warunków dojazdów do pracy, a także odpowiednia polityka lokalizacji budownictwa mieszkaniowego.

Charakteryzując warunki bytowe ludności regionu chciałbym raz jeszcze wrócić do cytowanych już opracowań GUS. W opracowaniu tym na podstawie analizy dobranych czynników charakteryzujących poziom bytowania ludności (ujęty w pięć grup) województwo krakowskie zaliczono do grupy 7 województw, w których przeważają łeczniejsze powiaty o niskim (IV) i najniższym (V) poziomie warunków bytowych. Stojąc na stanowisku, że jednym z ważnych kryteriów oceny poziomu bytowania mieszkańców jest wysokość dochodów pieniężnych przypadających na 1 mieszkańca stwierdzić trzeba, że dane dotyczące tego zagadnienia potwierdzają tezę o dużym wewnętrznym zróżnicowaniu regionu. Jeżeli miłanowie w roku 1970 dochody pieniężne na 1 mieszkańca wynosiły przeciętnie 17.316 zł, to w regionie krakowskim były one w m. Krakowie wyższe o 76,4 proc. i wynosiły 30.557 zł. W województwie natomiast średnio na 1 mieszkańca przypadało tylko 13.912 zł, przy czym w 8 powiatach były niższe od tej średniej. Poziom średnich dochodów przypadających na 1 mieszkańca Polski przekroczyły w zasadzie tylko okręgi przemysłowe, a mianowicie Jaworzno (24.869 zł), powiat oświęcimski (18.900 zł), powiat chrzanowski (18.750 zł), okręg tarnowski obejmujący łącznie m. Tarnów i powiat tarnowski (17.374 zł) oraz jeden powiat o charakterze zdecydowanie rolniczym, tj. powiat proszowski (17.426 zł).

JULIAN REJDUCH

1) Pod pojęciem regionu krakowskiego rozumiem nie łącznie dwie jednostki szczebla wojewódzkiego, tj. miasto Kraków i województwo krakowskie, stanowiące całość ekonomiczną.



PANORAMA TARNOWA

Fot. M. Stankiewicz

STATUS SPOŁECZNY EKONOMII i JEJ STRUKTURA LOGICZNA

ROMUALD POLIŃSKI

ZMIANY w poziomie i charakterze sił wytwórczych wcześniej, ostrzej i dokładniej są rejestrowane i odzwierciedlane przez poglądy ekonomiczne, a dopiero w ślad za nimi przez pozostałe poglądy społeczne. Stąd wynika, że poglądy ekonomiczne w porównaniu z innymi cechują się mniejszą autonomnością wobec bazy ekonomicznej. Ten właśnie fakt determinuje w ostatniej instancji status społeczny i poznawczy nauk ekonomicznych, jako całości i poszczególnych kierunków w ekonomii.

*

Status społeczny i poznawczy nauk ekonomicznych określany jest również przez zjawisko aperepcji społecznej. Pojęcie to do literatury wprowadził KAZIMIERZ KELLES-KRAUZ. Określa ono horyzont myślowy klas, warstw i grup społecznych. Klasowa aperepcja społeczna decyduje o tym, jakie wypowiedzi nauki mogą być akceptowane przez daną klasę społeczną, a jakie nie. Wyznacza ona zakres rzeczywistości i potencjalnej świadomości społecznej, czyli widnokrąg intelektualny klas i warstw społecznych. Zjawisko aperepcji społecznej ujmuje również francuski filozof LUCIEN GOLDMAN w swej koncepcji świadomości potencjalnej (conscience possible) i rzeczywistej oraz marksista węgierski G. LUKACS w koncepcji świadomości granicznej. Analiza aperepcji społecznej umożliwia zrozumienie genezy takiego a nie innego stanu współczesnej ekonomii niemarksistowskiej.

Aby zrozumieć istotny sens walki różnych kierunków w nauce ekonomii należy uzmysłowić sobie to, że są one intelektualnymi refleksami określonych klas i grup społecznych i wyrażają ich stanowiska. Scierające się kierunki mają na celu przede wszystkim obronę lub podważenie istniejących stosunków społeczno-ekonomicznych, a następnie wykrywanie prawdy dotyczących życia ekonomicznego. Wykrycie prawdy w sporze naukowym może często mieć jedynie wartość instrumentalną, i to o tyle, o ile jest środkiem do realizacji celów sformułowanych przez intelektualnych przedstawicieli klas społecznych.

Klasowość poglądów ekonomicznych sama w sobie nie implikuje ich negatywnego waloru poznawczego, mimo że często nadaje się pojęciu klasowości negatywne znaczenie. Bezpośrednia funkcjonalność tych poglądów wobec interesów klas społecznych wpływa różnie na adekwatność odbicia rzeczywistości ekonomicznej. Idzie tu o to, wobec interesów jakich klas są one funkcjonalne w danym okresie historycznym: postępowych, konserwatywnych czy reakcyjnych. W dziejach myśli ekonomicznej daje się zaobserwować prawidłowość charakteryzującą stosunek zachodzący pomiędzy adekwatnością poglądów ekonomicznych, czyli ich aspektem poznawczym, a klasową funkcjonalnością, czyli ich aspektem społecznym. Klasy panujące zawsze usiłują ukryć partycularność swych interesów głosząc koncepcje ich harmonii, apolityczności swych poglądów ekonomicznych, ich ponadklasowości i ahistoryczności.

Za kryterium postępowości poglądów ekonomicznych przyjmować należy stopień, w jakim odzwierciedlają one tendencje rozwojowe swego etapu historycznego, tj. stopień, w jakim te poglądy torują drogę w dziedzinie świadomości społecznej, a przez nią — w rzeczywistości ekonomicznej — działaniu prawa

koniecznej zgodności stosunków produkcji z charakterem sił wytwórczych społeczeństwa.

*

Intensywność oddziaływania nauk ekonomicznych na rzeczywistość społeczno-gospodarczą jest uwarunkowana nie tylko przez stopień ich adekwatności, ale także przez siłę mobilizującą tych nauk. Nauki ekonomiczne mogą być bowiem hamulcem lub stymulatorem procesu przekształcania się „klas w sobie” w „klasę dla siebie”, a więc mogą w różnym stopniu przyczyniać się do organizowania i wytyczania perspektyw rozwojowych danej klasy lub warstwy społecznej. Powyższe stwierdzenie posiada także swoją teoriopoznawczą wymowę, postulując bowiem określenie struktury logicznej nauk ekonomicznych, a mianowicie jedność sądów opisowych (deskryptywnych), sądów wartościujących (ocen) i sądów powinnościowych (sądów normatywnych, norm). Niektórzy uczeni i normy uznają za sądy nieweryfikowalne według normalnej procedury naukowej.

Idee ekonomiczne kształtowane są przez działalność praktyczną i intelektualną. Praktyczno-polityczne zaangażowanie ekonomii, znaczenie jakie przedmiot i rezultaty dociekań tej nauki mają w życiu społeczeństwa, nie pozostają bez wpływu na jej treść i na jej strukturę logiczną. Ekonomia polityczna nie tylko opisuje stosunki ekonomiczne, lecz także wartościuje je i formułuje kierunki rozwoju społeczno-ekonomicznego. Żadna teoria ekonomiczna — używając terminologii manheimowskiej — nie jest werferei (wolna od sądów wartościujących). Wobec tego oceny i normy należy przyjmować explicite. Spełnianie takiego postulatów metodologicznego odnoszącego się do struktury logicznej ekonomii ułatwia określenie stopnia optymalności zastosowanej procedury poznawczej.

W dziejach myśli ekonomicznej istniały różne poglądy stosunkowo adekwatnie odzwierciedlające rzeczywistość społeczno-ekonomiczną, nie spełniały one jednak drugiego nieodzownego warunku intensywnego oddziaływania na stosunki produkcji, tzn. nie miały tej siły mobilizującej, zdolnej do zorganizowania i przekształcania klasy, która miała być motorem przemian społecznych. Takim poglądem był np. socjalizm utopijny, który trafnie przedstawiał sytuację klas społecznych, partycularność oraz antagonizacyjność ich interesów, oceniał właściwie ten stan rzeczy, ale nie umiał wskazać klasy zdolnej do zmiany istniejącego status quo. Śluszne jest więc stanowisko tych ekonomistów, którzy twierdzą, że nauki ekonomiczne nie mogą i nie powinny być wolne również od sądów normatywnych.

Oparcie ekonomii na sądach wartościujących i normatywnych nie umniejsza roli procedury indukcyjnej w poznaniu zjawisk ekonomicznych. Powyższe stwierdzenie odnosi się szczególnie do zjawisk o charakterze konfliktowym, które ekonomia odzwierciedlała ma w sposób bezpośredni. Ten fakt akcentuje wybitny ekonomista szwedzki GUNNAR MYRDAL twierdząc, że niemożliwe jest istnienie ekonomii nie opartej na systemie wartości społecznych. Twierdzi także, że przesłanki wartościujące i powinnościowe (normatywne) powinny być wyrażane explicite. W warunkach istnienia pluralizmu systemów wartości preferencje w tej dziedzinie nabywają istotnego znaczenia nie tylko dla polityki ekonomicznej, lecz także dla adekwatności odbicia rzeczywistości ekonomicznej przez

uczonego. Przesłanki wartościujące i normatywne są bowiem pomocne w sensie metodologicznym, dzięki nim uczonego ustala hierarchię ważności zjawisk, a co za tym idzie, organizację procesu poznania, od której zależy rezultat poznawczy.

A prominentna ekonomistka angielska związana z Partią Pracy JOAN ROBINSON pisze nawet, że w ekonomii politycznej „opis i wartościowanie nie mogą być oddzielone od siebie i udawanie, że nie jesteśmy zainteresowani w wartościowaniu jest oszukiwaniem samych siebie.”

Zajmowanie w naukach ekonomicznych postawy „obiektywistycznej”, a więc opieranie nauki tylko na sądach opisowych (neutralnych) z jednoczesnym negowaniem ocen i norm, jako integralnych elementów jej struktury logicznej, jest ucieczką od ważkich problemów społecznych.

Jest ona również wyrazem unikania przez teoretyków ekonomii zajmowania zdecydowanej postawy w toczących się sporach ideologicznych, walkach klasowych czy w innych konfliktach interesów społecznych. Obiektywizm jest błędą absolutyzacją „ponadczasowych” czy „ponadklasowych” poglądów, wynikającą z dążenia do uwiecznienia tych stosunków produkcji, których są odzwierciedleniem.

Badacz poznający złożone zjawiska ekonomiczne nie może zapominać o dialektycznej względności i o ciągłym przekształcaniu się kategorii i praw ekonomicznych. To co dzisiaj jest postępowe, już jutro może być konserwatywne. Drogą do pogodzenia postulowanej struktury logicznej ekonomii z koniecznością naukowego poznania jest umiejętność stosowania takiej metodologii, która pozwalałaby uprawiać naukę nie tylko najadekwatniej odzwierciedlającą życie gospodarcze w całym swym bogactwie, dynamice i konfliktowości, lecz także jak najbardziej postępową, tzn., wyrażającą tendencje rozwojowe swego etapu historycznego, a co za tym idzie — mobilizującą do realizacji procesu historycznego.

Pomiędzy walorami poznawczymi ekonomii politycznej a statusem społecznym klasy, której jest ona odpowiednikiem zachodzi ścisła współzależność. Idzie tu o to, że klasy postępowe zawsze dążą w zasadzie do stworzenia ekonomii politycznej ujawniającej sprzeczności starych struktur ekonomicznych i ich nieracjonalność. Możliwa jest więc nauka ekonomia polityczna. Jej rozwój musi być jednak związany z rozwojem klasy żywotnie zainteresowanej w prawdziwym poznaniu rzeczywistości społeczno-ekonomicznej.

Ekonomia polityczna — pisał LUDWIK KRZYWICKI — może wnieść się ponad widnokrąg interesu klasowego i wydać głęboką analizę istoty zjawisk ekonomicznych, ale pierwszym warunkiem tego jest zrozumienie, właśnie klasowego charakteru jej, nie zaś zaprzaczenie tego i ignorowanie. I żeby coś podobnego stało się, trzeba, żeby istniała pewna warstwa, której interes wymaga właśnie takiego sumienia naukowego rozbiór.

Nowe, twórcze teorie opierały się z reguły nie na spejtyfikowanych, lecz na nowych systemach wartości. Proces przekształcania się spejtyfikowanych i zinstytucjonalizowanych wartości jest określany przez dynamikę stosunków produkcji, a w ostatniej instancji przez rozwój sił wytwórczych. Tendencja do przejściowej petyfikacji kategorii ekonomicznych jest źródłem dogmatyzmu w naukach ekonomicznych. Twórcze teorie ekonomiczne nie mogą być ani dog-

matyczne, ani doktrynerskie, ponieważ zadaniem ich jest uchwycenie najważniejszego aspektu rzeczywistości ekonomicznej tj. zmienności i rozwoju.

Teorie nowatorskie i rewolucyjne powstawać mogą w kręgu tych samych doświadczeń empirycznych, stymulowane są jednak przez nowe tendencje i procesy zachodzące w obiektywnie rzeczywistości ekonomicznej.

„Nie występujemy wobec świata — pisał KAROL MARKS — jako doktrynerzy, przynosząc nową zasadę: oto jest prawda, padając przed nią na kolana. Rozwijamy przed światem nowe zasady, które czerpiemy z zasad świata. Nie powiadamy mu: zrezygnuj ze swoich walk, to głupstwa, my ci podamy prawdziwe hasło walki. Ale pokazujemy mu po prostu, o co walczy on w rzeczywistości i to uświadomienie stanowi już coś, co musi przysiąć, nawet jeśli nie chce”.

Wylania się w tym miejscu problem, jak ustrzec ekonomię przed popadaniem w niebezpieczeństwo apologetyki. Można sformułować próbę odpowiedzi następująco. Badacz zjawisk ekonomicznych powinien nie tylko dzielić wartości społeczne na takie, które sprzyjają utrzymywaniu się ekonomicznego status quo, czyli konserwatywnie, i na takie, które służą zmianie i rozwojowi, lecz także zachowywać odpowiednie proporcje pomiędzy elementami struktury logicznej poglądów ekonomicznych, a więc między sądami opisowymi jako sądami weryfikowalnymi wg normalnej procedury indukcyjnej, a ocenami i normami.

Utrwalanie się przedziałów instytucjonalnych i personalnych było jedną z głównych przyczyn powodujących w ostatnim okresie zamieranie krytyki, dyskusji i polemik naukowych. W takiej sytuacji zrodziły się w części środowiska naukowe ekonomistów dwie tendencje. Jedną z nich to izolowanie się do głównego nurtu życia społeczeństwa i zajmowanie się w pracach naukowo-badawczych problemami drugorzędowymi, mikroekonomicznymi czy wręcz przyzwoitych, a także formalizowanie i przesadne matematyzowanie ekonomii, a więc ograniczanie się do aspektów ilościowych i funkcjonalnych zjawisk ekonomicznych. Druga tendencja znajdowała wyraz w bezkrytycznym dorabianiu przez niektórych ekonomistów „teorii” do funkcjonującej jeszcze do niedawna „księżycowej ekonomii”.

W nowym klimacie życia politycznego zaistniały warunki, dla przełamania bierności i rezerwy, którą cechowała poważna część środowiska naukowego. W życiu społecznym i intelektualnym kraju przywracane jest należne miejsce dla swobodnej dyskusji naukowej i autentycznej opinii publicznej. Wszystko to pozwala żywić nadzieję, że nauki ekonomiczne w naszym kraju nie będą ograniczały się — jak dotychczas — do klerkizmu, i że refleksja naukowa jako podstawa decyzji społecznych i gospodarczych będzie ułatwiała wybór optymalnych kierunków rozwoju socjalistycznego społeczeństwa.

Ekonomia jako nauka par excellence społeczna powinna być istotnym instrumentem kształtowania postępowych stosunków społecznych i świadomego kierowania rozwojem ekonomicznym. Parafrazując jedenastą tezę Marksa o Feuerbachu należy stwierdzić, że ekonomistom rozmaicie tylko interpretowali świat; idzie jednak o to, aby go zmienić. Jest to jednocześnie sformułowanie prometejskiej roli nauk ekonomicznych w socjalistycznym społeczeństwie.

GRUPA ekonomistów¹⁾ z Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Warszawie podjęła próbę opracowania zasad, które ułatwiłyby przedsiębiorstwom ocenę stanu gospodarki surowcami i półfabrykatami. Przedstawiamy najważniejsze ustalenia, do których doszli autorzy opracowania.

PIERWSZY ETAP: OCENA SYNTETYCZNA

Ocena stanu gospodarki materiałowej wymaga w pierwszym rzędzie zebrania danych o zużyciu materiałów, kształtowaniu się zapasów i rytmice dostaw.

Dla oceny zużycia materiałów należałoby ustalić udział kosztów materiałowych w koszcie własnym produkcji. Z kolei, stwierdzając autorzy opracowania, niezbędna wydaje się ocena udziału kosztów gotowych elementów kooperacyjnych w całkowitym zużyciu materiałowym, ponieważ wzrost udziału kosztów materiałowych w koszcie własnym produkcji może być rezultatem rozszerzenia kooperacji, a nie zwiększenia poziomu materiałochłonności.

Istotnym momentem w tej fazie pracy byłoby również określenie wielkości obniżki kosztów materiałowych na produkcji porównywalnej i ustalenie, jak duży ma udział ta obniżka w całkowitej obniżce kosztów.

Dokonując oceny zapasów należałoby odpowiedzieć sobie m.in. na następujące pytania:

- czy przyrost zapasów nie wyprzedza zapotrzebowania na produkcję?
- jakie są przyczyny ewentualnego wzrostu zapasów? (np. spóźnienie dostaw, zmiany w zleżeniu planu itp.);
- jak przedstawia się rotacja zapasów?
- jak wielkie są rozmiary zapasów nieprzewidywanych i jakie są przyczyny ich powstawania?

Dla charakterystyki funkcjonowania zaopatrzenia oprócz się można na danych o kosztach i stratach spowodowanych: przestojami produkcyjnymi z tytułu zakłóceń w dostawach, stosowaniem godzin nadliczbowych dla odrobienia zaległości w produkcji, wreszcie karami umownymi płaconymi odbiorcom i dostawcom w następstwie niewywiązania się z umów.

Te fakty oceny zamykać powinno określenie wpływu gospodarki mate-

rialowej na kształtowanie się wyników finansowych przedsiębiorstwa. Autorzy opracowania stwierdzają, że ów wynik dawałby po prostu pogląd, jak dalece gospodarka materiałowa wpływa na rentowność przedsiębiorstwa.

DRUGI ETAP: STAN ORGANIZACJI

W drugim etapie prac nad stanem gospodarki materiałowej w przed-

Z PRAC PTE

METODYKA PORZĄDKOWANIA GOSPODARKI MATERIAŁOWEJ

siębiorstwie, należałoby, zdaniem autorów opracowania, dokonać oceny stanu tej organizacji. Do ważniejszych czynników kształtujących poziom funkcjonowania gospodarki materiałowej należą: b. baza normatywna. (Pod pojęciem tym kryją się: normy i normatywy zużycia materiałów, warunki ich odbioru, stopień unifikacji wyrobów itd.). Analiza sytuacji w tym zakresie powinna pozwolić znaleźć odpowiedź na następujące generalne pytania: w jakim stopniu baza normatywna zaspokaja potrzeby przedsiębiorstwa oraz umożliwia prawidłową i ekonomiczną realizację procesów gospodarczych materiałami?

Niezależnie jednak od wyrobienia sobie opinii w tej zasadniczej kwestii, istnieje szereg pytań szczegółowych, na które trzeba odpowiedzieć. A więc na przykład:

- czy w przedsiębiorstwie istnieją komórek odpowiedzialne za opracowanie i stałą aktualizację norm zużycia materiałów?
- czy opracowane są warunki odbioru materiałów i elementów kooperacyjnych

i czy są one w sposób jednoznaczny uzgodnione z dostawcami?

- czy w przedsiębiorstwie opracowane są rzeczowe normy zapasów materiałowych, produkcji w toku, półfabrykatów?
- jaki jest stopień normalizacji wyrobów, a w szczególności unifikacji i typizacji części, podzespołów i zespołów?
- jak wreszcie funkcjonuje system ewidencjonowania poszczególnych pozycji materiałowych? (itd.).

Z kolei oceny powinna zostać poddana organizacja planowania potrzeb materiałowych. Największą uwagę, w opinii autorów opracowania, powinno się w tym przypadku

skończyć na asortymentowym planie zaopatrzenia (zwanym również ilościowym planem zakupów, lub planem dostaw). Opracowany jest on w przedsiębiorstwie dla własnych potrzeb najczęściej w postaci kartoteki materiałowej i określa szczegółowo, jakie asortymenty materiałowe i w jakich ilościach należy zakupić w okresie planowanym. Posiada więc bezpośredni wpływ na zabezpieczenie produkcyjnych i zapasowych potrzeb przedsiębiorstwa oraz na poziom i strukturę zapasów materiałowych.

I w tym przypadku istnieje szereg szczegółowych kwestii, które wymagają zbadania. Czy np. planowane zużycie materiałów podstawowych oparte zostało na aktualnym asortymentowym planie produkcji? Jak często wprowadzane są zmiany do asortymentowego planu produkcji? Jak zorganizowany jest „kanal” dopływu informacji do służb zaopatrzenia? Itd.

Osobnego rozważania wymaga sprawa organizacji zaopatrzenia materiałowego. Autorzy opracowania zwracają uwagę, że podstawowy problem, który wymaga analizy, to ciągłość i kompletność zaopatrzenia. W toku oceny należałoby zająć się m.in. takimi zagadnieniami:

- jakie rodzaje działalności przedsiębiorstwa są zakłócone z powodów związanych z organizacją i przebiegiem dostaw materiałowych? (produkcja podstawowa, produkcja pomocnicza);
- czy planowanie zakupów materiałowych jest prowadzone na podstawie wystarczających informacji o potrzebach materiałowych? lub
- jak dalece na funkcjonowanie procesów zaopatrzenia w przedsiębiorstwie wpływa sposób zarządzania służbami zaopatrzenia?

Wreszcie, ocena stanu organizacji gospodarki materiałowej nie może być pozbawiona znajomości funkcjonowania systemu ewidencji oraz przyjmowania, przechowywania i wydawania materiałów z magazynów i składowisk.

ETAP TRZECI: WNIOSKI

Podstawowym celem dokonania oceny stanu gospodarki materiałowej, piszą autorzy opracowania, jest ujawienie występujących nieprawidłowości lub rezerw, aby na tym tle sprzeczać wnioski i przedsięwzięcia zmierzające do poprawy gospodarki materiałowej. Dokonując zatem oceny poszczególnych zagadnień teje, należy mieć przede wszystkim na uwadze sformułowanie konkretnych wniosków i przedsięwzięć poprawy.

*

Opracowanie, które tu w dużym skrócie zaprezentowaliśmy, a którego pełny tytuł brzmi: „Metodyka oceny stanu gospodarki materiałowej w przedsiębiorstwie przemysłowym” — PTE zamierza rozszerzyć (bądź już rozszerzył) do szeregu zakładów w kraju, jako swojego rodzaju materiał instruktażowy. Pomysł godny uwagi, natomiast należy wyrazić obawę, czy opracowanie w obecnej formie spełni swoje zadanie.

Na 40 stronach maszynopisu, które liczy sobie „Metodyka”, znajduje się około 250 pytań. Rzetelne odpowiedzi na wszystkie pytania wymagałyby spisania opasłego tomu i wielu miesięcy pracy, a to może zniechęcić w ogóle do posługiwania się „Metodyką”.

Krótko mówiąc, jeśli nawet z punktu widzenia teorii nie można byłoby mieć zastrzeżeń do wniosków autorów „Metodyki”, to patrząc pod kątem praktycznego wykorzystania, opracowanie wydaje się być zbyt mało zwarte, tak by koncentrowało uwagę na kilku podstawowych problemach, a przez to było bardziej przydatne praktyce.

J.D.

¹⁾ Metodykę oceny stanu gospodarki materiałami w przedsiębiorstwie przemysłowym opracował zespół w składzie: dypl. ekonomista Stanisław Pawlak, dr Czesław Skowronek, mgr Stanisław Wołoski, mgr Zdzisław Wołski.

POLSKA 1971

Przedstawienie węzłowych problemów rozwoju społeczno-gospodarczego naszego kraju w pięcioletni 1966-1970, z wyodrębnieniem okresu między V i VI Zjazdem PZPR — to temat publikacji pt. „POLSKA 1971 — ROZWOJ SPOŁECZNO-GOSPODARCZY MIĘDZY V I VI ZJAZDEM PZPR”. Publikacja ta została opracowana przez GUS jako materiał pomocniczy dla uczestników VI Zjazdu Partii oraz dla aktywnie polityczno-gospodarczego. Ma ona charakter analizy statystyczno-ekonomicznej obrazującej ważniejsze problemy wzrostu produkcji materialnej oraz zmian warunków bytu ludności.

Publikacja składa się z siedmiu rozdziałów. Pierwszy zawiera ogólną charakterystykę rozwoju społeczno-gospodarczego w całym okresie istnienia Polski Ludowej. W pozostałych sześciu rozdziałach omówiono problematykę struktury społeczno-zawodowej ludności i zatrudnienia, warunków bytu ludności, dochodu narodowego, przemysłu i budownictwa, rolnictwa oraz handlu zagranicznego w pięcioletni 1966-1970 oraz omówiono wybrane zagadnienia charakterystyczne dla sytuacji gospodarczej i społecznej kraju w 1971 r.

Publikacja bliżej pokazuje, jak w okresie 1966-1970 (najbardziej dynamiczny wzrost wykazywały tzw. „gałęzie wiodące”, tj. przemysł elektromaszynowy i chemiczny, choć notujemy również dalszy rozwój i rozszerzenie bazy surowcowej i paliwowo-energetycznej). Nastąpił też dalszy wzrost udziału Polski w międzynarodowym podziale pracy. Ważnym osiągnięciem minionego pięcioletnia było stworzenie nowych miejsc pracy dla wchodzących w wiek produkcyjny roczników powojennego wylęgu demograficznego.

Obok osiągnięć w rozwoju gospodarczym naszego kraju publikacja omawia również powstałe w tym okresie napięcia i dysproporcje, które ze szczególną ostrością wystąpiły w dwóch ostatnich latach ubiegłego pięcioletnia oraz znalazły swe odbicie w niedostatecznej poprawie materialnych warunków bytu ludności. Równocześnie jednak publikacja wskazuje syntetyczne elementy poprawy, jaka przyniosł pod tym względem rok 1971 (szacuje się, że wzrost dochodu narodowego wyniósł ok. 7 proc., a przeciętnych płac realnych — ponad 3 proc., podczas gdy w pięcioletni 1966-70 ich przeciętny wzrost roczny wyniósł 2 proc.).

ŻYCIE GOSPODARCZE 3

Nr 1 (1059) — 2.I.1972

WYŻSZA JAKOŚĆ PRZY NIŻSZYM KOSZCIE. Ten ważny problem naszego przemysłu, odzwierciedlony w uchwałach VI Zjazdu, w interesujący sposób przedstawiła wystawa pt. „ANALIZA WARTOŚCI W PRZEMYŚLE STOŁECZNYM”, zorganizowana w czasie obrad zjazdowych pod protektorem Komitetu Warszawskiego RPZPi.

Warszawskie zakłady przemysłowe przedstawiły na tej wystawie eksponaty poddane „obróbkę” metodą popularyzowaną u nas pod nazwą ANALIZY WARTOŚCI. Efekty? Około 140 milionów złotych oszczędności na kosztach własnych produkcji zapewnią prace uczestników krótkiego kursu dla pracowników stołecznych przedsiębiorstw przemysłowych, zainteresowanych stosowaniem w praktyce AW.

Wystawa miała poniekąd charakter praktycznego egzaminu dla uczestników kursu szkolącego analityków wartości. Podkreślenie tego momentu wydaje się ważne, gdyż zgodnie z dotychczasowym doświadczeniem specjalistów z Centralnego Ośrodka Doskonalenia Kadr Kierowniczych, jedna przeprowadzona analiza wartości zapewniła przeciętnie ok. 1,7 mln zł oszczędności w skali roku, natomiast w ośrodku warszawskim efekty stosowania AW są wyższe i sięgają ok. 2 mln zł. A więc są bardzo poważne i bez cienia przesady można powiedzieć, że warszawska wystawa może odegrać przełomową rolę w popularyzacji AW w naszym kraju.

W tym przypadku ważną wydaje się nie tylko rezerwa wartościowa, jaką odkrył analityk z wartości z krótkim w czasie stażem i niewielkim doświadczeniem, zdobytym w trakcie praktycznego wykorzystania teoretycznych wiadomości. Debiut stołecznych analityków wartości dowiódł ogromnego znaczenia, jakie ma precyzyjna, pogłębiona informacja o walorach użytkowych wyrobów.

Najciekawsze, wydaje się, prace przedstawiły pracownicy przedsiębiorstw, które utrzymują żywe kontakty ze swoimi odbiorcami i z tej racji świetnie orientują się w warunkach eksploatacji swoich wyrobów u odbiorców. Z reguły bowiem, obok istotnych oszczędności

nowej produkcji bez potrzeby rozciągania kapitałochłonnych inwestycji w dostawców surowców lub obciążania handlu zagranicznego dodatkowym importem. Sprzyjały tym samym lepszemu wykorzystaniu czasu pracy w stołecznych fabrykach, których rezerwy produkcyjne oceniano zazwyczaj przez pryzmat niskiego współczynnika zmianowości, w skromniejszym zaś zakresie z punktu widzenia pełnego wykorzystania czasu pracy zatrudnionych — postępie z braku części i materiałów. Spojrzenie od tej strony na rezerwy w stołecznym przemyśle wydaje się szczególnie cenne.

Przedstawione nowe wersje wielu artykułów sprawiają najczęściej wrażenie jedynych możliwych do przyjęcia propozycji, niejako zrozumiałych maso przez się. Czy tak jest w istocie?

ZAKŁADY WYTWORCZE APARATURY WYSOKIEGO CIŚNIENIA „ZWAR” IM. DYMITROWA zaprezentowały na wystawie m.in. odgromnik zaworowy typu GZ 0,68/1,5 w trzech wersjach: aktualnie produkowanej, zgłoszonej przez I zespół i następnie skorygowanej przez II zespół analityków wartości. Wersja zaproponowana przez I zespół analityków obniża koszty własne w wydaniu z bezpiecznikiem o 38 proc., w wydaniu bez bezpiecznika o 52 proc., a zarazem zwiększa niezawodność działania i żywotność (wydanie z bezpiecznikiem jest droższe i przedsiębiorstwo przedstawiło ten odgromnik odbiorcom do wyboru jednocześnie z tańszym wyrobem bez bezpiecznika).

Tak znaczne oszczędności, wskazane przez I zespół, dowodzą niezłobnie wyższości AW nad innymi, znanymi metodami penetrowania możliwości obniżki kosztów własnych. Bądź co bądź chodziło o wyrob, który z racji produkowania go w wielkoprzemysłowych seriach, od lat był przedmiotem zainteresowania zakładowych racjonalizatorów i aktualnie produkowana wersja jest znakomicie lepsza i tańsza w porównaniu z poprzednimi. Dopiero po poddaniu odgromnika badaniom metodą AW okazało się, jak wielkie jeszcze są możliwości jego doskonalenia.

ANALIZA WARTOŚCI w stołecznych fabrykach

na kosztach własnych, analitycy tych przedsiębiorstw odkryli nowe możliwości polepszenia jakości wyrobów, poprawy niezawodności i przedłużenia czasu ich użytkowania. Oszczędności, na jakie powołują się zakłady, które wzięły udział w warszawskiej wystawie, są w wielu przypadkach źródłem dalszych oszczędności. Tyle tylko, że u odbiorcy ich artykułów. Łatwo odgadnąć, że moment ten będzie miał istotne znaczenie także dla tych wszystkich, którzy współpracują z odbiorcami stołecznych zakładów.

Inny jeszcze moment godny jest podkreślenia. Mianowicie, uczestniczący w stołecznej wystawie analitycy w złotych efektach uzyskanych w wyniku stosowania AW, niemniej opisy eksponatów upoważniają do stwierdzenia, że oszczędności złotówkowe uzyskano najczęściej w wyniku zmniejszenia wsadu surowcowego, czyli materiałów w jednostce produkcji.

Bardzo trudno dziś powiedzieć, ile cennych i poszukiwanych materiałów „zwolnią” przedsiębiorstwa warszawskie, które wzięły udział w wystawie. Organizatorzy wystawy nie byli w stanie — z uwagi na krótki okres przygotowania — zaprezentować w sposób jednoznaczny materiał oszczędnościowego aspektu prac stołecznych analityków wartości.

Pewną orientację w randze sprawy może dać przykład „Zelmo”-u, którego pracownicy w dowcipny sposób rozstrzygnęli problem uważany za nie możliwy w praktyce do rozwiązania z uwagi na bezpieczeństwo jazdy. Właśnie dążenie do poprawy walorów użytkowych, konkretnie — zwiększenia bezpieczeństwa jazdy, przyniosło nowe uzupełnienie rozwiązania kilku ważnych elementów koła magnetycznego kompletnego do pojazdów jednośladowych. Efekty? Przy planowanej produkcji w wysokości 100 tys. sztuk rocznie, oszczędności sięgają blisko 1,7 mln zł, co umożliwia obniżenie kosztu własnego o 16,95 proc., w wyniku m.in. zmniejszenia zużycia 1,5 t mosiądzu i 5 t blach stalowych rocznie.

Inny z kolei eksponat, zaprezentowany przez „Zelmo” w nowej wersji, zapewnia oszczędność 3,3 mln zł rocznie (45,3 proc. kosztu całkowitego) i zwiększa niezawodność działania pierścienia kompletnego do reflektora samochodowego 0215. I w tym przypadku AW okazała się nieocenioną pomocą w zmniejszeniu wsadu surowcowego.

Oznacza to w praktyce zwiększenie możliwości produkcyjnych tam, gdzie — wydawałoby się — nie ma takowych z uwagi na używanie deficytowych surowców.

Oszczędzone materiały dają szansę rozwinięcia poszukiwanej, bądź

„Zwar” nie poprzestał na wynikach pracy I zespołu. Opiekujący się zakładowymi analitykami, Zdzisław Tyszkiewicz — główny inżynier „Zwaru” przyznał wprawdzie, że przedstawiona przez I zespół wersja zapewnia imponujące oszczędności, ale na wszelki wypadek powołał II zespół dla zbadania możliwości dalszej jeszcze poprawy. Po co? Bo skoro odgromnik, poddawany w fabryce stałym modyfikacjom, okazał się tak wdzięcznym tematem dla analityków, to może kryje jeszcze niewykryte rezerwy — wyjaśniał. Odkrycie ich przed wprowadzeniem do produkcji wersji zaproponowanej przez I zespół mogło uchronić fabrykę przed niepotrzebnymi kosztami, jakie pociągały za sobą zmiany warunków technicznych produkcji.

Przezorność, a właściwie praktyczne wykorzystanie znajomości metody AW przez głównego inżyniera „Zwaru” w trakcie kierowania pracami analityków, przyniosła nowe, cenne pomysły. Inż. Olak, uczestnik II zespołu, przyznaje, że początkowo uważał, że zmniejszenie kosztów własnych o 5 proc. w porównaniu z wersją bezpiecznika przekazaną im przez I zespół, będzie wielkim sukcesem. Tymczasem niespecjalistom od odgromników udało się inaczej opracować kilka ważnych elementów, zaproponowali zmiany w technologii, umożliwiające obniżenie kosztów własnych o — drobiazg! — dalsze 910 tys. zł, czyli o 12,9 proc. w stosunku do kosztów odgromnika w wersji przedstawionej przez I zespół i niewątpliwie rewelacyjnej w porównaniu z aktualnie produkowanymi.

„Zwar”, który ma na swoim koncie kilka innych ciekawych badań metodą AW, zamierza stosować AW powszechnie, a przede wszystkim już w fazie projektowania nowych wyrobów. Nic w tym, szczerze mówiąc, osobliwego. Przedsiębiorstwo własnym przykładem udowodniło innym i własnym pracownikom znaczenie, jakie ma AW dla obniżki kosztów własnych i poprawy walorów użytkowych produkowanych wyrobów.

Inaczej dziś nie można myśleć i działać — słyszałam w przedsiębiorstwie. Słusznie. AW wymaga aktywnego współdziałania tych wszystkich, od których zależy obniżenie społecznych kosztów wytwarzania, a więc konstruktorów, technologów, organizatorów i ekonomistów. Jest metoda działania, która zapewnia wyniki budzące żal, że ciągle jeszcze AW jest zalecana, a nie powszechnie stosowana w naszym przemyśle i nie tylko w przemyśle.

Jak każda wartościowa nowaliki, AW jest nośnikiem zmian o zasadniczym znaczeniu. O tym aspekcie sprawy pomówimy jednak przy innej okazji. **BW**

TRYBUNA CZYTELNIKÓW • TRYBUNA CZYTELNIKÓW

NIE ZACZYNAJMY OD REORGANIZACJI

POWOLYWANE w ostatnich latach nowe formy organizacji przemysłu, jak np. kombinaty lub zrzeszenia, nie zmieniły podstawowej zasady organizacji przemysłu: przyniosły i podporządkowały. Nie znaczy przecież ani jednego przypadku, żeby przedsiębiorstwo z własnej, nieprzymuszonej woli zmieniło przynależność z jednego do drugiego zjednoczenia. Nie udało się „wyjść” ze zjednoczeń nawet niektórym kombinatom. Stworzyło to sytuację, w której kombinatami zarządza się ze szczególną ostrożnością w taki sam sposób, w jaki zarządzało (i równolegle zarządza się) małymi przedsiębiorstwami. Kombinaty stały się w wielu przypadkach dodatkowym ogniwem między formalnie pełnoprawnymi przedsiębiorstwami a jednostką zarządzania, jaką jest zjednoczenie. Nieliczne wyjątki, jak np. kombinat „siarkowy”, potwierdzają tę regułę.

Wynikałoby z tego, że forma zjednoczeń okazała się w praktyce tak przydatna i trwała, że jakiegokolwiek zmiany w tym zakresie prowadziłoby do dezorganizacji przemysłu. I trzeba tu stwierdzić, że tak długo, jak długo system zarządzania oparty jest na zasadzie organizacji pionowej, scentralizowanej, tak długo forma zjednoczeń (czy jak to było poprzednio centralnych zarządów) będzie najodpowiedniejszą formą zarządzania przemysłem. A jak do tej pory w przemyśle naszym nie wprowadzono innego systemu zarządzania. O systemie zarządzania parametrycznego na razie tylko dyskutujemy. I jest to podstawowy fakt, z którym przy rozważaniu o strukturze organizacyjnej musimy się liczyć.

Dlatego też wydaje się słuszne rozpatrywanie możliwości usprawnień w zakresie organizacji przemysłu nie w drodze zastępowania jednych tworów organizacyjnych przez inne, lecz w drodze szukania prób usprawnienia istniejących schematów organizacyjnych, w drodze zmian wewnątrz organizacji zjednoczeń. Zresztą nawet przejście rzeczywiste na system zarządzania parametrycznego nie musi pociągać za sobą konieczności natychmiastowej zmiany struktury organizacyjnej, która przecież zawsze w pierwszej fazie sprowadza się do zmiany sztytu, gdy nie wykorzystano do końca istniejących w starej strukturze rezerw.

A wydaje się, że w strukturze zjednoczeń i w strukturze całej organizacji przemysłu TAKIE REZERWY ISTNIEJĄ I, co więcej, istnieją realne szanse na przyspieszenie procesów usprawnienia organizacji przemysłu właśnie w ramach obecnej struktury. Oczywiście, zdaje sobie sprawę z pewnej niepopularności takich stwierdzeń, zwłaszcza wobec ugruntowanego u nas poglądu, że „jak coś nie wychodzi tak jak powinno, to najlepiej zrobić reorganizację”, czy wobec faktu, że wokół zjednoczeń narosło wiele słusznych uprzedzeń i że nie mają one „dobrej marki”.

Podstawową przyczyną złej opinii o zjednoczeniach (poza generalną, wynikającą z systemu zarządzania przemysłem) jest zanikanie ich funkcji organizatorsko-koordynujących, co prognozujemy przy coraz większym skupieniu całej swej uwagi na funkcjach operatywnego zarządzania. Zjednoczenia w coraz mniejszym stopniu stają się rzecznikami wspólnego interesu zrzeszonych przedsiębiorstw wobec ministerstw i innych organów administracji centralnej, a stają się w coraz większym stopniu wobec przedsiębiorstw rzecznikami takich interesów, które nie są przez przedsiębiorstwa, a często nawet zjednoczenia, właściwie zrozumiane. Właśnie na szczeblu zjednoczeń następuje starcie między interesami poszczególnych przedsiębiorstw a interesem gospodarki narodowej.

Nie jest tajemnicą, że w konkretnych przypadkach interesy te nie muszą być całkowicie zgodne. Dotyczy to np. takich sfer działalności przedsiębiorstw, jak działalność inwestycyjna czy zaopatrzeniowa. Kryzys zaufania wobec zjednoczeń wynika właśnie z nieumiejętności właściwego kojarzenia tych interesów, przy czym zjednoczenia w przeważającej ilości przypadków często w sposób szkodliwy dla przedsiębiorstw egzekwują „rację stanu”, nawet jeżeli ta tzw. „racja stanu” nie jest rzeczywistą racją gospodarki narodowej, a wynika z takich, czy innych nieuzasadnionych decyzji poszczególnych jednostek administracji centralnej.

Nieliczne są przypadki, kiedy zjednoczenia do końca angażują się w obronę interesów poszczególnych przedsiębiorstw czy branży. Tęgo rodzaju taktyka zjednoczeń wynika z faktu, że odpowiadają one (wbrew zresztą ich statutom) wyłą-

cznie przed ministerstwami. Zarówno powołanie, jak i odwołanie kierownictwa zjednoczeń, wysokość premii dla tego kierownictwa i aparatu zjednoczeń zależy wyłącznie od oceny ich pracy przez ministerstwo. Nie znają ani jednego przypadku odwołania dyrektora zjednoczenia na skutek decyzji kolegium zjednoczenia. Rola kolegium zjednoczenia sprowadzona została do okresowych narad kończących się co prawda podejmowaniem uchwał, ale nie mających istotnego wpływu na pracę i politykę zjednoczenia. Dyrektorzy przedsiębiorstw nie czują się odpowiedzialni za pracę całego zjednoczenia, za wyniki osiągnięte przez całe zjednoczenie i nie mają praktycznie żadnego wpływu na pracę innych przedsiębiorstw.

W gruncie rzeczy zjednoczenia stanowią właśnie zrzeszenia poszczególnych przedsiębiorstw nadzorowane i zarządzane przez zjednoczenie, które zcentralizowało w swoim reku zarówno ustawowo przewidziany zakres działania (jak np. inwestycje branżowe), jak i ten zakres działania, który należy do kompetencji przedsiębiorstw (np. w niektórych zjednoczeniach problem zbytu). Ciekawe przy tym jest, że zjednoczenia chętniej i znacznie łatwiej centralizują w swoim reku te dziedziny, które mogłyby z powodzeniem wykonywać podległe przedsiębiorstwa, niż te, które powinny być centralizowane (np. działalność programowania rozwoju branży, łącznie z przedsiębiorstwami nie podlegającymi bezpośrednio zjednoczeniu). Wątpliwe jest, czy zamiana zjednoczenia na zrzeszenie zmieni istotny stan rzeczy, gdy scentralizowane pozostaną problemy zaopatrzenia surowcowego, i inwestycji, kiedy nikt nie nakazuje w tej chwili centralizowania problematyki zbytu.

Wydaje się całkowicie realne postulowanie powroć do statutowych form pracy zjednoczeń, jako właściwej drogi poprawienia sytuacji. Jest oczywiście, że w poszczególnych przypadkach może się okazać konieczne dokonanie pewnych, nawet daleko idących zmian w tych statutach. Dotyczy to np. tych wszystkich zjednoczeń, w ramach których powstały i działają kombinaty, albo tych zjednoczeń, które grupują przedsiębiorstwa z różnych branż.

Chodzi przede wszystkim o to, aby nazwa „zjednoczenie” nie oznaczała sztywnej jednostki organizacyjnej, o raz na zawsze ustalonym schemacie organizacyjnym niezależnym od charakteru podległych przedsiębiorstw i zmian, jakie w tych przedsiębiorstwach zachodzą. A przecież uznanie takiej elastyczności nie musi pociągać za sobą konieczności zmiany nazwy, czy nawet podstawowej organizacji. Przecież te funkcje, które widzi się w nowych „zrzeszeniach” mogą i powinny być realizowane w ramach zjednoczeń, czy w ramach kombinatów.

Warto się natomiast zastanowić nad procesem dostosowania istniejących zjednoczeń do zmieniającej się struktury przemysłu. Jest faktem, że w ostatnich latach następowała reorganizacja niektórych zjednoczeń, czy powoływanie nowych zjednoczeń. Niektóre z przeprowadzonych zmian mogą jednak budzić co najmniej uzasadnione wątpliwości. Dotyczy to w szczególności przemysłu chemicznego, w którym „czystość branżowa”, czy wielkość niektórych zjednoczeń nie jest często właściwie uzasadniona. Odczuwa się wyraźny brak koncepcji kształtowania procesu zmian i zakresu działalności zjednoczeń.

Od pewnego czasu dyskutowana jest u nas koncepcja powołania przedsiębiorstwa, świadczącego usługi w zakresie doradztwa organizacyjnego. Wydaje się jednak, że po prostu nie stać nas jeszcze na stworzenie o własnych siłach takiego sprawnie działającego przedsiębiorstwa. Podstawową przeszkodą stanowi tu fakt braku własnych, doświadczonych w tym zakresie kadr. Nieliczne, wysokiej klasy specjalistów w zakresie organizacji zarządzania rozproszyli się najczęściej w placówkach naukowych i są od dłuższego czasu oderwani od praktyki dnia codziennego. Paradoksalny jest fakt, że rezultaty działalności praktycznej naszych niektórych czołowych teoretyków w zakresie organizacji pracy stanowią często przykłady wręcz złej organizacji zarządzania.

Składa się zresztą na to szereg często niezależnych od nich przyczyn. Dlatego też wydaje się konieczne skorzystanie z kilku zjednoczeń z pomocą znanych firm konsultacyjnych i zaproszenie ich do przejęcia i usprawnienia systemów zarządzania w tych zjednoczeniach i w przedsiębiorstwach, którymi one kierują. Koszty związane z zaangażowaniem zagranicznych konsultantów (często b. wysokie) należałoby traktować na równi z kosztami zakupu licencji (a na te ostatnie znajdujemy pieniądze), przy czym efekty wdrożenia nowej organizacji, jak wskazuje na to praktyka czołowych firm z granic, są niewspółmiernie wysokie do poniesionych nakładów. Nie bez znaczenia jest fakt, że przeprowadzenie odpowiedniej reorganizacji pod kierunkiem zagranicznych ekspertów stanowi doskonałą możliwość rzeczywistego wykształcenia, czy dokształcenia własnych specjalistów w tej dziedzinie.

Doświadczenie nauczyło już nas chyba, że przeprowadzanie reorganizacji w oparciu o niesprawdzone koncepcje teoretyczne nie prowadzi do pozytywnych wyników. Z tego też powodu można się chyba sceptycznie odnieść do prób przeprowadzania gruntownej reorganizacji w oparciu o bliżej niesprecyzowane, a co najważniejsze — niesprawdzone koncepcje.

LUDWIK BRAJTER

OPTIMALIZACJA PRZEWÓZÓW ŻYWCA

W „ŻYCIU GOSPODARCZYM” z dnia 24.X.1971 r. nr 43 opublikowano artykuł p. Krystyny Witwickiej, pt. „Optimalizacja przewozu żywca”. Zgadza się w zasadzie z ogólnymi stwierdzeniami i wnioskami poruszonymi przez autorkę, ośmiela się jednak stwierdzić, że problem ten naświetlony jest zbyt jednostronnie, to znaczy, że IPMs opracowując pewien model pracy, eksponując korzyści wynikające ze skrócenia przebiegu tras przewozowych w skali makroekonomicznej, nie uwzględnił wszystkich kłopotów, z którymi na co dzień muszą się borykać przede wszystkim jednostki skupu Zakładów Mięsnych, jak i pozostałe działy tychże zakładów.

Nie chcę uogólniać mych spostrzeżeń, lecz uważam, że Przemysł Mięsny wprowadził zasadę „ETO” bez należytego przygotowania organizacyjnego, tj. kierownictwo Przemysłu Mięsnego decydując z dniem 1.X.71 r. o wprowadzeniu „ETO” w zbyt małym stopniu uwzględniło dotychczasową strukturę uboju żywca, dotychczasowy sposób zagospodarowania żywca, tak z własnego skupu, jak i otrzymanych przerzutów, a więc i środków transportu, bazy żywca, magazyny żywca itp. Spostrzeżenie moje chciałabym oprzeć na kilku problemach poruszanych w art. p. Witwickiej, a mianowicie:

1. Prawidłowe prognozowanie skupu trzody mięsno-słoninowej.
2. Ustalenie przez Zakłady produkcyjne optymalnej możliwości uboju trzody, bez dokonywania przez jednostki korekt powodujących w konsekwencji dostawy żywca przekraczające te zdolności, a tym samym „korkowanie” Zakładów.
3. Stworzenie rezerwy transportowej, kierowanej od tych Zakładów, które w wyniku „ETO” potrzebowały pomocy.

Jeżeli chodzi o regulowanie podaży żywca, to zarządzania Min. Przem. Spożywczego i Skupu oraz Prezesa Zarz. Głównego Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” mówią, że „organizato-

rem dostaw na poszczególne dni spedowne jest „Gminna Spółdzielnia” — natomiast bezpośrednio uzgodnienia w terminie dokonują agenci kontraktacji „Gminnych Spółdzielni” lub też asystenci Zakładów Mięsnych.

Natomiast dyrektor WPPMs w Bydgoszczy — wprowadził obowiązek ustalania uzgodnionego terminu dostawy tygodniowej już w momencie kontraktacji, a więc przynajmniej 2 miesiące przed dostawą trzody bekonowej i przynajmniej 3 miesiące przed dostawą trzody mięsno-słoninowej czy też młodego bydła rzeźnego. Ustalenie ścisłego terminu dostawy z tak dużym wyprzedzeniem napotyka w praktyce na znaczne trudności i nawet opory ze strony producenta, a planowanie dostaw w oparciu o te uzgodnienia, w moim osobistym odczuciu, jest sprawą bardzo problematyczną.

O ile mi wiadomo, w całym kraju — z wyjątkiem województwa poznańskiego i bydgoskiego — kontraktację zwierząt rzeźnych na rzecz Centrali Przemysłu Mięsnego dokonują Gminne Spółdzielnie przez swych agentów (praktycznie w każdej wsi zatrudniony jest przynajmniej 1 agent). Natomiast w naszym województwie, a konkretnie mówiąc o powiatach brodnickim, czy też rypińskim na 1 asystenta w zależności od towarowości i układu administracyjnego rejonu przypada od kilku do kilkunastu wsi do obsłużenia.

Na asystencie ciąży obowiązek odbierania (trzody bekonowej) przynajmniej raz w tygodniu, dotarcie 1 lub 2 razy w tygodniu na sped miesany lub pośpiech celem zainteresowania się odebraniem kontraktowanych sztuk, prowadzenie bieżącej kontraktacji (stosownie bardzo wysokiej na 1 asystenta) oraz prowadzenie niektórych zadań z akcji Instrukcyjno-wzrostecznej. Powstało zatem pytanie, kiedy asystent jest w stanie znieść jeszcze tyle czasu, by w okresie podawania prognoz do Centrali dokonać powyższego ustalenia ścisłego terminu dostawy dla po-

trzeb gminnej spółdzielni, czy też zakładu mięsnego.

Stąd wniosek — Centrala Przemysłu Mięsnego musi podjąć konkretną decyzję w sprawie m. in. objęcia całego kraju jednolitym systemem kontraktacji (przekazanie kontraktacji żywca mieszanego, oprócz trzody bekonowej, Gminnym Spółdzielniom — agencji kontraktacji). Lub — co uważam za bardziej słuszne — podwoić stan etatowy asystentów, rekompensując zwiększenie obowiązków ciążących na asystencie — odpowiednią podwyżką uposażenia podstawowego, nie zapominając równocześnie o odpowiednim zwiększeniu stanu pracowników administracyjnych.

Te pociągnięcia organizacyjne mogą w pewnym stopniu poprawić dotychczasowe prognozowanie dostaw; stwierdzam wyraźnie — jedynie poprawić, gdyż w ostatecznym rozrachunku o powodzeniu sprawy decyduje producent, który w świetle obowiązujących przepisów może (ale nie musi) dostarczyć żywca w ustalonym uprzednio ściśle określonym terminie.

Dalsze sprawy to zagadnienie zdolności ubojowych zakładów. Przyjmując jako przykład Zakłady Mięsne w Brodnicy, gdzie wielkość uboju trzody mięsno-słoninowej warunkowana jest kilkoma czynnikami:

Jeżeli przyjmijemy dla przykładu IV kwartał, oraz to, że na jednej łasie prowadzi się ubój (trzody bekonowej, cieląt, owiec oraz trzody ms-si, a z krolej uboju likwiduje magazyny tej trzody, to logicznym staje się fakt, że wysokość dziennej, a z kolei tygodniowej uboju ustalić może jedynie zakład produkcyjny, a więc ani jednostka narzędna, ani też jak podał autorka artykułu „maszyn”.

Jeżeli dodamy, że 2 nasze bazy żywca zgodnie z decyzją WPPMs zajęte są prawie w całości pod kontraktację żywca eksportowego, to nie trzeba być fachowcem, by wyobrazić sobie do czego może doprowadzić centralne dysponowanie żywcem nie uwzględniające z zasady konkretnych terenowych sytuacji.

Sprawa transportu — dla wyjaśnienia podaję, że Zakłady nasze z wyjątkiem eksportu w żywcu (przebieg z PKP) korzystają tylko z taboru samochodowego.

Wielkość zapotrzebowania na samochody związana jest ściśle z kierunkiem rozchodu żywca. Oczywiście, im krótsza odległość od miejsc załadunku do magazynu żywca zakładów odbierających, tym większa jest zdolność przewozu żywca przy określonej ilości środków transportowych. W poprzednim okresie, tj. przed wprowadzeniem ETO z dużą dozą prawdopodobieństwa można

było określić potrzeby w zakresie transportu. W ramach ETO zapotrzebowanie na środki transportu dość poważnie wzrosło, a nie zawsze może być natychmiast zaspokojone przez specjalistyczny zakład transportu przemysłu mięsnego.

Jeżeli dodamy, że w określonych warunkach naszego WPPMs każdy przypadek pozostawienia na punkcie spedownym choćby jednej sztuki żywca do dnia następnego, powoduje w najlepszym przypadku bardzo nieprzychylnie tłumaczenie się wobec Zarządu WPPMs, a grozi zdjęciem ze stanowiska osób odpowiedzialnych, to chyba zrozumiałą staje się „niechęć” do wprowadzenia „nowego”.

Sprawą bezpośrednio związaną z zagadnieniem tym jest zadanie, jakie otrzymuje zakład w zakresie zmniejszenia ubytków wagowych na żywcu, a więc zmniejszenie planowe kosztów obrotu w konkretnym zakładzie — a nie w skali kraju. Dalej — sprawa konwojentów żywca. Prawie cały kraj, tzn. przedsiębiorstwa czy też jednostki skupu zatrudniają konwojentów żywca stałych i dorywczych. Konwojenci ci mogą odczuwać żywe należytą opiekę i w imieniu tego przedsiębiorstwa uczestniczą przy ilościowym i wagowym zważaniu żywca.

W województwie bydgoskim jest inaczej. Przewóz żywca, podobnie jak i jego zważanie, odbywa się bez udziału konwojenta i zakład wysyłający żywca zdany jest na „łaskę” zakładu odbierającego. Przykład z września 1971 r., gdzie w ramach ETO wysłaliśmy żywiec „trudną chlewną” do Zakładów Mięsnych w Gdyni i Gdańsku, a ubytki do wagi netto kształtowały się na poziomie 4,7 proc. przy okresie obrotu około 24 godzin.

Przytoczenie tylko niektórych aspektów związanych z wprowadzeniem ETO w wystarczający sposób przekonuje, że może tak Autorkę cytowanego wyżej artykułu, jak i czytelników, że wprowadzenie systemu ETO napotyka i napotykać będzie na znaczne trudności. Osobiście uważam, że pełny sukces ETO nastąpić może tylko wtedy, jeżeli organizacja przemysłu mięsnego w całym kraju oparta będzie na jednolitym systemie i równocześnie dokonana zostanie korekta wysokości kosztów obrotu, które w wielu przypadkach kształtowały się będą nie od zaangażowania poszczególnych jednostek obrotu, lecz od decyzji centralnych.

JAN LUKASZEWSKI

MŁODZI WYNALAZCY

ANDRZEJ J. LUBOWSKI

Według danych GUS, w latach 1966—1970 zastosowanie projektów wynalazczych przyniosło naszej gospodarce 33,5 miliarda złotych oszczędności. Efekty te osiągnięto małym stosunkowo kosztem 4,5 miliarda złotych. Oznacza to, że każda złotówka wydana na wynalazczość uległa niemal 8-krotnemu pomnożeniu. Taką efektywnością ekonomiczną poszczycić się może bardzo niewiele dziedzin działalności gospodarczej.

W DZIEDZINIE wynalazczości i racjonalizacji Polska ustępuje jednak znacznie innym krajom przemysłowym, w tym także większości krajów socjalistycznych. I tak u nas na 100 tys. ludności w wieku powyżej 20 lat przypadało średnio w latach 1960—1969 — 718 projektów wynalazczych zgłoszonych do rozpatrzenia, podczas gdy np. w NRD — 5 183, w ZSRR — 3 029, w CSRS — 2 408, a w Bułgarii 1 304. Liczby te wyraźnie świadczą o niewysokim stanie umasowienia ruchu nowatorskiego technicznego w naszym kraju.

WSRÓD MŁODYCH

Szczególnie niepokojący jest niski udział młodzieży w tym ruchu. Ludzie w wieku do lat 30 stanowią ponad 40 proc. ogółu zatrudnionych w całej naszej gospodarce narodowej poza rolnictwem. Mamy w Polsce więcej młodych inżynierów i techników niż wiele innych krajów przemysłowych. Nie może więc cieszyć fakt, iż zaledwie co siódmy racjonalizator w kraju rekrutuje się spośród tej masy młodych fachowców. Dla porównania: w ZSRR młodzież w wieku do 30 lat stanowi 25 proc. ogółu racjonalizatorów i wynalazców, a w NRD aż 30 proc., przy czym ruch ten jest u obu naszych sąsiadów znacznie bardziej masowy niż u nas.

Taka sytuacja i świadomość konieczności jej zmiany legła u podstaw idei Turnieju Młodych Mistrzów Techniki zorganizowanego po raz pierwszy w 1967 roku przez Związek Młodej Socjalistycznej i Nacjonalnej Organizacji Technicznej (od 1969 r. współorganizatorem jest Centralna Rada Związków Zawodowych).

W myśl założenia, coroczny Turniej ma być przede wszystkim programem pracy administracji gospodarczej, ZMS, Stowarzyszenia Naukowo-Technicznych, NOT, związków zawodowych oraz klubów techniki i racjonalizacji na rzecz aktywizacji młodzieży w dziedzinie techniki. Przewidywane w środowisku młodzieży pracującej 2 ogólnopolskie konkursy:

• konkurs „A” na najlepszy debiut wynalazczy,

• konkurs „B” o tytuł „Młodego Mistrza Techniki”, przewidziany dla młodych wynalazców i racjonalizatorów, których projekty zgłoszone do TMTT zostały w danym roku turniejowym przyjęte do zastosowania przez zakład pracy.

Uczestnicy turnieju nie mogą liczyć więcej niż 30 lat, a jeśli projekt jest zgłoszony przez zespół, wówczas udział osób do lat 30 przy opracowaniu projektu powinien wynosić przynajmniej 70 proc.

Turnieje dotychczasowe mogły bez wątpienia zapisać na swym koncie szereg sukcesów w umasowieniu ruchu nowatorskiego technicznego wśród młodzieży. Zanim narodził się TMTT, udział młodych robotników, techników i inżynierów w tym ruchu wyrażał się stosunkowo niewielką liczbą zgłoszonych projektów (np. w 1966 — ok. 8 tys. projektów). A już pierwszy turniej w 1967 przyniósł 14 tysięcy, drugi 17 tys., a trzeci i czwarty po ok. 20 tysięcy projektów wynalazczych. Szczególnie warta jest podkreślenia duża popularność turnieju wśród młodzieży robotniczej, starającej 44 proc. ogółu uczestników, podczas gdy udział robotników w powszechnym ruchu racjonalizatorskim wynosi tylko 22 proc.

Wskazywanie na to, że efekty ekonomiczne TMTT, choć nie one są jego zasadniczym celem, także mają swą wymowę: oszczędności z racji zastosowania projektów zgłoszonych w Turnieju w ciągu 4 lat przekroczyły sumę 2 miliardów złotych.

Pomimo tych niebagatelnego osiągnięć stwierdzić trzeba, że Turniej wciąż nie jest tym, czym miał być w zamierzeniu jego twórców.

JESZCZE JEDEN KONKURS?

Wbrew intencjom organizatorów stał się przede wszystkim konkursem i w wielu przedsiębiorstwach tak właśnie jest traktowany — jako jeszcze jeden konkurs racjonalizatorski. Ze zrozumiałych względów młodzi pracownicy składają wnioski do TMTT głównie drobnych usprawnień. W sytuacji, gdy w zakładzie starzy, doświadczeni racjonalizatorzy proponują poważniejsze innowacje, powoduje to częstokroć opór przedsiębiorstw z wypłacaniem regulaminowych nagród w eliminacjach zakładowych TMTT.

W dużej części zakładów dostrzecz można brak zainteresowania Turniejem ze strony kierownictwa przedsiębiorstwa, a szczególnie komórek funkcjonalnych odpowiedzialnych za wynalazczość pracowniczą. Często zakłady uzasadniają nieprzystąpienie do TMTT argumentem: „... u nas młodzi nie zgłaszają projektów wynalazczych...”. A rozumowanie powinno przebiegać odwrotnie — „po nieważ u nas młodzi nie zgłaszają usprawnień, więc przystąpmy do TMTT, może to coś da”. Wśród administracji pokażuje także pogląd, że TMTT jest formą rejestrowania projektów wynalazczych zgłoszonych przez młodzież.

Jedną z przyczyn niskiego udziału młodych w ruchu wynalazczym jest w dalszym ciągu nieznanostwo podstawowych przepisów prawa wynalazczego oraz przewlekła procedura załatwiania wniosków racjonalizatorskich. Jak powszechnie wiadomo, ten problem wiele krwi psuje wszystkim racjonalizatorom. Jednak jest szczególnie istotny dla młodzieży, niecierpliwiej z natury, która chciałaby jak najszybciej widzieć swe projekty wdrożone do praktyki.

Ujemny wpływ ma również wciąż praktykowana „zasada” dopisywania na listę autorów osób starszych, przede wszystkim spośród kadry kierowniczej.

Jednym z pierwszoplanowych celów TMTT jest niewątpliwie wyszukiwanie i pomoc najbardziej technicznie uzdolnionej młodzieży. Jeśli przyjmujemy nawet, że pierwsze zadanie zostaje spełnione, to z reguły na tym sprawa się kończy. W praktyce nie ma bowiem dla wydawianych talentów mecenasa z prawdziwego zdarzenia. Powinno nam być przede wszystkim administracja przedsiębiorstwa. Ta jednak niechęć dobrze się czuje w tej roli, nie bardzo wie, czego się od niej oczekuje. W przyszłości życzliwości i uznania — laureatów TMTT czasem się awansuje. Młody człowiek dostaje wówczas podwyżkę i zazwyczaj biuro. Bywa to niejednokrotnie początkiem końca jego kariery racjonalizatora. Zapomina się bowiem, że dobry konstruktor czy technolog to nie zawsze dobry organizator produkcji lub administrator.

Nie wszędzie ruchowi nowatorski młodych towarzyszy właściwa atmosfera. Szczególnie w małych i średnich zakładach spókać można sytuację, gdy nad młodym wynalazcą wisie ostrzeżenie typu: „nie bądź za mądry”. Z reguły nie kołamy uletypowych, tym bardziej, gdy ich działalność jest konkurencyjna wobec naszej. A tak rzecz się ma, gdy w zakładzie istnieje grupa „starych” racjonalizatorów.

Przykłady negatywne, jak i pozytywne (np. stosunek do młodych racjonalizatorów w Stoczni im. A. WARSKIEGO w Szczecinie czy w Zakładach „Cegielskiego” w Poznaniu) można by mnożyć. Nie zmienię

to jednak wniosku zasadniczego, a mianowicie, że nawet najlepsza, w pełni przez wszystkich rozumiana i realizowana idea jakiegokolwiek turnieju czy konkursu nie jest w stanie wypełnić luki, jaka istnieje w naszym kraju. Brak nam kompleksowego programu wychowania technicznego młodzieży. Brak takiego programu odczuwamy już dzisiaj, a w miarę upływu czasu, w dobie rewolucji naukowo-technicznej, odczuwać to będziemy coraz bardziej.

ANTYBODZCE DLA PRZEDSIĘBIORSTWA

Hamulec na drodze umasowienia ruchu nowatorskiego w Polsce jest przede wszystkim brak właściwego systemu bodźców.

Naczelne znaczenie w tym zakresie przyznać chyba trzeba pozostałej w sprzeczności z prawami rachunku gospodarczego zasadzie regulującej przekazywanie i stosowanie projektów wynalazczych w gospodarce społecznej, Art. 92 ust. 2 prawa wynalazczego mówi, że: „jednostka gospodarki społecznej obowiązana jest udostępnić nieodpłatnie innym zainteresowanym jednostkom gospodarki społecznej projekty wynalazcze za zwrotem kosztów dokumentacji”. Tak więc jednostka, w której sporządzono projekt wynalazczy nie ma prawa domagać się z tytułu udostępnienia tego projektu innym żadnego wynagrodzenia. Ze swej strony zaś zobowiązana jest do pokrycia wszelkich kosztów badań i prób potrzebnych dla oceny projektu. Poza tym samo prowadzenie działalności wynalazczej wiąże się niejednokrotnie z wydatkowaniem pewnych środków finansowych, koniecznością posunięć organizacyjnych itp. Z jej punktu widzenia środki i wysiłki zaangażowane przy badaniach i realizacji stanowią więc swego rodzaju stratę, a nie zysk.

W takim układzie dodatkowe antybodyce dla rozwoju wynalazczości stanowią one, obiektywnie słuszne przepisy. Przykładem może być chociażby przepis, zobowiązujący pracodawcę do udzielenia mu bezpłatnego urlopu, jeśli chce on lub jest zobowiązany do uczestniczenia w pracach związanych z oceną lub wdrożeniem jego projektu w innej jednostce gospodarki społecznej. Istnieje więc możliwość, że przedsiębiorstwo w ten sposób może utracić na pewien okres, bez jakiegokolwiek rekompensaty, swych najlepszych fachowców.

Jednostka otrzymująca projekt wynalazczy nie musi nawet sama sporządzać jego dokumentacji. Użytkując ją z zakładu, w którym projekt powstał, wnosząc jedynie opłatę za sporządzenie odbitek. Z kolei wynagrodzenie płacone twórcy projektu wynalazczego przez kolejne jednostki społeczne jest o wiele niższe, niż płacone przez jednostkę pierwszą, stanowi mianowicie tylko 30 proc. wynagrodzenia pierwotnego.

Zrozumiałe staje się, że przy takim systemie przedsiębiorstwo macierzyste projektu wynalazczego nie jest w żaden sposób zainteresowane w jego rozpowszechnieniu. Do takiego rozpowszechnienia zapewne by nie dochodziło, gdyby nie obowiązek prawni nadawcy jednostkom nadziedzicznym wykazów wszystkich ocenionych pozytywnie projektów wynalazczych, nadających się do wykorzystania w innych jednostkach.

NIEPRZESTRZEGANIE PRZEPISÓW

Pragnę teraz wskazać na kilka momentów, w których przepisy wywołują sprzeciw rozwojowi wynalaz-

czości, lecz problem polega na niepełnym ich przestrzeganiu.

Zacznijmy od zagadnienia oceny projektów wynalazczych. § 26 ust. 1 uchwały nr 74 Rady Ministrów z 1963 roku mówi, że jeżeli przydatność oraz możliwość zastosowania projektu wynalazczego budzi wątpliwości lub nie kwalifikuje się, kierownik jednostki kieruje sprawę do oceny przez komisję wynalazczą.

Nierzadkie w tym przypadku naruszenia przepisów polegają w pierwszym rzędzie na odrzuceniu projektów przez kierowników z pominięciem oceny zakładowych komisji wynalazczych. Spotkać można także przypadki krącości odmiennego podejścia do tych spraw, a mianowicie automatycznego przekazywania przez kierowników wszystkich projektów do oceny komisji.

Taka procedura wynikająca z ustawy z obawy przed odpowiedzialnością za podjęcie decyzji, w praktyce powoduje wydłużanie drogi do pomysłu do realizacji. Ten sam skutek wywiera naruszenie innego przepisu, dotyczącego terminów przjęcia projektu do realizacji. Naczelne, często znaczne, zwłoki w załatwianiu tych spraw, pociągają za sobą z jednej strony konkretne straty ekonomiczne, z drugiej zaś działają zniechęcająco na autorów projektów. Straty twórcy spowodują się w tych okolicznościach przede wszystkim do opóźnień w wypłacie wynagrodzeń.

Nie zawsze także stwarza się twórcy warunki do korzystania z przysługującego mu prawa uczestniczenia w pracach związanych z oceną przydatności jego projektu. Nie należało do wyjątków wypadki samowolnego odstępstwa przez przedsiębiorstwa od realizacji projektów wynalazczych, mimo że prawo zezwala na takie praktyki tylko za zgodą jednoczesną.

SPRAWY DRAŻLIWE

Warto wreszcie wskazać na pewne negatywne zjawiska występujące w ruchu wynalazczym, dyskretnie zazwyczaj przemilczane, a dotyczące w pierwszym rzędzie etyki zawodowej kadry inżynierino-technicznej.

Chodzi mianowicie o przypadki, kiedy to niedługo po przyjęciu dokumentacji konstrukcyjnej czy technologicznej zgłaszane są w stosunku do nich różnego rodzaju wnioski racjonalizatorskie. Okazuje się, że autorami tych wniosków są niejednokrotnie współpracownicy przyjętych dokumentacji bądź też inni ludzie, których zawodowym obowiązkiem było wprowadzanie możliwych usprawnień do założeń pierwotnych. Trudno w takich warunkach wykluczyć słusność twierdzeń, iż motywy zysku nie byłby ów projektantem, świadomie pozostawiając miejsce przyszłym, opłacalnym „prawkom”. Sytuacje takie, choć teoretycznie wolne od elementów trawlini, powodują poważne straty ekonomiczne oraz szkody natury moralnej.

Przejawy tego rodzaju ulomności natury ludzkiej może, częściowo przynajmniej, wyeliminować np. stosowany w niektórych krajach system umiennych punktów przyznawanych realizowanym rozwiązaniom technicznym, w stosunku do których wnoszone są usprawnienia. Skłania to autorów opracowań do maksymalnej rzetelnej pracy, bez pozostawiania wspomnianych wyżej furtki na późniejsze innowacje, bowiem ilość ówch umiennych punktów nie pozostaje bez wpływu na wysokość wynagrodzeń. Rzecz jasna, zależność jest odwrotnie proporcjonalna, w myśl zasady, że im więcej usprawnień można dokonać, tym niższe ocenił trzeba wersję pierwotną.

W aktualności

INWESTYCJE W ROKU 1971

Wstępny szacunek wykazuje, że plan nakładów inwestycyjnych w gospodarce społecznej na 1971 r. nie został wykonany. Do jego wykonania zabrakło ok. 1 proc. Zdecydowały o tym głównie niższe planowane dostawy maszyn i urządzeń (w granicach 2 proc.), związane ze złażeniem z niepelną realizacją założeń na odcinku ich importu.

Prawidłowa ocena wykonania założeń inwestycyjnych wymaga jednak uwzględnienia, że wykonanie planu przekazywania obiektów do eksploatacji w 1971 r. jest wyższe niż w 1970 r. (ponad 30 proc. wobec 28 proc. w 1970 r.). Znajduje to wyraz m. in. w przekroczeniu planu uspołecznionego budownictwa mieszkaniowego (o ok. 2 proc.). Na tym więc odcinku realizacja planu inwestycji sprzyjała bezpośredniej poprawie warunków życia ludności.

Jeśli chodzi jednak o wykonanie planu nakładów inwestycyjnych w ujęciu resortowym, to okazuje się, że stosunkowo lepiej wykonany on został w resorcie górnictwa i energetyki, przemysłu ciężkiego i maszynowego. Większe opóźnienia realizacji planu nakładów zanotowano natomiast w przemyśle chemicznym, w resorcie budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych, leśnictwa i przemysłu drzewnego oraz przemysłu lekkiego. Wskazuje to, że z punktu widzenia potrzeb rozwoju produkcji rynkowej i możliwości wzrostu spożycia struktura realizacji planu nakładów układała się nieprawdopodobnie niekorzystnie.

Pożądane wydają się więc podjęcie badań pozwalających na pogłębienie oceny wpływu realizacji planu nakładów na zaopatrzenie rynku, aby ten sposób bardziej konsekwentnie można było sterować rozkładem materiałów budowlanych i mocy przerobowych. (Sb)

PRZESUNIĘCIA W STRUKTURZE PRZYCHODÓW I WYDATKÓW LUDNOŚCI

Wstępna ocena wskazuje, że w 1971 r. przychody ludności wzrosły o 56 mld zł, tj. o 10 proc. Złożyły się na to wzrost wynagrodzeń objętych funduszem plac w granicach 9 proc. wzrost przychodów ze sprzedaży produktów rolnych o 14—15 proc. i wzrost kredytów o 10 proc. Wydatki pieniężne ludności wzrosły natomiast o ok. 8 proc., w tym na zakup towarów 9 proc., na zakup usług o ok. 6 proc. i na spłatę kredytów o 13—14 proc.

Szczególnie wydajny jest więc wzrost przychodów ludności rolniczej, co wzmaga na konieczność zwrócenia w nowym roku szczególnej uwagi na zaopatrzenie sieci handlu wiejskiego w poszukiwane przez rolników towary. Chodzi tu już bowiem nie tylko o oddziaływanie poprzez atrakcyjność podażi towarów na wzrost skupu produktów rolnych, ale o niedopuszczenie do caostrowienia w sieci handlu wiejskiego w miastach i wsiach, w których zaopatrują się rolnicy.

Handel wiejski pod koniec 1971 r. sygnalizował bowiem braki zaopatrzenia w obuwie, ubrania męskie, kurki i płaszcze dżinsowe, szalik, bieliznę bawełnianą, talerze, szklanki, naczynia emaliowane, artykuły elektrotechniczne itp.

Znacznie słabsze tempo wzrostu wydatków ludności na zakup usług od tempa wzrostu wydatków na zakup towarów i od tempa wzrostu dochodów wskazuje, że intensyfikacja podażi usług w 1971 r. była niedostateczna. Zazwyczaj bowiem, przy odpowiednim podwyższeniu usług, tempo wzrostu wydatków na usługi jest szybsze od tempa wzrostu wydatków na zakup towarów. W nowym roku konieczne okazują się więc również przyspieszenie tempa rozwoju usług dla ludności. (Sb)

ZATRUDNIENIE I PEACE W 1971 R.

Wstępne szacunki wskazują, że w 1971 r. tempo wzrostu zatrudnienia w gospodarce społecznej (2,8 proc.) było nieco niższe od planowanego (3,3 proc.) i zrealizowanego w latach 1966—1970 (3,2 proc. średniorocznie). Szybsze niż w poprzednich latach było natomiast tempo wzrostu ogólnego funduszu plac (8 proc. wzrostu w 1971 r. w porównaniu z 1970 r.), co zapewniło również znacznie szybszy niż w poprzednich latach wzrost przeciętnej płacy netto (w 1971 r. w porównaniu z 1970 r. o ponad 3 proc.). Stabilizacja kosztów utrzymania sprawia, że wzrost przychodów realnych w 1970 r. (w granicach 5 proc.), był znacznie szybszy niż w latach 1966—1970 (1,7 proc. średniorocznie). (Sb)

REZERWY ZIMOWE A CENY

Rezerwy zimowe owoców na początku grudnia ub. r. były o ponad 17 proc. wyższe niż przed rokiem. Nieco niższe niż przed rokiem były natomiast rezerwy zimowe warzyw (zapasy o 20 proc. większe o ok. 30 proc. i marchwi o 16 proc.).

W tej sytuacji rozumiałe jest, że ceny detaliczne warzyw w handlu uspołecznionym i na targowiskach kształtują się wyraźnie powyżej poziomu z analogicznego okresu ub. r. Specjalnej uwagi wymaga jednak fakt, że również ceny jabłek i gruszek kształtują się na poziomie procent powyżej poziomu z analogicznego okresu ub. r. i to zarówno w handlu uspołecznionym jak i na targowiskach.

Wobec wyższych niż przed rokiem zapasów owoców rolnicy wymagają więc, aby handel uspołeczniony właściwie ocenił sytuację w obrocie owocami. Wiadomo bowiem, że niejednokrotnie już zawyżone ceny owoców prowadziło do opóźnień w sprzedaży zgromadzonych rezerw. W następstwie występowały opóźnienia w sprzedaży, w wyniku których część towarów ulegała zniszczeniu. (Sb)

DŁACZEGO SPADA SKUP JAJ?

Listopad 1971 r. przyniósł o 10 proc. mniejszy skup jaj niż w listopadzie 1970 r. a w okresie 11 miesięcy 1971 r. skup jaj był o ok. 1,3 proc. niższy niż przed rokiem. Tymczasem wydaje się, że wobec dobrych zbiorów żółtostopków powoli tendencja do przyspieszenia rozwoju hodowli kur nośnych.

W tej sytuacji spadek zainteresowania rolników rozwojem produkcji jaj tłumaczyć wypada chyba przede wszystkim ich zainteresowaniem w kierunku hodowli urzody i krów mlecznych, których atrakcyjność została zwiększona pod wpływem zmian cen skupu. Doprowadziło to do rezygnacji z produkcji jaj.

Przypuszczać również należy, że obecne wahnięcia w produkcji jaj w znacznej mierze związane jest również z nie dość aktywną polityką skupu. Chodzi tu zwłaszcza o doprowadzenie światła elektrycznego do kurników, niezbędne dla zwiększenia nieśności kur w okresie zimowym. Tego typu inwestycji stają się bowiem obciążeniem dla rolników, gdyż rolnicy będą mieli zapewnić odbiór jaj na dłuższy okres czasu i kredyty na sfinansowanie niezbędnych nakładów.

Planowe oddziaływanie na rozwój produkcji jaj, w niektórych ocen, u umożliwić powinno znaczne zwiększenie jej w okresie jesienno-zimowym na skalę umożliwiającą utrzymanie cen jaj na znacznie niższym niż obecnie poziomie. (Sb)

SPADA SPRZEDAŻ NAWOZÓW SZTUCZNYCH

Sygnalizowana już wcześniej tendencja spadkowa w sprzedaży nawozów sztucznych utrzymała się w listopadzie 1971 r. W okresie od lipca do końca listopada 1971 r. sprzedano bowiem o 1 proc. mniej nawozów sztucznych niż przed rokiem. Szczególnie silny spadek ich sprzedaży zanotowano przy tym w listopadzie 1971 r. (o ok. 43 proc. poniżej listopada 1970 r.). Wzrosły zapasy nawozów fosforowych i potasowych (o 21 proc.).

Obserwowany spadek zainteresowania rolników zakupem nawozów w okresie gdy przewidujemy dalszy, dynamiczny wzrost ich produkcji i dostaw oraz przyspieszenie rozwoju produkcji rolniczej wskazuje na potrzebę podjęcia prac zmierzających do przystosowania specjalnego programu zagospodarowania nawozów sztucznych. Program ten powinien uwzględniać zespół czynników zachęcających rolników do zwiększenia zużycia nawozów oraz wprowadzenia szeregu niezbędnych ułatwień w zakupach i wysiewie nawozów. W ocenach stanu gleby. Wraz ze wzrostem nawożenia coraz ważniejszy staje się bowiem dobór odpowiednich nawozów do danego rodzaju gleby. Tym bowiem przypadkiem może nastąpić duży spadek efektywności nawożenia. (Sb)

WZROST PRZEWOZÓW A POTRZEBY GOSPODARKI

Z dostępnych aktualnie danych wynika, że przewozy ładunków przez PŚP były w ubiegłym roku o ok. 4 proc. wyższe niż przed rokiem, co odpowiada wykonaniu planu przewozów z niewielką nadwyżką (w granicach 1 proc.). Przewozy ładunków transportem samochodowym wzrosły natomiast o ok. 14 proc., co zapewnia przekroczenie zadan planowych w granicach 3—3,5 proc.

Wykonanie planu przewozów nie jest jednak równoznaczne z zaspokojeniem potrzeb przewozowych naszej gospodarki. Przekroczenia planów produkcji węgla, stali i wyrobów walcowanych, siarki, materiałów budowlanych i niektórych innych artykułów, wytwarzanych w dużych ilościach, znacząco zwiększa zapotrzebowanie na usługi przewozowe. Wsklepek przewoźników koncentrował się w ostatnich miesiącach na zaspokojeniu najpilniejszych potrzeb przewozowych, tj. przewozu surowców, produktów rolnych i innych artykułów na zaopatrzenie ludności oraz handlu zagranicznego. Nowy rok rozpoczynamy więc z niezaspokojenymi potrzebami w przewozach węgla kamiennego, cementu, materiałów budowlanych, kruszywa budowlanego, nawozów sztucznych, siarki i innych.

Wszystko to wskazuje, że dobre wykonanie ubiegłorocznego planu przewozów nie zwalnia nas od wzmożenia zabiegów o zwiększenie zdolności ich intensyfikacji. W okresie tegorocznej zimy sprzyjać temu powinno lepsze niż przed rokiem wyposażenie w sprzęt do oczyszczania ze śniegu linii kolejowych i szos. (Sb)

ZAOPIATRZENIE RYNKU I ROZWÓJ USŁUG

Dostawy towarów rynkowych wyprodukowanych w kraju oraz importowanych, przynajmniej w tym zakresie, nie różniły się od planu. W 1973 r. o ok. 41 proc. Obecnie ok. 60 proc. wszystkich artykułów znajdujących się na rynku stanowią towary z zagranicy. Rozwinięte są bieżące dostawy różnego rodzaju substitutów mięsa, ryb, jaj, mleka i jego przetworów. Największą sprawą wydaje się podniesienie spożycia ryb. Założony wzrost z 6,2 kg w 1970 r. do ok. 7,2 kg w 1973 r. w przebiegu na jednego mieszkańca jest stosunkowo mały. Ważnym zadaniem jest także zwiększenie udziału konsumpcji margaryny w spożyciu tłuszczów jadalnych.

Przewidywane posunięcia zmierzające do kształtowania wyższego udziału w ogólnym spożyciu warzyw smaczkowych, owoców i produktów wczesnych. Wyrażają one niedostatek jest spożycie owoców. Rysuje się potrzeba zaktywizowania sprzedaży artykułów spożywczych w formie przetworzonej i usługach gastronomicznych. Przewiduje się bardzo wysoki, w granicach 82 proc., wzrost dostaw warzyw przemysłu elektromaszynowego, przy stałej tendencji do ich nowoczesności, jakości i poprawie funkcjonalności i rozwiązań konstrukcyjnych.

Przewidywane posunięcia zmierzające do kształtowania wyższego udziału w ogólnym spożyciu warzyw smaczkowych, owoców i produktów wczesnych. Wyrażają one niedostatek jest spożycie owoców. Rysuje się potrzeba zaktywizowania sprzedaży artykułów spożywczych w formie przetworzonej i usługach gastronomicznych. Przewiduje się bardzo wysoki, w granicach 82 proc., wzrost dostaw warzyw przemysłu elektromaszynowego, przy stałej tendencji do ich nowoczesności, jakości i poprawie funkcjonalności i rozwiązań konstrukcyjnych.

Przewidywane posunięcia zmierzające do kształtowania wyższego udziału w ogólnym spożyciu warzyw smaczkowych, owoców i produktów wczesnych. Wyrażają one niedostatek jest spożycie owoców. Rysuje się potrzeba zaktywizowania sprzedaży artykułów spożywczych w formie przetworzonej i usługach gastronomicznych. Przewiduje się bardzo wysoki, w granicach 82 proc., wzrost dostaw warzyw przemysłu elektromaszynowego, przy stałej tendencji do ich nowoczesności, jakości i poprawie funkcjonalności i rozwiązań konstrukcyjnych.

DOKOŃCZENIE NA STR. 12

LEŚNICTWO W LICZBACH

powierzchni leśnej. Niekorzystnym zjawiskiem jest duże rozdrobnienie lasów prywatnych, które w postaci niewielkich działek (średnio 1,1 ha) wchodzi w skład 1318 tys. indywidualnych gospodarstw rolnych.

We wszystkich lasach przeważają drzewostany stosunkowo młode w wieku do 60 lat; stanowiły one 63 proc. powierzchni zniszczonej. Pod względem składu gatunkowego zdecydowanie przeważają drzewostany iglaste (ok. 82 proc. powierzchni leśnej).

WARTOŚĆ PRODUKCJI leśnictwa w cenach bieżących wynosiła w 1970 r. 14,8

mld zł. Na kwotę tę składała się w 79 proc. wartość pozyskanego drewna oraz w 21 proc. wartość pozyskanych produktów ubocznych i zwierząt łownych. Z ogólnej wartości produkcji leśnictwa 92 proc. przypadło na min. Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego (a więc jest to udział znacznie większy od udziału w przeliczeniach krajowej).

ZAPOSIERZOWANIE NA DREWNO stało w 1970 r. pozyskano 20,9 mln m³ drewna, w tym 18,3 mln m³ grubizny. Niekorzystnym zjawiskiem jest duży udział (15 proc.) przynależnego użytkowania lasu — w związku ze złym sta-

niem sanitarnym lasu, zadykamentem rejonów uprzemysłowionych oraz kłóskami żywiołowymi.

NA EKSPORT przeznaczono 26 proc. uzyskanego drewna, 25 proc. odłowionych i odstrzelonych zwierząt łownych oraz 11 proc. jagód i owoców leśnych. W wyniku wieloletnich starań, stworzono SIEĆ PARKÓW NARODOWYCH I REZERWATÓW PRZYRODY. Liczba parków narodowych wzrosła w okresie powojennym z 2 w 1950 r. do 11 w 1970 r. W 1970 r. powierzchnia parków narodowych wynosiła 94,7 tys. ha, przy czym największy jest Kampinoski Park Narodowy (22,5 tys. ha), najmniejszy — Ojcowski (0,6 tys. ha). Liczba rezerwatów przyrody wzrosła z 37 w 1953 r. do 550 w 1970 r. Największą liczbę rezerwatów przyrody posiadają województwa: krakowskie (65), poznańskie (63), (S)

WYDANY przez GUS „ROZNIK 1971” TYSTYCZNY LEŚNICTWA 1971” charakteryzuje kompleksowo gospodarkę leśną w 1970 r. na tle lat poprzednich. W 10 działach publikacji podano szczegółowe dane m. in. o warunkach przyrodniczych, gospodarce leśnej w lasach państwowych i niepaństwowych, leśnej produkcji leśnej, leśnictwie, ochronie przyrody. Oto niektóre dane: POWIERZCHNIA LEŚNA KRAJU wynosiła 4 332 tys. ha, co stanowi 27,0 proc. powierzchni geograficznej Polski. Najwyższą leśnością charakteryzuje się województwo zielonogórskie (44,5 proc.), zaś najniższą — łódzkie (18,6 proc.). W STRUKTURZE WŁASNOŚCIOWEJ lasów dominują lasy państwowe pod zarządem Min. Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego (78 proc. powierzchni leśnej). Lasy niepaństwowe obejmują 18 proc.

PROGNOZY W SOCJALISTYCZNYM SYSTEMIE PLANOWANIA

HENRYK HERMANOWSKI

Zasadniczą cechą gospodarki socjalistycznej jest planowe kształtowanie przyszłego rozwoju społeczno-gospodarczego. Skuteczność tej metody gospodarowania uzależniona jest jednak od trafności wytyczenia głównych kierunków i proporcji rozwoju, od trafności przewidywania przyszłych potrzeb społeczeństwa i od zapewnienia optymalnych warunków najpełniejszego zaspokojenia tych potrzeb.

O ILE tedy politykę w ogóle określa się jako sztukę przewidywania, to politykę planowego rozwoju można określić jako naukę podbudowaną metodą przewidywania i kształtowania przyszłości).

Naukowe metody przewidywania przyszłości rozwinęły się poważnie dopiero w XX wieku. Niemalże jednak mamy przykłady dalekowzrocznych, naukowo podbudowanych, dziś jeszcze aktualnych prognoz z wcześniejszych okresów.

K. MARKS przeprowadził głęboką analizę struktury społeczeństwa klasowego, antagonizmów społecznych, sprzeczności, hamujących postęp naukowo-techniczny, wskazał na przyczyny tego zjawiska i w oparciu o tę diagnozę opracował prognozę budowy nowego, bezklasowego społeczeństwa, w którym rozwój nauki i techniki kojarzyłby się z interesami całej ludzkości. Wskazał w szczególności na rodzaje się jeszcze wówczas kierunki rozwoju nauki i techniki, jak automatyzacja, chemizacja, elektroenergetyka).

Przykładem prognozy na dłuższą metę jest też teoria T.H. R. MALTHUSA, który na przełomie XVIII i XIX wieku sformułował tezę, że przyspieszenie rozwoju ludzkości, a wzrost produkcji środków żywności wyraża się postępującym arytmetycznym. W związku z tym ludzkość stoi w obliczu zagłady.

Równie pesymistyczne prognozy stawiają niektórzy współcześni badacze — m. in. H. G. WELLS, J. HUXLEY. Trzeba jednak uznać słuszność twierdzenia amerykańskiego biologa, uczestnika jednego z pierwszych spotkań futurologów (w Londynie w r. 1962), który wypowiedział pogląd, że „człowiek jest jedynym zwierzęciem, które ma możliwość pokierowania własną ewolucją“).

W. CROOKES, przewodniczący Brytyjskiego Towarzystwa Naukowego, w r. 1898 przeprowadził analizę problemu wyżywienia ludzkości. Stwierdzając, że nie ma już prawie na ziemi dziewiczych gruntów, łatwych do uprawy, powiedział, że ok. r. 1930, na skutek przysrostu ludności, świat stanie w obliczu głodu — jeżeli nie uda się wyeliminować ekonomicznej metody produkcji syntetycznych nawozów azotowych.

Metoda taka została wkrótce (przez F. HABERA na politechnice w Karlsruhe) opracowana i w okresie pierwszej wojny światowej uruchomiono już produkcję nawozów azotowych na skalę przemysłową. Potężny rozwój tego przemysłu co najmniej odroczył widmo głodu, grożącego światu.

F. BAADE w swojej prognozie³⁾ przedstawia także liczne przeszkody, hamujące dalszy rozwój ludzkości, zwłaszcza zarysowujące się niedobory żywności, wskazuje jednak na duże nie wykorzystane w pełni rezerwy (zwiększenia obszarów uprawy, wzrost wydajności roli, zasoby mórz itp.), którymi jeszcze ludzkość dysponuje. Niektórzy badacze wypowiadają w związku z tym poglądy, że przy współczesnej technice świat może wyżywić nawet 80–80 miliardów ludności naszego globu.

Warto też zaznaczyć, że przeprowadzone przez amerykańskiego badacza L. LILLEYA analizy wykazały, że dawne prognozy na XX wiek wykazywały średnio 80 proc. realności⁴⁾.

SYSTEMATYKA I METODYKI PROGNOZYSTYKI

W systematyce prognozyki wyodrębnia się określone funkcje i rodzaje prognoz, wykształciły się też już liczne metody badań. Wśród zasadniczych funkcji prognoz rozróżnia się: funkcje preparacyjne i funkcje aktywizacyjne⁵⁾.

Preparacyjna funkcja prognoz polega na umożliwieniu, ułatwieniu lub usprawnieniu formułowania celów, lub warunków działania (przygotowania działania).

Aktywizacyjna funkcja prognoz polega na skłanianiu ludzi do określonych zachowań, sprzyjających najszybszej realizacji (lub uchyleniu negatywnych efektów) prognoz.

Rozróżniamy prognozy ilościowe (np. wielkość dochodu narodowego w Polsce w określonym roku, popyt na cukier na 1 mieszkańca) oraz jakościowe (np. czy w określonym roku nastąpi podwyżka ceny węgla).

Wśród rodzajów prognoz na czoło wysuwają się prognozy:)

- demograficzne,
- postępu organizacyjno-technicznego i nauki,
- gospodarcze,
- społeczne.

Prognozowanie rozwoju nauki obejmuje określanie głównych kierunków rozwoju tych dyscyplin, które wywierają decydujący wpływ na postęp techniczny i wzrost osiągnięć naukowo-technicznych. W oparciu o te prognozy dokonuje się wyboru głównych kierunków badań, koncentracji środków, rozbudowy właściwych jednostek badawczych.

Do najczęściej stosowanych metod prognozowania należą: metoda ekstrapolacji lub interpolacji, metody ankietowe, metoda ekspertów lub ocen rzeczoznawców, metoda delficka, metody analogowe.

Metody ekonometryczne są bardzo przydatne przy opracowywaniu prognoz na niedaleką przyszłość rzędu kilku kwartałów lub paru lat. Im dalej sięgamy w przyszłość, tym

mniej dokładne są prognozy opracowywane przez ekonometrię⁶⁾.

ORGANIZACJA PROGNOZYSTYKI

Rozwój prognozyki w skali światowej następuje powszechnie i bardzo szybko oraz przybiera formy instytucjonalizacji.

Inauguracyjny Międzynarodowy Kongres Badań Przyszłości⁷⁾ odbył się w 1967 roku w Oslo. Jednocześnie Stala Komisja Koordynacji Badań Naukowych i Technicznych RWPG zorganizowała w r. 1967 w Pradze naradę na temat doświadczeń krajów socjalistycznych w opracowywaniu prognoz naukowo-technicznych. W Związku Radzieckim w ramach Akademii Nauk ZSRR utworzono Komitet Badawczy Prognozowania, w którym opracowuje się prognozy społeczno-ekonomiczne, geograficzne, kosmiczne i inne.

Trzeba też wspomnieć o francuskiej „Grupie roku 1985”, angielskiej fundacji „Ludzkość roku 2000”.

W Stanach Zjednoczonych głównym ośrodkiem badań przyszłości jest The Hudson Institute. Został on utworzony przez grono współpracowników The Rand Corporation, która to instytucja w czasie II wojny światowej prowadziła badania operacyjne na użytek Departamentu Stanu i Białego Domu, a po wojnie opracowywała problemy nuklearne i związane z „zimną wojną”.

W r. 1968 HERMAN KAHN — z ramienia The Hudson Institute — opublikował 1000-stronicowy raport-prognozę na rok 2000. Według tej prognozy społeczeństwo poprzemysłowe w tym czasie będzie tak się różniło od obecnego, jak obecne od społeczności Egiptu lub Nigerii. Prognoza amerykańskiego Hudson Institute do r. 2000⁸⁾ opracowana została w oparciu o identyfikację i analizę długoterminowych trendów, wyodrębnienie „wiązek” istotnych wydarzeń — od r. 1900, skonstruowanie podstawy statystycznej dla kluczowych zmiennych społecznych (populacja, oświata, dochód narodowy, źródła energii, siła militarna itp.).

Według prognoz⁹⁾ Rand można przewidywać m. in. następujące wielkie odkrycia: — gospodarczo optymalne odsłanianie wody morskiej (ok. 1970 r.), — niezawodne prognozy pogody (1975), — wykorzystywanie kontrolowanej energii termojądrowej (1985), — opłacalna produkcja białek syntetycznych dla celów spożywczych (1990).

Wg prognoz amerykańskich w r. 2000 można będzie wyodrębnić w świecie sześć grup krajów:

- kraje poprzemysłowe (np. USA, Japonia, Kanada, Wielka Brytania, Francja, NRD),
- kraje wczesnie poprzemysłowe (Włochy, ZSRR, Polska i in.),
- kraje konsumpcji masowej (Hiszpania, Austria, Jugosławia, Węgry i in.),
- kraje przemysłowe dojrzałe (m.in. Ameryki Łacińskie),

- kraje częściowo uprzemysłowane (Brazylia, Chiny, Indie),
- kraje przedprzemysłowe (m. in. Afrykańskie, arabskie i in.).

Dochód narodowy na głowę ludności w krajach pierwszej grupy ma sięgać do 16 000 dolarów rocznie, w grupie ostatniej od 50 do 200 dolarów. Przewiduje się zatem dalsze szybkie wzbogacanie się krajów bogatych, wzrost dysproporcji w stosunku do krajów ubogich.

Jean Jacques Servan-Schreiber¹⁰⁾ podaje, że obecnie dochód na głowę ludności w 40 najuboższych krajach świata wynosi ok. 120 dol. rocznie, a w USA — ok. 3 000, tj. 25 razy więcej, wypowiada zdanie: „To może spowodować — i musi spowodować — pociągające przesilenie złości gwałtów (of violence), jeżeli bogate i biedne kraje razem nie uczynią więcej, aby uniknąć tej groźby”. Jednocześnie ten sam autor podaje prognozę Hudson Institute na r. 2000, według której dochód na głowę ludności w krajach najuboższych wyniesie będzie od 50 dol. do 200 dol., a w USA od 4 000 do 20 000 dol., a zatem 80 — 100 razy więcej.

Tym razem bez komentarzy. Wydaje się zresztą, że są one zbyt optymistyczne. Trudno uznać za trafną prognozę, która — pomijając względy społeczno-polityczne — beztrako zakłada, że 3/4 ludzkości również w perspektywie r. 2000 pogodzi się z dotychczasowym systemem podziału dóbr świata.

PROGNOZY W NASZYM SYSTEMIE PLANOWANIA

Nasz system aktywnego kształtowania dalszego rozwoju, obejmujący dotąd programowanie i planowanie został ostatnio uzupełniony nowym elementem — systemem prognoz. Różnicę między tymi elementami można sprowadzić do ich zakresu, precyzji i charakteru wiążącego.

Prognozowanie ma najbardziej ogólny zakres, jest najmniej skonkretyzowane, nie posiada ścisłego charakteru adresowo-dyrektywnego.

Prognozowanie powinno polegać na opracowaniu długofalowej koncepcji „rozwoju” społecznego, kulturalnego i gospodarczego kraju. Opracowanie takie powinno wytyczać strategiczne kierunki rozwoju nauki i techniki, modele spożycia i produkcji, rozwoju bazy surowcowej, rozwoju kadr, eksportu itd. Powinno mieć charakter studiów ciągłych, aktualizowanych np. raz na 5 lat i stanowić bazę informacyjną w pracach nad programowaniem i planowaniem.

Programowanie polega na rozzeznaniu potrzeb gospodarki w określonej dziedzinie, odpowiedniej ich selekcji i zestawieniu ich z rozporządzalnymi zasobami. Program ma charakter ogólnych wytycznych dalszego rozwoju, jest elastyczny i stale aktualizowany, stanowi podstawę do opracowywania planów, które mają już charakter adresowy i obowiązkowy.

Planowanie można określić jako metodę zapewnienia realizacji ustalonych kierunków rozwoju go-

spodarki. Polega na konkretnym wytyczeniu i zaadresowaniu określonych zadań i terminów, zapewnieniu niezbędnych środków wykonania tych zadań, ma charakter dyrektywny (moc ustawy).

Badania prognozyki w PRL zapoczątkował i dalej prowadzi Komitet Badań i Prognoz „Polska 2000”, powołany przy prezydium PAN w 1969 r. Prace Komitetu prowadzone są w czterech zasadniczych komisjach: 1) demografii, struktury przestrzennej i spożycia, 2) rozwoju społecznego, 3) oświaty, kultury i wychowania, 4) zasobów surowcowych.

Komitet publikuje swe prace w kwartalniku „Polska 2000”. Zorganizował sesję naukową na temat: 1) Perspektywiczny model konsumpcji, 2) Prognozy rozwoju sieci osadniczej, 3) Prognozy demograficzne.

Najdawniej i najpełniej opracowano u nas prognozy zagospodarowania przestrzennego kraju. Zawansowane są również ekspertyzy w zakresie struktury zatrudnienia, osadnictwa, komunikacji, surowców kopalnych, gospodarki mieszkaniowej, niektórych dziedzin nauki i techniki. Podstawowe znaczenie dla badań i kształtowania przyszłości będzie miał z pewnością opracowywany przez zespół ekspertów raport o stanie oświaty w Polsce.

Uchwałą Rady Ministrów nr 150 z dnia 17 września 1970 r. (Monitor Polski nr 34 poz. 266) wprowadzono u nas krajowe powszechnie system prognoz, jako podstawę do opracowywania planów 5-letnich i planów perspektywicznych. Stanowią one mają integralną część systemu planowania. Odnosne studia stwarzają podstawę do określania w planach gospodarczych celów, społeczno-gospodarczych i politycznych oraz możliwości środków ich realizacji.

Studia prognozyki polegają na:

- badaniu najbardziej prawdopodobnego przebiegu przyszłych zjawisk społecznych, politycznych, gospodarczych, kulturalnych i naukowo-technicznych, determinowanych przez czynniki zewnętrzne lub wewnętrzne,

- określeniu najbardziej pożądanego przebiegu i kształtu wspomnianych, przyszłych zjawisk¹¹⁾.

Rozróżniamy prognozy krótkookresowe oraz średnio- i długookresowe.

Przedmiotem prognoz krótkookresowych jest np. przewidywane wykonanie planu, niektóre zjawiska koniunkturalne o krótkich cyklach itp. W badaniach takich najbardziej przydatne są metody ekonometryczne¹²⁾. Prognozy — według Uchwały RM — dzieli się na następujące grupy rodzajowe:

I. PROGNOZY DEMOGRAFICZNE — opracowywane ich, stosownie do powołanej uchwały Rady Ministrów nr 150, należą do Głównego Urzędu Statystycznego, przy udziale Polskiej Akademii Nauk i Komisji Planowania przy Radzie Ministrów.

II. PROGNOZY ROZWOJU NAUKI I TECHNIKI — należą do zakresu działania Komitetu Nauki i Techniki, przy współudziale Polskiej Akademii Nauk i właściwych ministerstw.

III. PROGNOZY SPOŁECZNE — opracowywane przez Komitet Badań i Prognoz „Polska 2000”, przy współpracy z właściwymi ministerstwami i urzędami centralnymi.

IV. PROGNOZY ROZWOJU EKONOMICZNEGO — należą do Komisji Planowania przy Radzie Ministrów przy udziale Polskiej Akademii Nauk i Głównego Urzędu Statystycznego.

V. PROGNOZY TECHNICZNO-GOSPODARCZE — opracowywane przez właściwe ministerstwa i urzędy centralne.

VI. PROGNOZY PRZESTRZENNE — opracowywane przez Komisję Planowania przy Radzie Ministrów, Polską Akademię Nauk, urzędy centralne i przedziały wojewódzkich rad narodowych.

Ministrowie, kierownicy urzędów centralnych oraz przezydla wojewódzkich rad narodowych, po uzgodnieniu z Przewodniczącym Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, mogą powoływać resortowe i wojewódzkie komisje do spraw badań i studiów prognozyki.

Jak wynika z powyższego, studia prognozyki stanowiąc będą podbudowę naukową naszego systemu planowania. Oparte będą one na mocnych, szeroko rozbudowanych podstawach organizacyjnych. Jednak skuteczność tego systemu jest (jak zawsze) uzależniona od jakości i przygotowania specjalistycznego kadr, które te zadania będą wykonywały. A ten problem, jak dotąd, nie jest jeszcze rozwiązany.

¹⁾ Skróty referatu wygłoszonego na Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej i Humanitarnej w Triznie (CZSSR), wrześni 1971 r.

²⁾ G.M. Dobrow — „Nauka o nauce”, Wyd. Naukowa Dumka, Kijew 1966, s. 11.

³⁾ A. Siciński — „Prognoza a nauka” s. 47.

⁴⁾ F. Baade — „Rok 2000 — ku czemu zmierzają świat”, Wyd. PWE Warszawa, 1965, s. 60.

⁵⁾ J. Fourastié — „Les 40 000 heures”, Wyd. R. Lafont et Edition Gonthier, Paris, 1965, s. 70.

⁶⁾ G.M. Dobrow — op. cit. s. 221.

⁷⁾ Waldemar Roiblicki — „Przewidywanie przyszłości”, s. 44–60.

⁸⁾ Z. Pawłowski — „Teoria prognozy ekonomicznej”, PWN, Warszawa 1968, s. 15.

⁹⁾ K. Seomski — „Prognozy gospodarcze a planowanie”, s. 29.

¹⁰⁾ Z. Pawłowski — „Teoria prognozy”, s. 8.

¹¹⁾ A. Siciński — „Prognoza a nauka” s. 28.

¹²⁾ H. Kahn and A.J. Wiener — „The Next Thirty Years: A Framework for Speculation”, wg A. Sicińskiego „Prognoza a nauka” KJW 1968, s. 73–74.

¹³⁾ A. Siciński — op. cit. s. 50.

¹⁴⁾ Jean Jacques Servan-Schreiber „The American Challenge („La Defi Americain)”, tłumaczenie angielskie, wydawnictwo Hamish Hamilton, London 1968, s. 57.

¹⁵⁾ Uchwała nr 150 Rady Ministrów z dn. 17 września 1970 r. w sprawie wprowadzenia systemu prognoz jako podstawy do opracowywania planów 5-letnich i planów perspektywicznych, Monitor Polski nr 34 poz. 266.

¹⁶⁾ Z. Pawłowski — „Teoria prognozy”, s. 7–8.

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

rowania, ale przeciwnie, jest drogą do realizacji takiego wzmocnienia. Idzie o wyzwolenie twórczej, oddolnej inicjatywy. Jest to zgodne z zasadą centralizmu demokratycznego. Jednym z najbardziej doniosłych osiągnięć naszego kraju jest wysokie przygotowanie fachowe i dojrzałość społeczno-polityczna kadr. Ma to podstawowe znaczenie dla całego systemu planowania i trzeba stać się wyciągnąć wszechstronne wnioski — dla usunięcia wszelkich przeszkód hamujących inicjatywę i twórczą działalność ludzką. Dlatego właśnie trzeba rozszerzać samodzielność i odpowiedzialność przedsiębiorstw i rad narodowych, znajdując jednocześnie metody w systemie planowania i zarządzania dla integracji ich działalności z realizacją celów ogólnospołecznych.

Zasadniczą cechą systemu socjalistycznego, w którym człowiek jest celem, a równocześnie głównym nośnikiem postępu, jest społeczna treść planowania. Plany perspektywiczne i 5-letnie muszą więc podejmować takie problemy, jak polityka wzrostu płac realnych i dochodów ludności, z uwzględnieniem sytuacji różnych grup społecznych, pożądanego zmiany modelu konsumpcji, środki w zakresie świadczeń socjalnych i warunków pracy, przedsięwzięcia dla ochrony środowiska i jego ulepszenia, środki dla kształtowania postaw społeczno-moralnych ludzi itd. Dlatego też dla pogłębienia społecznej treści planowania szczególne znaczenie ma włączenie do procesu tworzenia planu szerokich kręgów społecznych — działaczy państwowych i gospodarczych, aktywów politycznego i społecznego, naukowców i ekspertów. Należy kontynuować konsultacje w zakładach pracy oraz rozwijać dyskusję nad projektami planów w środowiskach masowego przekazu. Zapewni to zarówno większą prawidłowość planowania, jak i zaangażowanie społeczne w jego realizację, w uznaniu planu rozwojowego przez całe społeczeństwo za swój własny program.

RED.: Jaka, wobec zasadniczego „wzmocnienia znaczenia planów 5-letnich i kompleksowych programów powinna być rola planów rocznych, które dotychczas odgrywały zasadniczą rolę w kierowaniu procesami gospodarczymi?

ODP.: Podniesienie znaczenia planów długookresowych oraz zwiększenie samodzielności i odpowiedzialności przedsiębiorstw i rad narodowych wymagają istotnych zmian w charakterze planów rocznych. W dyskusji silnie podkreślano, że zmiany na tym odcinku mają kluczowe znaczenie, oraz wskazywano, że proces opracowywania i realizacji planów rocznych musi być radykalnie odbiurokratyzowany.

Plan roczny jest niezbędny, gdyż jest to warunek zachowania bieżącej równowagi w gospodarce. Konstrukcja tego planu, stosowane mierniki i wskaźniki powinny zapewnić przedsiębiorstwom elastyczność działania, sprzyjać bardziej niż dotychczas wykorzystaniu rezerw produkcyjnych i poprawie wyników gospodarowania. Wypracować należy także środki i instrumenty kierowania, a przede wszystkim instrumenty ekonomiczne,

które by zapewniały skuteczność oddziaływania państwa, przy zachowaniu samodzielności przedsiębiorstw i rad narodowych. Podniesiona musi więc być ranga, a równocześnie zasadniczo usprawniony rachunek ekonomiczny. Wymagać to będzie wprowadzenia nowoczesnych systemów informacyjnych, służących zarówno potrzebom centralnym, jak i sprawnemu zarządzaniu w organizacjach gospodarczych i radach narodowych. Jednocześnie należy ograniczyć nadmierne obciążenia sprawozdawczo-statystyczne jednostek gospodarczych.

Jednak ani sam rachunek ekonomiczny, ani same systemy informacyjne nie wystarczą. Muszą zostać wypełnione twórczą inicjatywą ludzką. Niezbędne jest więc zaangażowanie, a równocześnie otwiera się duże pole działania, m.in. dla ekonomistów, pracujących na wszystkich szczeblach naszej gospodarki.

RED.: Jakie odbicie te ogólne postanowienia powinny znaleźć w dziedzinie inwestycji, plac, cen, kierowania handlem zagranicznym itp?

ODP.: W dyskusji uznano za konieczne centralne podejmowanie podstawowych decyzji inwestycyjnych, z wyraźnym określeniem odpowiedzialności za te decyzje. Jednocześnie jednak uznano za uzasadnione pozostawienie poważnego zakresu środków inwestycyjnych — realizowanych z kredytów bankowych i wypracowanych środków własnych — w gestii przedsiębiorstw. Zapewnienie efektywności tych inwestycji powinno opierać się na systemie kredytowym. Konieczność spłaty otrzymanych środków, przy odpowiednim ich oprocentowaniu, powinna skłaniać do skracania cyklu budowy i osiągania zdolności produkcyjnych. Trzeba przy tym zapewnić przedsiębiorstwom niezbędną stabilność działania, a więc wieloletnie normy zysku, oraz stabilność w wielkości nakładów inwestycyjnych, nie podważaną rocznym ich limitowaniem.

Również w dziedzinie funduszu plac należy poszukiwać dróg odchodzenia od sztywnego rocznego limitowania tych funduszy i zastępowanie ich wieloletnimi normalnymi. Powinno to pozwolić, w oparciu o lepsze gospodarowanie, na podnoszenie zarobków oraz prowadzenie prawidłowej ekonomicznej i społecznej polityki płacowej przedsiębiorstwa. Jest to jednak dziedzina o szczególnym znaczeniu społecznym, a również i dla zachowania równowagi ekonomicznej, trzeba więc przy podejmowaniu nowych rozwiązań zachować tu wyjątkową rozwagę i ostrożność.

Jeżeli chodzi o ceny, to była zgodność, że państwo musi w tej dziedzinie zachować w swym ręku skuteczną kontrolę. Centralne organy muszą bezpośrednio ustalać ceny na podstawach artykułów konsumpcyjnych, środków produkcji oraz usług. Jednocześnie jednak podkreślano w dyskusji konieczność zwiększenia elastyczności w polityce cen i usprawnienia trybu ich ustalania. Drogą do tego jest m.in. wprowadzanie i rozwijanie cen maksymalnych. Powinno to pozwolić na decentralizację w ustalaniu cen, w ramach określonych przez państwo zasad.

W dziedzinie handlu zagranicznego trzeba rozwijać instrumenty ekonomiczno-finance, które pozwolą bardziej elastycznie dostosowywać produkcję do potrzeb rynków zagranicznych, zapewniając równowagę bilansu

Z DYSKUSJI
NA VI ZIEŹDZIE

JAK
PRZYSPIESZYĆ
POSTĘP
SPOŁECZNO-
EKONOMICZNY

U KAZAŁ SIĘ ROCZNYCH INWESTYCJI I ŚRODKÓW TRWAŁYCH 1971. Z publikacji tej wynika, że ogólna nakłady inwestycyjne w 1970 r. wyniosły, licząc w cenach 1961 r., 209,7 mld zł i wzrosły w porównaniu do 1969 r. o 4,3 proc. Wzrost nakładów w 1970 r. był niższy niż w poprzednich latach. Średnie roczne tempo wzrostu nakładów inwestycyjnych w latach 1961-1965 wynosiło 7,0 proc., a w latach 1966-1969 - 5,4 proc. Wzrost nakładów w pięcioletciu 1966-1970 w porównaniu do pięcioletnia 1961-1965 wyniósł 48,4 proc.

Rok 1970 w porównaniu z poprzednimi latami charakteryzował się większą koncentracją nakładów na inwestycje kontynuowane. Nakłady na inwestycje kontynuowane wzrosły z 75,0 proc. w 1969 r. do 82,0 proc. w 1970 r. Ponadto w porównaniu z poprzednimi latami nastąpiło dalsze zwiększenie udziału nakładów na zakupy maszyn i urządzeń i środków transportowych w nakładach inwestycyjnych oraz obniżenie się udziału nakładów na roboty budowlano-montażowe. W latach 1961-1965 nakłady na maszyn i urządzenia oraz środki transportowe stanowiły 38,0 proc. ogólnych nakładów, a w latach 1966-1970 - 40,8 proc., w tym w 1970 r. - 42,0 proc.

W 1970 r. nastąpiło zahamowanie tempa wzrostu nakładów na inwestycje produkcyjne i pewne przyspieszenie tempa wzrostu nakładów na inwestycje nieprodukcyjne. W porównaniu do 1969 r. nakłady na inwestycje produkcyjne wzrosły o 3,1 proc., a nakłady na inwestycje nieprodukcyjne o 8,0 proc., podczas gdy w latach 1966-1969 średnioroczny wzrost nakładów na inwestycje produkcyjne wynosił 10,1 proc., a nakładów na inwestycje nieprodukcyjne - 7,2 proc. Nakłady na inwestycje produkcyjne w latach 1966-1970 były wyższe o 55,0 proc. od nakładów w latach 1961-1965, a na inwestycje nieprodukcyjne o 39,2 proc. W pięcioletciu 1966-1970 nakłady na inwestycje produkcyjne stanowiły 76,7 proc. ogólnych nakładów (w tym w 1970 r. 75,5 proc.).

INWESTYCJE I ŚRODKI TRWAŁE

W całości nakładów największy udział na przemysł. Udział ich w latach 1966-1970 wynosił 40,1 proc. (w 1970 r. - 39,7 proc.) ogólnych nakładów i 52,3 proc. (w 1970 r. - 51,8 proc.) nakładów na inwestycje produkcyjne.

Ponad 60 proc. nakładów na przemysł zainwestowano w przemyśle elektromaszynowym, w przemyśle chemicznym, w przemyśle paliw oraz energii elektrycznej i ciepłej.

Istotne zmiany w strukturze galeziowej nakładów na przemysł w pięcioletciu 1966-1970 w porównaniu z poprzednim pięcioletciem dotyczyły zwiększenia udziału nakładów na hutnictwo metali nieżelaznych (z 3,4 proc. do 5,0 proc.), przemysłu chemicznego (z 11,4 proc. do 14,7 proc.), przemysłu elektromaszynowego (z 15,5 proc. do 19,3 proc.) i przemysłu maszynowego i konstrukcji metalowych (z 5,3 proc. do 6,9 proc.), przemysłu metalowego (z 3,0 proc. do 4,1 proc.), przemysłu środków transportu (z 4,5 proc. do 5,7 proc.) oraz zmniejszenia udziału nakładów w przemyśle paliw (z 2,8 proc. do 1,6 proc.), w wytworzeniu energii elektrycznej i ciepłej (z 12,1 proc. do 10,1 proc.).

Rolnictwo zajmuje drugie miejsce w całości nakładów inwestycyjnych. W latach 1966-1970 wynosiły one 14,8 mld zł, a udział ich wynosił 7,0 proc. ogólnych nakładów (w tym 15,2 proc. w 1970 r.). W 1970 r. nakładów na inwestycje produkcyjne w rolnictwie w latach 1966-1970 wzrosły o 68,8 proc. w porównaniu z nakładami w latach 1961-1965, czyli o 13,6 punktów więcej niż wynosił wzrost w tym okresie nakładów na inwestycje produkcyjne.

Nakłady na budownictwo gospodarcze stanowiły w latach 1966-1970 15,1 proc. ogólnych nakładów i 19,5 proc. ogólnych nakładów na inwestycje produkcyjne. W porównaniu z poprzednim pięcioletciem udział nakładów na budownictwo gospodarcze w ogólnych nakładach wzrósł o 10,4 proc., a na mechanizację rolnictwa - 35,9 proc. i wzrosły o 48,8 proc. Nakłady na budownictwo mieszkaniowe w latach 1966-1970 wyniosły 128,8 mld zł, co stanowiło 14,0 proc. ogólnych nakładów i 60,1 proc. nakładów na inwestycje nieprodukcyjne i wzrosły w porównaniu z latami 1961-1965 o 52,2 proc. W 1970 r. spółdzielcze budownictwo mieszkaniowe stanowiło 40,4 proc. nakładów na całą gospodarkę mieszkaniową, a w 1960 r. 12,3 proc. i 1965 r. - 18,4 proc.

W latach 1966-1970 w wyniku działalności inwestycyjnej przekształcono w budynek nowe środki trwałe o wartości 86,0 mld zł (licząc w cenach z 1.VII.1960 r.) w tym w 1970 r. - 206,8 mld złotych. W końcu 1970 r. wartość środków trwałych w gospodarstwie osiągnęła wartość 3.504,3 mld zł, z tego środki trwałe produkcyjne 2.038,8 mld zł (58,2 proc. ogólnych środków trwałych) i środki trwałe nieprodukcyjne 1.465,5 mld zł (41,8 proc.).

Z POTRZEBY czy Z PRZYMUSU?

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

działalności inwestycyjnej. Angażowanie na ten cel środków (kapitału) - to nie tylko rezygnacja (oczywiście przejściowa) z wykorzystania ich na spożycie, lecz równocześnie strata dochodu, jaki można by uzyskać, gdyby środki te angażowano na cele zapewniające szybkie, bezpośrednie uzyskiwanie dochodu (zysku). Oprocentowanie jest więc równocześnie wyrazem ceny zamrożenia środków w procesach inwestycyjnych.

Prawda to niezaprzeczalna. Ważne jest jednak podkreślenie pewnego szczegółu, który nie raz uchybia nam z pola widzenia. Jest to mianowicie różnica treści procentu w rachunku ekonomicznej efektywności inwestycji w porównaniu do oprocentowania kredytu bankowego. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z oprocentowaniem nakładów inwestycyjnych. W drugim natomiast - z niedoskonałą tego namiastką, co sprawia, że oprocentowanie kredytów inwestycyjnych nie spełnia w naszej praktyce prawidłowej funkcji parametrycznej w rachunku efektywności inwestycji i nie jest wobec tego symulatorem minimalizacji zamrożenia środków w procesach inwestycyjnych.

Dziś się to z dwóch głównych przyczyn:

- podstawa liczenia odsetek kredytowych nie jest jednoznacznie zdefiniowana i zależna jest od czynników natury „subiektywnej”;
- nie wszystkie nakłady inwestycyjne są kredytowane, a tym samym oprocentowane (np. zakupy inwestycyjne).

„Niejednoznaczność” podstawy oprocentowania kredytu należy wyjaśnić w oparciu o dzisiejszy stan faktyczny, a ponadto wskazując na związek tej podstawy z systemem rozliczeń inwestycyjnych.

TRANSZOWANIE KREDYTU

Stan aktualny w zakresie inwestycji branżowych, które stanowią ponad 90 proc. nakładów w przedsiębiorstwach, jest taki, że oprocentowaniu podlega kredyt przynajmniej, a nie faktycznie zadłużenie kredytowe. Rozwiązanie to jest dziwaczne, napotyka więc często na krytykę. Trzeba jednak nie zapominać, że ta dziwaczność miała swoje formalne uzasadnienie. Mianowicie pewna część odsetek kredytowych (20 proc.) przekazywana była inwestorom na fundusz premiiowy. Chodziło więc o to, aby podstawa tych odsetek nie była zależna od płatności inwestycyjnych (które kształtują zadłużenie w kredycie), lecz o przebiegu realizacji inwestycji. Kredyt przynajmniej dzieli się na transze (roczne, półroczne, lub kwartalne) w oparciu o planowany przebieg

realizacji. I te transze stanowią podstawę naliczania odsetek.

Konstrukcja ta jest więc na swój sposób logiczna. Jednakże dwa są zastrzeżenia:

- Po pierwsze - nie ma absolutnie konieczności wiązania funduszu premiiowego z odsetkami od kredytu bankowego. Lepszą bazę stanowiłaby kosztorysowa inwestycji i planowany (normatywny) cykl jej realizacji.
- Po drugie - zupełnie jest niezrozumiałe fakultatywne kształtowanie transz kredytu. Jako kwartalne, półroczne, czy roczne. Skoro bowiem odsetki od kredytu są funkcją jego wysokości i czasu wykorzystywania - wiadomo, że fakultatywność ta wywołuje różnice w wysokości odsetek, zależne od częstotliwości uruchamiania transz kredytu. Jeżeli dodać, że nie ustalono żadnych kryteriów ekonomicznych różnicowania częstotliwości tych transz - wówczas jasne się staje, że takie fakultatywne rozwiązanie nie jest niczym usprawiedliwione i rodzi przypadkowe skutki. Przy zastosowaniu transz rocznych oprocentowanie jest wyższe (odsetki liczy się o całej transzy za cały rok), przy zastosowaniu transz kwartalnych - niższe (odsetki od transzy IV kwartału liczy się tylko za trzy kwartały, od transzy III kwartału za dwa kwartały, od transzy II kwartału za jeden kwartał). Te różnice powodują oczywiście nie tylko nieuzasadnione różnice zwrotów odsetek i wysokości premii.

Ta konstrukcja jest zatem wadliwa i celowa jest, aby od niej odstąpić.

Za odstępstwem od transzowania kredytu przemawia również i to, że mogą one (przynajmniej) teoretycznie ograniczać możliwości przyspieszenia realizacji inwestycji do „przedziałek” wyznaczonych przez te transze. Ogranicza to elastyczność tej metody finansowania, o czym mowa była w wstępie. A zatem i z tego powodu w celu stworzenia niczego nieograniczonych możliwości przyspieszenia realizacji inwestycji należałoby znieść transzowanie kredytu i przyznawać kredyt w jednej kwocie odpowiadającej wartości przedmiotu kredytowanego, to znaczy pełnej wartości kosztorysowej inwestycji.

WPLYW SYSTEMU ROZLICZEŃ

Wspomniano powyżej o tym, że oprocentowanie kredytu inwestycyjnego pozostaje też w związku z zasadami rozliczeń inwestycyjnych. Związek ten istnieje oczywiście w tym przypadku, kiedy oprocentowaniu podlega rzeczywiste zadłużenie w kredycie, a nie kredyt przynajmniej. Sprawa jest ważna, zwłaszcza że wobec krytyki rozwiązań obecnych trzeba się liczyć z ewentualnością odejścia od dzisiejszego systemu oprocentowania kredytu przyśpieszonego (z równoznaczną likwidacją transz kredytu i zerwaniem powiązań premii ze zwrotami odsetek kredytowych) i przywróceniem oprocentowania rzeczywistego zadłużenia w kredycie.

Przyjmując nawet, że odsetki kredytowe nie wyznaczałyby wysokości premii dla służby inwestycyjnej - należy zwrócić uwagę, że nie stwarza to jeszcze z oprocentowania kredytu bankowego instrumentu działającego w sposób w pełni prawidłowy i obiektywny. A dzieje się tak w wyniku działania systemu rozliczeń inwestycyjnych, które stanowią czynnik kształtujący zadłużenie w kredycie.

Zasady rozliczeń przewidują bieżące opłacanie przez inwestora faktur za dostawy poszczególnych maszyn i urządzeń. Natomiast rozliczanie robót budowlano-montażowych dokonywane jest przy pomocy innego systemu. Roboty - w wyniku jakich powstają obiekty, których okres realizacji (cykl budowy) nie przekracza 18 miesięcy - są fakturowane (i opłacane przez inwestora) jednorazowo: po ich całkowitym ukończeniu i przekazaniu obiektu do użytku. Ten system tzw. rozliczeń jednorazowych jest ekonomicznie słuszny, gdyż stymuluje skracanie cykli budowy. Im dłużej trwa budowa, tym dłużej przedsiębiorstwo wykonawcze oczekiwania musi na zapłatę jego należności przez inwestora. Obiekty o cyklu budowy dłuższym od 18 miesięcy mogą być rozliczane etapami, stanowiącymi pewne zwarte całości robót.

Otóż jak z tego wynika, zadłużenie kredytowe, kształtowane przez różne systemy rozliczeń i płatności inwestycyjnych, nie może stanowić wyrazu przebiegu realizacji inwestycji. Kształtuje się ono różnie - w zależności od struktury inwestycji (udział maszyn i urządzeń, ilość obiektów budowlanych w ramach zadania inwestycyjnego itp.) oraz zależnie od długości cyklu budowy. W tej sytuacji również oprocentowanie rzeczywistego zadłużenia kredytowego nie odzwierciedla obiektywnie treści ekonomicznych działalności inwestycyjnej, lecz zależy także od wspomnianych rozliczeń i płatności.

Z uwag tych wypływa nader ważny wniosek:

W razie oprocentowania rzeczywistego zadłużenia w kredycie, odsetki od kredytów inwestycyjnych nie stanowią obiektywne, jednolicie działającego bodźca ekonomicznego. Ta różnica treści ekonomicznej odsetek od kredytu inwestycyjnego w porównaniu do odsetek od kredytów obrotowych jest często nie uwzględniana, co prowadzi do błędnych wniosków.

Nie można więc przeceniać roli kredytu inwestycyjnego i oprocentowania tego kredytu, tym bardziej, jeśli finansuje on przezwanie - jak to ma miejsce w naszych warunkach - inwestycje, o których decydują jednostki zwierzchnie przedsiębiorstwa, do Rządu włącznie.

POTRZEBA KREDYTOWANIA

Dotychczasowe przepisy wprowadzały zasadę obowiązkowego kredytowania budownictwa inwestycyjnego. Czy ten przymusowy charakter kredytu inwestycyjnego - pomimo

wymienionych na wstępie zalet tego kredytu - jest niezbędny?

Nie ulega chyba wątpliwości, że mechaniczne, przymusowe kredytowanie deprymuje znaczenie kredytu i nadaje mu cechy kredytu technicznego. Dzieje się tak przede wszystkim wówczas, kiedy inwestorzy posiadają dostateczne rozmiary własnych funduszy inwestycyjnych, a pomimo to zmuszeni są do ubiegania się o kredyty inwestycyjne.

W takich przypadkach powstaje sytuacja nieco absurdalna. Przedstawmy sobie to obrazowo. Jednostka nadrzędna (np. ministerstwo) decyduje o tym, że należy rozpocząć inwestycje. Inwestor (przedsiębiorstwo, czy też przedsiębiorstwo) ma na ten cel środki własne. Musi jednak prosić bank o kredyt. Po zakończeniu inwestycji spłaca ten kredyt ze środków własnych, które przez cały okres realizacji inwestycji leżały nieruchome, oczekujące na wykorzystanie dopiero po zakończeniu inwestycji.

Powstaje pytanie: dlaczego stosować bądź co bądź złożoną technikę kredytowania - po to tylko, aby kredyt ten następnie spłacić ze środków własnych istniejących już w momencie decyzji kredytowych?

Prosty z tego wniosek, że kredyt bankowy powinien być stosowany tylko wówczas, gdy inwestor nie ma wystarczających rozmiarów środków własnych. Trzeba przy tym wiedzieć, że roczna akumulacja tych środków (głównie amortyzacji, i części zysku) osiąga w naszym kraju kwotę ok. 100 mld zł. W wielu przypadkach inwestorzy są samowystarczalni w zakresie środków inwestycyjnych. Gdyby wniosek ten przyjąć - wówczas kredyt byłby naprawdę kredytem, niezbędnym dla realizacji i finansowania inwestycji, spłacanym z przyszłej akumulacji środków własnych, z przyszłego zysku lub też może częściowo z subwencji budżetowych).

Zdolność do samospłaty kredytu inwestycyjnego byłaby równocześnie wzrastaniem stonnia ekonomicznej efektywności inwestycji w kategoriach finansowych. m. in. wyrażeniem rentowności inwestycji. Zastosowanie środków własnych wzmocniłoby samodzielność inwestorów w zakresie, w którym zdolni są oni sami do finansowania działalności inwestycyjnej. Kredyt bankowy zaś wyrażałby pomoc państwa dla poszczególnych inwestorów (zjednoczeń, resortów), umożliwiając im realizację i finansowanie planowanych zadań inwestycyjnych. Pomoc ta mogłaby być w przyszłości uzależniona od określonego stonnia rentowności inwestycji i odpowiedniego, zróżnicowanego dla poszczególnych branż, granicznego okresu samospłaty kredytów inwestycyjnych.

Wydaje się, że przyjęcie takiej zasady wzmocniłoby ekonomiczne funkcje kredytu inwestycyjnego i wyeliminowałoby techniczne kredyty wszędzie tam, gdzie jest to czysta technika, bez uzasadnienia ekonomicznego).

Zwrócenie uwagi na te problemy może z kredytu inwestycyjnego uczynić instrument ekonomiczny, niezbędny dla sprawnego realizowania procesów inwestycyjnych, a zarazem odbiurokratyzować system dotychczasowy, w którym zupełnie niepotrzebnie stosuje się skomplikowane i kosztowne społecznie rozważania techniczne. Byłby to krok naprzód w długotrwałym procesie usprawnienia stosowanych rozwiązań w systemie finansowania i kredytowania inwestycji w naszym kraju.

ARKADIUSZ WOŁOWCZYK

1) Nawet gdyby kredyt trzeba było spłacać z budżetu, byłby on uzasadniony, gdyż - jak to stwierdzono na wstępie - jest on znacznie doskonalszym od dotacji budżetowych źródłem finansowania inwestycji.

2) Warto może dodać, że takie rozwiązanie stosuje się w Czechosłowacji i NRD. Nie ma w tych krajach już kredytów o znaczeniu czysto technicznym.

ORZECZNICTWO

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZAKŁADU PRACY ZA WYTWARZANY HAŁAS

Problem ochrony otoczenia przed ujemnymi skutkami działalności zakładów przemysłowych i innych jednostek gospodarczych nabiera z każdym dniem coraz większego znaczenia. Obok szkodliwego działania pyłów, gazów, dymów i ścieków, podobnie niekorzystne działania wywierają m. in. wibracje i hałas, zwłaszcza na stan nerwowy i psychiczny osób, które zmuszone są je znosić. Dlatego sądy coraz więcej mają spraw na tym tle.

W omówionej poniżej sprawie Roman, Teodor i Helena K. wystąpili na drogę sądową przeciwko Kopalni Węgla Kamiennego w R. z żądaniem zasądzenia dla każdego z powodów po 10 000 zł tytułem zadośćuczynienia za krzywdę oraz nakazania pozwanej, żeby unieruchomiła wentylator zainstalowany w szybie „G” do czasu zbudowania urządzenia tłumiącego hałas wentylatora w takim stopniu, by natężenie hałasu w domu i na podwórzu powodów nie przekraczało 20 decybeli. Powodowie podkreślili, że wentylator zainstalowany przez Kopalnię w szybie „G”, położonym od ich domu w odległości 30-50 m, wytwarza tak duży hałas, że uniemożliwia to powodom normalne korzystanie z budynku mieszkalnego, a ponadto wywarło niekorzystny wpływ na stan ich zdrowia.

Sąd Wojewódzki zasądził od pozwanej na rzecz każdego z powodów po 10 000 zł, natomiast oddalił powództwo w pozostałej części, przy czym ustalił, że do czasu założenia w maju 1969 r. tłumika hałas wytwarzany pracą wentylatora szybu „G” przekraczał dopuszczalne granice i uniemożliwiał powodom normalne życie, jednak obecnie hałas ten mieści się w dopuszczalnych normach i nie utrudnia już życia powodom. Na tej podstawie Sąd Wojewódzki uznał, że roszczenie powodów o unieruchomienie wentylatora, nie jest już obecnie uzasadnione, roszczenie zaś o zadośćuczynienie jest uzasadnione, gdyż hałas wytwarzany pracą wentylatora pozwanej przez okres 13 lat zatrał im życie.

Na skutek rewizji pozwanej Kopalni sprawa przeszła do Sądu Najwyższego, który w wyroku z dnia 24 lutego 1971 r. nr II CR 619/70 zajął następujące stanowisko:

1. Na podstawie art. 435 kodeksu cywilnego, prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład uprawiający w ruch za pomocą siły przyrody ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu wyrządzoną konsekwentnie przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu.

Zgodnie z tym, wywołanie roszczenia hałasu wytwarzanego pracą wentylatora i przekraczającego dopuszczalne normy uzasadnia w konsekwencji odpowiedzialność materialną.

2. Stwierdzenie zaburzeń bez możliwości stwierdzenia przyczyn ich powstania zezwala w danych warunkach na przyjęcie domniemania, że przyczyną ich mógł być wytwarzany hałas.

W uzasadnieniu Sąd Najwyższy zaznaczył m. in.:

(...) Sąd Wojewódzki przeoczył (...), że powodowie w uzasadnieniu swego pozwu twierdzili, iż hałas wytwarzany przez pracę wentylatora miał niekorzystny wpływ na stan ich zdrowia psychicznego, ujawniający się w stanach depresji psychicznej, a więc powodujący rozstrój zdrowia w rozumieniu art.

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

placniczego. Rozwiązania w dziedzinie handlu zagranicznego powinny pozwolić na większe wykorzystanie możliwości tkwiących w międzynarodowym podziale pracy, a przede wszystkim maksymalnie sprzyjać rozwojowi procesów integracyjnych w ramach RWPG.

RED.: Postęp ekonomiczny i techniczny realizowany jest przede wszystkim w przedsiębiorstwach. Jak więc będą przedstawiały się zasady działania tych podstawowych ogniw gospodarki?

ODP.: Jest to problem zasadniczy w całym systemie gospodarowania, który powinien zapewnić warunki dla racjonalnego i dynamicznego działania w tych jednostkach społeczno-gospodarczych. W dyskusji przyjęto następujące założenia, dotyczące systemu przedsiębiorstw:

- konieczność zasadniczego zwiększenia samodzielności i odpowiedzialności przedsiębiorstw w zakresie bieżących decyzji ekonomicznych;
- uczestnictwo przedsiębiorstw w realizacji kompleksowych programów;
- zasadę uzyskiwania przez przedsiębiorstwa korzyści z lepszego gospodarowania, przy jednoczesnym ponoszeniu pewnych konsekwencji wynikających ze złej gospodarki;
- oparcie działalności przedsiębiorstw na zasadzie planowania;
- kształtowanie przedsiębiorstw jako organizmów społecznych, z silną rolą załogi i jej przedstawicieli oraz silnie działającymi społeczno-malnymi bodźcami postępu;
- konieczność przeprowadzania periodycznych, kompleksowych ocen działalności przedsiębiorstw przez organy państwowe.

Przedsiębiorstwa w naszym ustroju są własnością społeczną, ogólnonarodową i wszystkie rozwiązania ekonomiczne i społeczno-organizacyjne muszą opierać się na tym założeniu.

Przedsiębiorstwom trzeba stworzyć warunki bardziej stabilnego działania. Konieczne jest więc wprowadzenie kilkuletnich normatywów finansowych, co w szczególności dotyczy zasad podziału zysków. Szczegółowe regulowanie działalności finansowej przedsiębiorstw trzeba zastępować przez doskonałe instrumenty finansowe. W dyskusji wysuwano postulat zwiększenia roli systemu finansowego w aktyw nym sterowaniu procesami rozwojowymi przedsiębiorstwa i przestrzegania rachunku gospodarczego.

Zasadnicze umocnienie roli przedsiębiorstw nie może być bez wpływu na system zarządzania i system organizacyjny. System ten powinien oprzeć się, szczególnie w przemyśle, na wielkich organizmach - zjednoczeniach, kombinatach i dużych przedsiębiorstwach. W dyskusji podkreślano równocześnie, że organizacje te powinny zmienić swój charakter. Dotyczy to szczególnie zjednoczeń, które nie mogą pozostać administracyjnymi „szczeblami pośrednimi”, lecz powinny stać się przedsiębiorstwami w ekonomicznym sensie tego pojęcia. Równocześnie w ramach dużych jednostek przemysłowych poszczególne zakłady i przedsiębiorstwa powinny mieć szeroki zakres kompetencji, gdyż one mają najbardziej konkretną znajomość warunków produkcji i stosunków międzyzakładowych, pozwalającą na racjonalne gospodarowanie.

Nie we wszystkich jednak dziedzinach istnieje uzasadnienie dla oparcia

systemu zarządzania na wielkich organach. System ten musi więc być dostosowany do konkretnych warunków każdej dziedziny.

RED.: Czy w dyskusji podejmowano problemy postępu naukowo-technicznego i wdrażania innowacji?

ODP.: Oczywiście, jest to jeden z zasadniczych problemów, który musi zostać rozwiązany przy doskonałym systemie planowania i zarządzania. Twórcze uczestnictwo w rewolucji naukowo-technicznej uznano za jedną z podstawowych myśli przewodnich doskonałości funkcjonowania gospodarki. Zwracano przy tym uwagę na konieczność lepszego integrowania planowania gospodarczego z planowaniem postępu naukowo-technicznego oraz na wprowadzanie rozwiązań finansowych, które umożliwiłyby szybkie wdrażanie innowacji technicznych i podejmowanie w tym zakresie uzasadnionego ryzyka.

Organizacjom przemysłowym należy stwarzać takie kompetencje, które najlepiej sprzyjałyby sprężeniu badań z produkcją. Muszą one więc mieć możliwość tworzenia różnych form organizacyjnych i finansowo-ekonomicznych dla placówek zaplecza badawczego. Organizacje przemysłowe powinny przeciwko określać zadania badawcze dla zaplecza, kierując się tym, co przyniesie najszybciej lepsze efekty - czy własne rozwiązania techniczne, czy zakup licencji. Organizacje te mogą najlepiej określić znaczenie danego kierunku postępu technicznego dla rozwiązania kluczowych problemów ekonomicznych - podniesienia jakości produkcji, oszczędności materiałowych itp.

Obok rozwiązań organizacyjnych i ekonomiczno-financeowych sprzyjających postępowi technicznemu, tworzyć trzeba klimat społeczny sprzyjający rozwojowi „ducha innowacji” i w tym świetle oceniać kadry kierownicze i całe przedsiębiorstwo.

RED.: Umocnieniu roli przedsiębiorstw towarzyszyć będzie wzrost samodzielności i samorządności rad narodowych w sprawach gospodarczych. Jakie konkretne rozwiązania w tym zakresie były dyskutowane w Zespole?

ODP.: Dyskutowano przede wszystkim nad metodami planowania w ramach narodowych oraz zasadami ich gospodarki finansowej. Zwiększyć się rola planów perspektywiczno-regionalnych, opracowywanych w ściśle powiązaniu z planem rozwoju przereźnennego kraju. Zasadniczym instrumentem polityki regionalnej powinny być plany 5-letnie o charakterze kompleksowym, to jest obejmującym w określonym zakresie wszystkie dziedziny i jednostki gospodarcze działające na danym terenie.

W dziedzinie finansowej uznano za pożądane przechodzenie do tworzenia 5-letniego planowania budżetowego rad narodowych i większego oparcia tych budżetów na dochodach własnych. Stosowane będą także dotacje wyrównawcze, zapewniające odpowiednio środki, zgodnie z zadaniami rozwoju społeczno-gospodarczego danego regionu.

W dyskusji zwracano również uwagę na potrzebę dostosowywania podziału administracyjnego kraju do kierunków przestrzennego rozwoju działalności gospodarczej. Umocnieniu powinny ulec gromadzie rady na

rodowe i ich aparat wykonawczy, między innymi dla realizacji nowych zasad polityki rolnej.

RED.: Pytanie może niedyskretne, ale żywo interesujące naszych Czytelników - kiedy można spodziewać się wejścia w życie postulowanych i dyskutowanych reform?

ODP.: W dyskusji uznano zasadę kompleksowości dokonywanych zmian. Nie znaczy to jednak, aby postulowano ich wprowadzenie jakimś jednorazowym aktem. Kompleksowość powinna polegać na jasno określonym celu i głównych kierunkach wszystkich dokonywanych reform. Trzeba jeszcze przygotować i wypróbować w życiu szereg bardziej konkretnych i szczegółowych rozwiązań organizacyjno-ekonomicznych, dostosowanych do zróżnicowanych warunków rozmaitych dziedzin i branż. Można spodziewać się, że szereg zmian wejdzie w życie w latach 1972-73. Szereg rozwiązań trzeba będzie jednak przygotowywać dłużej i realizacja ich nastąpi w okresie późniejszym.

W dyskusji podkreślano w związku z tym dwa istotne problemy. Po pierwsze, że nie czekając na kompleksowe reformy, należy codziennie aktywizować dla poprawy gospodarki, likwidacji biurokracji, nadmiernej ilości szczegółowych zarządzeń i przepisów itp. Po drugie podkreślano, że zmiany systemowe będą wymagały odpowiedniego przygotowania kadr, a nawet pewnej ich redukcji. Udokonalenie systemu wymagać będzie aktywności, zaangażowania i inicjatywy. Chodzi więc o kształtowanie nowych postaw ludzkich, właściwe rozumienie procesów społeczno-ekonomicznych, nabywanie umiejętności kierowania tymi procesami. Ludzie - dotyczy to szczególnie osób na stanowiskach kierowniczych - muszą stale uczyć się, bo wymaga tego rewolucja techniczna, postęp naukowy i samo życie.

W związku z tym ogromnego znaczenia nabiera prowadzona przez partię praca polityczno-wychowawcza z kadrami, zarówno w administracji centralnej, jak w radach narodowych i przedsiębiorstwach. W pracy tej trzeba szeroko wykorzystać wiedzę i doświadczenie aktywnej, mądrej klasy robotniczej dla wypracowania konkretnych rozwiązań i metod działania na każdym odcinku.

RED.: Dziękujemy za tę szeroką informację o pracach Zespołu dyskusyjnego nad doskonałością systemu funkcjonowania naszej gospodarki. Bogactwo wniosków i postulatów zgłoszonych na VI Zjeździe, a również dorobek Komisji Partijno-Rządowej, pracującej nad zmianami w planowaniu i zarządzaniu, stwarzają dobre perspektywy dla społecznej i ekonomicznej skuteczności przygotowywanych zmian.

Rozmowę opracował do druku STANISŁAW CHEŁSTOWSKI

444 § 1 k. c. W wypadku takim odpowiedzialność pozbawiona na podstawie art. 345 k.c., według którego prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą siły przyrody ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu.

Wyrządzenie szkody wskutek hałasu wytwarzanego pracą wentylatora szybu kopalni i przekraczającego normy dopuszczalne wyzerpuje przesłanki z art. 435 k. c. a w konsekwencji uzasadnia stosowanie art. 445 § 1 w związku z art. 444 § 1 k. c.

Sąd Wojewódzki w celu wszechstronnego wyjaśnienia wszystkich istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy okoliczności powinien był dopuścić dowód z opinii biegłego lekarza neurologa i na podstawie jego opinii ustalić, czy powódowie w związku z pracą wentylatora doznali rozstroju zdrowia. W szczególności biegły ten powinien stwierdzić, czy przewlekłe działające stress psychiczny jakim jest nadmierne hałas, wywołał u powodów zaburzenia psychiczne bądź też czy miał on wpływ na pogłębienie tych zaburzeń tak w sensie organicznym, jak czynnościowym. Stwierdzenie tego rodzaju zaburzeń bez możliwości stwierdzenia przyczyn ich powstania uzasadniałoby z mocy art. 231 k. p. c. przyjęcie domniemania, że przyczyną ich mógł być hałas wytwarzany pracą wentylatora pozwanego Kopalni. (...)

PRAWO ZAKŁADU PRACY DO ZWIĘKSZENIA ZAKRESU OBOWIAZKÓW PRACOWNIKA

Weronika B. wystąpiła do sądu przeciwko Skarbowi Państwa — Prezydium Powiatowej Rady Narodowej (Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej) w B., domagając się zaszereżenia na jej rzecz sumy 57 600 zł tytułem wynagrodzenia za lata 1967-1969 (po 1 600 zł miesięcznie). Roszczenie swe uzasadniała tym, że poprzednio była zatrudniona w Stacji Pogotowia Ratunkowego, a następnie po połączeniu Stacji z Izłą Przyjęć Szpitala Powiatowego, wykonywała pracę w obu tych jednostkach.

Sąd Wojewódzki oddalił powództwo Weroniki B. Sąd Wojewódzki uznał, że zlecenie pracownikowi spełniania dodatkowych czynności związanych z jego pracą w ramach normalnych godzin pracy było dopuszczalne, gdy okazało się, że powódka nie była w pełni wykorzystana w pracy w Pogotowiu Ratunkowym. Ze tak było może o tym świadczyć fakt, że powódka, jak również inni pracownicy Pogotowia, po połączeniu go z Izłą przyjęć, byli w stanie spełniać obie funkcje i wywiązywać się ze swych obowiązków z zadowoleniem dla chorych i swych przełożonych i mieścić się w normalnych godzinach pracy.

Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 1 grudnia 1970 r. nr I PR 395/70 nie uwzględnił rewizji powódki i wypowiedział następujący pogląd prawny:

Pracodawcy nie można odmówić prawa zmiany organizacji pracy swych pracowników i zwiększenia ich obowiązków, jeżeli mimo to ich praca mieści się w ramach ustawowego czasu pracy i nie ulega zmianie rodzaj i charakter normalnie wykonywanej w tym czasie pracy.

W uzasadnieniu Sąd Najwyższy zaznaczył m. in.:

„Istotną rzeczą dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy jest pytanie, czy zwiększenie w ramach ustawowego czasu pracy zakresu obowiązków średniego personelu służby zdrowia (pielęgniarki, felczery, położne, laboranci itp.) w okresie, gdy połączono Stację Pogotowia Ratunkowego z Izłą Przyjęć Szpitala, stanowi zmianę istotnych warunków umowy o pracę pracowników zaangażowanego początkowo do pracy w Stacji Pogotowia Ratunkowego. Na pytanie to należy odpowiedzieć przecząco.

Sąd Wojewódzki niewątpliwie ustalił, że pracownicy ci, w tej liczbie i powódka, zatrudnieni wyłącznie w Stacji Pogotowia Ratunkowego nie byli w pełni wykorzystani, rodzaj zaś dodatkowych obowiązków tych pracowników nie zmienił charakteru wykonywanej przez nich normalnie pracy. Pracodawcy nie można odmówić prawa zmiany organizacji pracy swych pracowników, jeżeli ich praca mieści się w ramach ustawowego czasu pracy i nie ulega zmianie rodzaj i charakter normalnie wykonywanej w tym czasie pracy. W przeciwnym razie zmiana organizacji pracy przez zwiększenie obowiązków pracowników stawałaby na przeszkodzie uzasadnionemu społecznie i ekonomicznie zwiększeniu wydajności pracy, postulatowi ciągłego w obecnym warunkach aktualnemu.

Domaganie się przez powódkę podwójnego wynagrodzenia tylko na tej podstawie, że Stacja Pogotowia Ratunkowego i Izba Przyjęć Szpitala stanowią oddzielne jednostki organizacyjne tego samego pracodawcy, nie może być uznane za uzasadnione.

Roszczenie więc powódki, jako nieuzasadnione, słusznie zostało przez Sąd Wojewódzki oddalone.

Opracowała
STANISŁAWA ZIELIŃSKA

8 ŻYCIE GOSPODARCZE

Nr 1 (1059) — 2.1.1972

ROLNICZA TRYBUNA • ROLNICZA TRYBUNA • ROLNICZA TRYBUNA

PROBLEMY KOOPERACJI

WŁADYSŁAW MISIUNA

MATERIALY VI Zjazdu jako podstawowe zadanie rozwoju rolnictwa określa — biorąc pod uwagę aktualny stan potrzeb żywnościowych ludności i ich rozwój w najbliższym czasie — przyspieszenie wzrostu produkcji rolnej. I to jest zadanie oczywiste.

Sprawy komplikują się jednak, gdy wnikiemy w niektóre realia naszego rolnictwa, które determinują wzrost produkcji rolnej, a zwłaszcza przyspieszenie tego wzrostu. I jeszcze bardziej się komplikują, gdy uwzględnimy nie tylko obecną sytuację, ale dające się przewidzieć jej zmiany. Te realia to:

● rozdrobnienie gospodarki chłopskiej, dominującej w produkcji;

● mała skala produkcji i niska specjalizacja z tym związana;

● dezintegracja gospodarki chłopskiej, itd.

Nie są to zapewne czynniki sprzyjające bardziej dynamicznemu rozwojowi produkcji rolnej, jakiego oczekuje się od rolnictwa. Poza tym należy się liczyć z odplywem ludności ze wsi, który w przyszłości będzie niewątpliwie czynnikiem istotnie zmieniającym sytuację w rolnictwie i co należy już dzisiaj brać pod uwagę, aby w porę zapewnić normalne warunki rozwoju produkcji rolnej. Należy też brać pod uwagę to, że przyspieszenie wzrostu produkcji rolnej nie będzie możliwe bez szerokiego wykorzystania postępu naukowo-technicznego, który wymaga zwiększenia stopnia koncentracji w rolnictwie: ziemi, kapitału, pracy. Koncentracja zaś prowadzi nieuchronnie do przeobrażeń społeczno-gospodarczych, wymaga tych przeobrażeń.

SOCJALISTYCZNE PRZEOBRZENIA

Jest rzeczą zrozumiałą, że w naszych warunkach i w interesie socjalistycznego rozwoju kraju może być mowa tylko o przeobrażeniach socjalistycznych. A zatem wszelki postęp w dziedzinie wzrostu produkcji rolnej osiągany na drodze postępu naukowo-technicznego, na drodze koncentracji musi się łączyć z socjalistycznymi przeobrażeniami gospodarki chłopskiej.

Stąd też Materiały VI Zjazdu formułując podstawowe zadanie rolnictwa mówią o konieczności tworzenia warunków dla stopniowych socjalistycznych przeobrażeń społeczno-gospodarczych rolnictwa.

Osobiście uważam takie określenie podstawowego zadania, które znalazło się w Materiałach VI Zjazdu, za bardziej trafne w porównaniu z poprzednim, które mówiło o kojarzeniu zadań wzrostu produkcji rolnej z socjalistycznymi przeobrażeniami rolnictwa. Jest zrozumiałe, że zadania te powinny być kojarzone, odpowiednio łączone, ale takie sformułowanie w praktyce prowadziło do dużej dowolności interpretacji. Do takiej miałowicie, że zadaniem wzrostu produkcji niejako należy podporządkować zadanie socjalistycznych przeobrażeń, a stąd już krok do wniosku zwalniającego z prób kojarzenia tych zadań, zwalniającego z poszukiwaniem sposobów właściwego kojarzenia.

Nie jest więc chyba rzeczą przypadkową, że nasza politykę w przeszłości charakteryzowała dość znaczna pasywność pod tym względem, która znalazła bodajże najpełniejszy wyraz w jednostronnym rozwoju działalności kolek rolniczych, w niepełnym i zatem niedostatecznym wykorzystaniu możliwości, jakie stwarzały i stwarzały kółka w dziedzinie ukształtowania warunków stopniowej socjalistycznej przebudowy rolnictwa. I nie jest też chyba przypadkiem, że główny wysiłek naszej polityki, jeśli idzie o socjalistyczny rozwój rolnictwa, został skierowany na rozwój państwowego sektora w rolnictwie. W rezultacie ugruntowało się dość powszechne przekonanie, że główna orientacja naszej polityki w sprawach socjalistycznych przeobrażeń rolnictwa jest pegeeryzacja.

Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że i obecne sformułowanie podstawowego zadania rolnictwa w tej części, która dotyczy socjalistycznych przeobrażeń, nie eliminuje możliwości takiej właśnie interpretacji. Zwiększa, że zupełnie oczywista konieczność dalszego rozwijania i umacniania sektora państwowego, w związku z jego zadaniami — a w szczególności rolą w dziedzinie pełnego zagospodarowania

ziemi — może być na- al interpretowana jako kontynuacja „kursu na pegeeryzację”. I dlatego w tej sprawie należałoby wprowadzić nieco więcej jasności.

Nieodżowne zwłaszcza wydaje mi się stwierdzenie, że będzie popierany zarówno rozwój PGR, jak i rolniczych spółdzielni produkcyjnych, a także innych form zespolonego gospodarowania, inicjowanych przez chłopów, zwłaszcza zaś w ramach działalności kolek rolniczych, które umożliwiają zwiększenie skali produkcji i osiąganie szybszego wzrostu produkcji rolnej oraz jej efektywności na drodze pełniejszego i efektywniejszego wykorzystania postępu naukowo-technicznego, organizacyjnego i ekonomicznego. Za nieodżowne uważam również podkreślenie, że podstawowe zadanie polityki w sprawach rozwoju rolnictwa obejmuje zapewnienie stopniowego zrównania warunków pracy i bytu ludności rolniczej z ogółem pracujących.

PROBLEMY KONCENTRACJI

Z doświadczenia wiemy, że dobrą drogę socjalistycznych przeobrażeń rolnictwa stanowi rozwój PGR. I w tym kierunku został dokonany poważny postęp. Ale z doświadczenia wiemy również, że jest to droga dość kosztowna, że przyspieszenie produkcji na tej drodze wymaga wyjątkowo wysokich nakładów, a wykazuje ponadto w naszych warunkach szereg jeszcze innych ograniczeń. Nie może więc to być ani jedyną, ani zapewne główną drogą zapewnienia realizacji podstawowego zadania. Dlatego też uważam za niesłuszną uciążliwość poczynania naszej polityki w tej dziedzinie z „kursu na pegeeryzację”.

Doświadczenie podpowiada, że dobrą drogą socjalistycznych przeobrażeń rolnictwa jest rozwijanie spółdzielczości produkcyjnej, która, podobnie jak PGR, stwarza możliwości radykalnego wzrostu koncentracji i zwiększenia możliwości efektywnego wykorzystania postępu naukowo-technicznego w rolnictwie: umożliwiała chłopom wyzwolenie się z wielu krepujących więzów indywidualnego gospodarowania i zapewniła im lepsze warunki pracy i bytu. Ale i ta droga, jeśli ma równocześnie przyspieszyć wzrost produkcji rolnej, musiaby, przynajmniej przejściowo, dopóki nie uformowałyby się odpowiednio wyposażone przedsiębiorstwa spółdzielcze produkcji rolnej, podciągać za sobą wysokie nakłady, przekraczające obecne możliwości indywidualnych gospodarstw. A ponadto, jak wiadomo, nie zostało jeszcze powszechnie ugruntowane wśród samych chłopów przekonanie o potrzebie wejścia na tę drogę, co stwarza także istotne ograniczenia. Ale zrozumiałe, że i ta droga, i może nieco szybciej niż dotychczas, należałoby w miarę możliwości dokonwać przeobrażeń.

I wreszcie, jak mówi znów doświadczenie, istnieją możliwości łączenia zadań wzrostu produkcji rolnej z socjalistycznymi przeobrażeniami na drodze stopniowej zmiany warunków i stosunków pracy w gospodarce chłopskiej, przy wykorzystaniu różnorodnych form kooperacji produkcyjnej chłopów. Jest to droga, która w ramach istniejących środków, bez konieczności dodatkowych nakładów, pozwala na zwiększanie koncentracji środków produkcji w rolnictwie i efektywniejsze ich wykorzystanie. Jest to droga, która, jak to potwierdza praktyka naszego kraju, stopniowo prowadzi również do zasadniczych przeobrażeń socjalistycznych, chociaż nie wymaga natychmiastowego wyrzeczenia się przez chłopów indywidualnego władania.

SPECJALIZACJA I ORGANIZACJA

Materiały VI Zjazdu łączą problem kooperacji gospodarstw chłopskich z ich specjalizacją i — w tym kontekście — z organizacją dużych uospolconionych farm zwierząt gospodarskich w oparciu o przemysłowe metody hodowli. Jest to zapewne zdeterminowane potrzebą skupienia uwagi na aktualnych, najpilniejszych zadaniach przyspieszenia wzrostu przede wszystkim produkcji zwierzęcej, co wymaga istotnie

kooperacji w celu osiągnięcia nieodzownego postępu w dziedzinie specjalizacji i co, rzecz jasna, prowadzi do koncentracji produkcji oraz pewnych przeobrażeń społeczno-gospodarczych. I trudno to zakwestionować.

Niemniej jednak ujęcie tego problemu wymaga, wydaje mi się, znaczniejszego rozszerzenia i rozwinięcia. Zwiększa jasnego określenia wymaga rola kooperacji produkcyjnej jako zapewniającej w naszych aktualnych warunkach realizację podstawowego zadania rolnictwa.

Jak wiadomo, na tej drodze dokonano znacznego postępu w dziedzinie mechanizacji rolnictwa w gospodarstwach indywidualnych, który równocześnie łączy się z narastaniem zespolowej własności środków mechanizacji w ramach kolek rolniczych. Wprawdzie samo powstanie zespolowej formy własności tych środków nie doprowadziło do ich zespolowego wykorzystania w pracach polowych, a więc do dalszych przeobrażeń w gospodarce chłopskiej, ale już dzięki temu osiągnięta została pewna koncentracja tych środków produkcji, umożliwiająca ich efektywniejsze wykorzystanie.

Niewątpliwie, rozwijanie tego rodzaju formy kooperacji w ramach działalności kolek rolniczych, przy wykorzystaniu koncentracji środków finansowych Funduszu Rozwoju Rolnictwa, jest ze wszech miar słusne. Nie można jednak tylko do tego czy głównie do tego ograniczyć rozwijania kooperacji gospodarstw chłopskich w ramach działalności kolek rolniczych.

Jak wiemy, kółka rolnicze rozwijały chociaż w niewielkim zakresie, działalność produkcyjną na zasadach spółdzielczych. W szczególności w ramach ich działalności zapoczątkowane zostały w istocie rzeczy spółdzielcze formy zespolowej uprawy ziemi na resztkach, czy gruntach przejętych w zagospodarowanie. Zapewne i ten kierunek ich działalności powinien być skutecznie rozwijany, zwłaszcza wobec konieczności przejmowania coraz większej powierzchni rozproszonych kawałków ziemi gospodarstw wypadających z produkcji. Wydaje się jednak, że powinniśmy jasno określić konieczność podjęcia przez kółka rolnicze organizowania różnorodnych chłopskich inicjatyw gospodarczych zmierzających do kooperacji produkcji gospodarstw indywidualnych. Do takiej kooperacji, która rzeczywiście zwiększa skalę produkcji i jej specjalizację, przynosi efektywniejsze wykorzystanie posiadanych środków.

Sądze, że kółka rolnicze, przy właściwym użyciu posiadanych środków mogłyby poważnie przyczynić się także do inicjowania form kooperacji w tych dziedzinach, w których przyspieszeniu rozwoju jesteśmy zainteresowani. Mam na myśli podejmowanie przez kółka rolnicze zespolowego budownictwa inwentarskiego i organizację ośrodków hodowlanych obsługiwanych przez fachowy personel, gdzie na zasadach kooperacji chłopów indywidualni mogliby dodatkowo zwiększać produkcję zwierzęcą. Tego rodzaju formy zespolowej hodowli, na zasadach kooperacji produkcyjnej różnych gospodarstw, są rozwijane w niektórych krajach socjalistycznych, oczywiście — na odpowiednio dużą skalę. Dlatego można by na podobnej zasadzie wypróbować te organizacje w gospodarce chłopskiej, zwłaszcza przy odpowiedniej polityce dysponowania środkami kolek rolniczych, czy też dysponowania zasobami państwowymi, które kieruje państwo do gospodarki chłopskiej.

Wskazuję na to, jako na jeden z przykładów, a można by ich przytoczyć znacznie więcej. Uważam bowiem, że kółka rolnicze, cokolwiek krytycznego by o nich powiedziano, posiadają nie wykorzystane i nie wyczerpane dotąd możliwości rozwijania bardzo szerokiego frontu kooperacji produkcyjnej w gospodarce chłopskiej.

Oczywiście, nawet najszerzej potraktowana rola kolek rolniczych w dziedzinie kooperacji produkcyjnej gospodarstw chłopskich nie wyczerpuje złożonej i rozległej problematyki kooperacji produkcyjnej gospodarstw chłopskich. Ponadto problem kooperacji produkcyjnej obejmuje całą gospodarkę rolną, kooperację gospodarstw chłopskich z PGR i spółdzielniami produkcyjnymi, co już się pojawiło w życiu gospodarczym naszej wsi i zasługuje na popularyzację. Problem ten obejmuje także kooperację gospodarstw rolnych wszystkich form własności z przedsiębiorstwami różnego rodzaju usług dla rolnictwa, p. zetworstwa rolnego, handlu itd. itp. A zatem powinien on być należycie potraktowany i znaleźć swoje odzwierciedlenie w polityce rolnej oraz w praktycznym działaniu na wsi.



Fot. Z. Jankowski

Z SEIMU

ZAMIERZENIA

PRZEMYSŁU

ROLNO-

SPOŻYWCZEGO

Komisja Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego rozpatrzyła projekt planu budżetu na rok 1972 w części dotyczącej Ministerstwa Przemysłu Spożywczego i Skupu, Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich, Centralnego Związku Kolek Rolniczych.

Projekt planu przewiduje, że skup żywego rzeźnego w przeliczeniu na mięso osiągnie poziom 1 647 tys. ton, czyli będzie o 9 proc. wyższy od przewidzianego wykonania w roku 1971, skup byłby utrzymany na poziomie tegorocznym; natomiast skup drobiu wzrośnie o 26 proc. Równocześnie zakłada się spadek skupu cieląt.

Skup mleka zostanie zwiększony z 350 do 550 mln litrów, to jest o 6,5-10 proc.; oznacza to osiągnięcie w 1972 r. skupu na poziomie 5,3-6 mld litrów. Skup jaj będzie większy o 100 mln sztuk, to jest o 4 proc.

Zwiększona została o 23 proc. pula pasz treściwych; wprowadzono jednolitą, wyższą stawkę paszową dla trzody i podniesiono stawkę pomocy paszowej dla wychowu prosiąt oraz dla krów, w zamian za dostarczanie mleko. Zwiększone zosta-

ły rozmiary kontraktacji prosiąt i zasobów państwowych w 1972 r. — 4 400 tys. ton, to jest o 13,8 proc. więcej niż w roku bieżącym.

Skup zbóż ze zbiorów 1972 r. ustalony został na poziomie 4 500 tys. ton i jest w pełni objęty umowami kontraktacyjnymi. Do dnia 31.X.1971 r. plan kontraktacji zrealizowany został w 102 proc. Skup nasion olejnych planowany jest na poziomie wykonania w roku 1971, to jest w wysokości 535 tys. ton.

W programie inwestycyjnym na rok 1972 zakłada się zwiększenie nakładów na budowę, rozbudowę, mechanizację i wyposażenie w nowoczesny sprzęt baz zbiorczych punktów skupu. CRS „Samopomoc Chłopska” planuje budowę 326 nowych punktów skupu oraz dalszą rozbudowę i modernizację 531 punktów skupu. Organizacja skupu i obrotu zwierzętami rzeźnymi została już poważnie usprawniona; prace w tym zakresie prowadzone będą nadal w 1972 r. Analogiczne prace podejmuje spółdzielczość mleczarska. Przemysł cukrowniczy przeznaczony na usprawnienie odbioru buraków w 1972 r. kwotę ponad 110 mln złotych, wobec oko-

ło 28 mln zł wydatkowanych w roku bieżącym.

Założony w projekcie planu na rok 1972 wzrost produkcji przemysłu rolno-spożywczego umożliwi zwiększenie dostaw towarów na rynek. Dostawy te przekroczą w 1972 r. wartość 147,8 mld zł i będą wyższe od tegorocznych o 8,5 mld zł, to jest o 6,1 proc. M. in. wartość dostaw rynkowych przemysłu mięsnego będzie większa o 1,2 mld zł, jajeżarsko-drobiańskiego — o 0,9 mld zł, cukrowniczego — o 0,4 mld zł; dostawy drobiu wzrosną — o 35 proc., produktów mleczarskich — o 6,3 proc., owoców krajowych — o 33,5 proc.

Uwaga resortu koncentrować się będzie na jak najlepszym zaspokojeniu zapotrzebowania rynku na artykuły żywnościowe. W związku z tym — stwierdzono w uwagach podkomisji przemysłu spożywczego — resort musi podejmować różne przedsięwzięcia mające na celu usprawnienie organizacji skupu surowców i produktów rolnych, ograniczenie ich strat w procesie obrotu i przetworstwa; więcej uwagi powinien poświęcić pełniejszemu wykorzystaniu zdolności przerobowych zakładów i poprawie jakości dostarczanych na rynek wyrobów.

Założenia projektu planu przewidują, że w 1972 r. skupione zostanie o 133 tys. ton mięsa więcej niż w roku bieżącym; zadanie to jest realne, ale trzeba pamiętać, że będzie ekonomicznie i inne formy oddziaływania na producentów nie będą działać samoczynnie. Producent oczekuje od instytucji zajmujących się skupem, że od instytucji tych otrzymają w jego gospodarstwie produktów przebiegać będzie sprawnie, w przewidzianych umowach, terminach. Producent oczekuje także obiektywnej oceny dostarczonego przez niego towaru. Podjęte ostatnio decyzje poprawiające warunki opłacalności produkcji rolnej ułatwiają realizację postawionych przed rolnictwem zadań. Obserwuje się na wsi wzrost zainteresowania intensyfikacją produkcji. Temu zainteresowaniu należy w jeszcze większym stopniu wyżyć na przeciw, m. in. uwzględniając zgłaszane przez rolników postulaty dotyczące polepszenia jakości pasz treściwych, zniesienia reglamentacji ich sprzedaży, co ułatwiłoby powiększenie hodowli trzody również w gospodarstwach chłopskich, poprawę zaopatrzenia wsi w węgiel. (J.)

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

WYMIANA TOWAROWA ZSRR Z ZAGRANICĄ

Jak informuje prasa radziecka, obecnie ponad 2/3 obrotów handlu zagranicznego ZSRR przypada na kraje socjalistyczne. W ub. pięcioletniej obrotach te wynosiły 56,6 mld rubli i wzrosły 1,5-krotnie. Znacznie rozwinęło się kooperacyjne i prace naukowo-techniczne z państwami RWPG. Do czołowych partnerów Związku Radzieckiego należą NRD, na którą w roku 1970 przypadało 15 proc. obrotów ZSRR, Polska — 11 proc., Czechosłowacja — 10 proc., Bułgaria — 8 proc., Węgry — 7 proc.

Znaczną rolę w systemie związków Kraju Rad z rynkiem światowym odgrywa kraj rozwijający się, na którego przypadało w roku 1970 13,5 proc. obrotów. Duża część eksportu do tych krajów opiera się na przemyśle i inżynierii, przy czym część tych kredytów następuje z zasady w produktach tradycyjnych wywozu tych państw oraz w postaci dostaw pochodzących z rozwijającego się przemysłu narodowego. Poważną rolę w ostatnich latach w wymianie z rozwiniętymi krajami kapitalistycznymi. Dotyczy to przede wszystkim wymiany towarowej z Finlandią, Francją, Anglią, Japonią, Włochami, NRD, Szwecją i Austrią. (kk)

ROZWÓJ HANDLU W ZSRR

Radziecki handel wewnętrzny wychodzi na nowy, nieporównywalny do dotychczasowego, wysoki poziom. Obroty handlowe będą się zwiększać w coraz szybszym tempie. W porównaniu z ub. r. wolumen obrotów wzrósł o 14,6 proc. w 1972 r. — 114,6 proc. w 1973 r. — 123,3 proc. w 1974 r. — 132,3 proc. i w 1975 r. — 141,8 proc.

Jak wynika z planów przemyślności i rolnictwa, w najbliższych pięcioletnich latach handlowi będzie napływać rosnący popyt niezbędnej produkcji. Przewiduje się znaczny wzrost spożycia takich artykułów, jak mięso, mleko, owoce, warzywa, jajka, cukier. W sposób istotny wzrosną sprzedaż najważniejszych wyrobów przemysłu lekkiego, zwłaszcza tkanin, dywanów i obuwia skózanego. Podwoją się dostawy tzw. towarów luksusowych i gospodarstwa domowego. W okresie pięcioletnim zamierza się sprzedać mieszkańcom 2,5 mln samochodów osobowych.

Umożliwia się materiałno-techniczną bazą handlu. W samym tylko przyszłym roku dotacje dla handlu państwowego wyniosą 2,5 mld rubli i będą prawie o 30 proc. wyższe niż w br. Organizacje spółdzielcze przeznaczą na budowę przedsiębiorstw oraz rozszerzenie handlowej obsługi ludności i skupu 1,1 mld rubli. (d)

GOSPODARKA CSRS PO 10 MIESIĄCACH

Wg opublikowanych ostatnio danych, produkcja przemysłowa w CSRS wzrosła w okresie styczeń — październik 1971 o 7 proc. w porównaniu z analogicznym okresem roku poprzedniego. W tym samym czasie wzrósł o 10 proc. plan roczny przewidywał wzrost produkcji o 5,9 proc. Nastąpiło to przy niższym od planowanego zatrudnieniu w przemyśle (wzrost zatrudnienia o 0,4 proc. przy planowanym 0,5 proc.) oraz wyższym od zakładanego w planie wzroście wydajności pracy (wykonanie o 6,6 proc., plan 5,2 proc.). Wyższa od planowanej jest także produkcja budowlanego. Zwiększyła się ona w wspomnianym okresie o 10,4 proc. (plan roczny zakłada wzrost produkcji budowlanej o 8,5 proc.), zatrudnienie w budownictwie wzrosło o 2,3 proc. (plan 1,5 proc.), wydajność pracy o 7,9 proc. (plan 6,8 proc.).

Powyżej planu rocznego kształtowała się w ciągu pierwszych 10 miesięcy 1971 r. skup zwierząt rzeźnych (wzrost o 8,6 proc. przy założonym w planie wzroście skupu o 4,4 proc.) oraz 303 (wzrost skupu o 9,7 proc., planowany 0,4 proc.), poniżej założeń planu — skup mleka (plan zakładający wzrost skupu o 5,4 proc., do października skup zwiększył się jedynie o 4,4 proc.). W dalszym ciągu poniżej założeń planu rocznego kształtują się obroty handlu wewnętrznego (wzrost o 4,2 proc. przy planowanym na rok 1971 wzroście o 5,1 proc.).

Z wyprzedzeniem realizowane są zadania eksportowe do krajów socjalistycznych. Eksport do krajów socjalistycznych wzrósł w okresie styczeń — październik o 22,2 proc. (plan roczny 5,2 proc.), podobnie o 10,2 proc. wzrósł eksport do krajów kapitalistycznych (plan 10,5 proc.). Nie osiągnięto planowych rozmiarów import. Przywóz z krajów socjalistycznych zwiększył się tylko o 3,8 proc., plan roczny zakładał wzrost importu z tego kierunku o 8,1 proc.). W większym stopniu wzrosł import z krajów kapitalistycznych, bo o 9,0 proc., choć nie osiągnięto planowanego założonego w planie rocznym (11,6 proc.).

A oto kilka podstawowych informacji dotyczących wskaźników finansowych przedsiębiorstw bez zakładowych drobnej wytwórczości — zwiększyły się dochody o 6,4 proc. (plan 4,1 proc.), przy czym jednak w większym stopniu wzrosły nakłady materiałowe i koszty produkcji (o 7,1 proc. przy planowanym wzroście o 2,8 proc.).

Przekroczenie planu dotyczy także wypłat z tytułu plac, premii i nagród. W planie rocznym zakładano wzrost tych wypłat o 4,2 proc., wykonanie w ciągu 10 miesięcy wyniosło 4,9 proc. Brak jeszcze pełnych danych na temat globalnych dochodów pieniężnych ludności. W każdym razie w ciągu 3 kwartałów dochody te w porównaniu z analogicznym okresem roku 1970 — zwiększyły się o 5,1 proc., przy czym we wrześniu np. o 7,7 proc. W planie rocznym zakładano wzrost dochodów pieniężnych ludności o 5,3 proc. (kk)

BULGARSKIE MASZYNY DLA PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO

Jak informuje agencja „Sofia-Press”, w Cluszkowie przy granicy z Bułgarią ośrodek badawczo-konstrukcyjny maszyn dla przemysłu tytoniowego — skonstruowano obecnie całą zespół urządzeń, odpowiadających standardom światowym. Do tych urządzeń należą: maszyna do krojenia tytoniu „SRT-6000”, zainstalowana w płowskiej fabryce papierosów. Silosy tego typu zostały zamówione do przemysłu bułgarskim przez odbiorców w ZSRR, CSRS i NRD. Zaplanowano także instalacje do zasilania maszyn produkujących papierosy (tł. instalacja zapotrzebowania 16 maszyn przy pełnym wykorzystaniu tytoniu), do serwilnej produkcji przekazywano także konstrukcje instalacji do przerzucania tytoniu przy przeróbce bali (1200 kg liści tytoniowych w ciągu godzin), urządzenia do odpalania zapalniczek 4-krotnie wyższą czystości powłoki w stosunku do obowiązujących norm sanitarnych, różnego rodzaju wibro-transportery itp. (kk)

WĘGERSKI PROGRAM PRODUKCJI MIĘSA

Cztery lata temu rząd węgierski ogłosił program rozwoju hodowli i produkcji mięsa.

10 ŻYCIE GOSPODARCZE

Nr 1 (1059) — 2.1.1972

W wydawstwie udzielonym agencji MTI przez wiceministra rolnictwa i przemysłu spożywczego, dr Istvána Gergelya, dowiadujemy się, że program osiągnął w znacznej części swój cel. W rezultacie spożycie mięsa na Węgrzech na głowę ludności wzrosło z 32,5 kg w 1967 roku do 42 kg pod koniec br. W tym czasie również eksport zwierząt rzeźnych, mięsa i innych produktów zwierzęcych uległ istotnej poprawie. W 1967 roku hodowcy sprzedali 1,23 mln ton zwierząt rzeźnych, pod koniec br. spodziewane jest 1,56 mln ton. W 1969 roku produkcja mięsa przekroczyła 1,5 mln ton, w 1970 roku zwiększyła się o 4,5 proc., w tym roku — według wstępnych danych — przekroczy poziom z 1969 roku o 15 procent. (d)

TURYSKI ZAGRANICZNI NA WĘGRZACH

Jak informuje agencja „Budapest”, w ciągu trzech pierwszych kwartałów 1971 r. przebywało na Węgrzech 5,2 mln zagranicznych turystów, w tym 2,9 mln, dla których Węgry były krajem docelowym. W hotelach i na campingach zagraniczni turyści spędzili 4,8 mln osób-dni, a wpływy dewizowe z turystyki, uzyskane w ciągu 3 kwartałów 1971 roku, przekroczyły już globalne roczne plany. W hotelach i na campingach w ciągu całego 1970 roku. Zwiększyły się przyjazdy ze wszystkich krajów z wyjątkiem Jugosławii. Na czołowe miejsca wśród państw przyciągających turystów przyszedł Węgry, skąd przyjechało na Węgry do końca września 1971 r. 2,5 mln osób.

Liczba turystów z krajów kapitalistycznych wzrosła o 20 proc.; ogółem z krajów kapitalistycznych przyjechało na Węgry 1,5 tys. osób. Szczególnie wysoki był wzrost turystyki przyjazdowej z krajów kapitalistycznych w III kwartale, bo wyniósł aż 42 proc. Pozostaje to w ścisłym związku z organizacją w tym czasie w Budapeszcie światowa Wystawa Międzynarodowa, przyciągnęła wielu dewizowych turystów. Liczba Węgrów, wyjeżdżających za granicę, wzrosła w ciągu 9 miesięcy 1971 roku o 8 proc. i wyniosła 880 tys. osób. Ocena jest, iż trend ten kontynuują turyści, wyjeżdżający obecnie ponad milion osób, co stanowi absolutny rekord w powojennej historii Węgry. (kk)

KOOPERACJA WRL Z ZACHODEM

Od roku 1968, tj. od wprowadzenia na Węgrzech nowego systemu zarządzania gospodarką, obserwuje się szczególne nasilenie w zawieraniu umów kooperacyjnych z firmami zachodnimi. Węgry zawarły dotychczas ponad 150 takich umów, przy czym z NRD — 30 proc., wszystkich tego rodzaju porozumień, z Austrią — 17 proc., oraz 6-8 proc. z Francją, Anglią, Szwajcarią, Szwecją i Włochami. 75 proc. umów dotyczy kooperacji w dziedzinie przemysłu maszynowego, 16 proc. — w przemyśle chemicznym, 6 proc. — w rolnictwie, zaś 3 proc. w przemyśle lekkim.

Zawieranie umów kooperacyjnych oraz rozwój tych form współpracy spotyka się z poparciem państwa. W swych między państwowych umowach gospodarczych WRL zabezpiecza bowiem dogodne warunki dla rozwoju kooperacji. Znalazło to odbicie w umowach zawartych z Włochami, Francją, Belgią, NRD, Szwecją, Austrią, Norwegią, Danią i Finlandią. Zgodnie z odpowiednimi klauzulami, dostawy towarowe wynikające z kooperacji nie podlegają ograniczeniom ilościowym lub innym formom kontyngentów. Ponadto przy dostawach kooperacyjnych stosuje się ulgi w opłatach celnych i inne ułatwienia. Wśród porozumień kooperacyjnych 40 proc. dotyczy kooperacji w produkcji, 30 proc. wymiany myśli naukowo-technicznej i wspólnej badań, 17 proc. — kooperacji na rynkach trzecich, zaś 9 proc. innych rodzajów współpracy. (d)

50 MLN DOL. POŻYCZKI DLA WĘGIER

Międzynarodowe konsorcjum finansowe, na którego czele stoją banki Lloyds i Bolea udzieliły Węgrom pożyczki w wysokości 50 mln dolarów przeznaczonych na rozwój przemysłu produkcyjnego na eksport. Środek ten jest to największa pożyczka przyznana kiedykolwiek dotąd dla krajów RWPG.

W skład bankowego konsorcjum wchodzi banki z Japonii, Stanów Zjednoczonych, Australii, Hongkongu i W. Brytanii. (d)

RUMUNIA ROZPOCZYNA PRODUKCJĘ WIELKOTONAZOWYCH SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH

Prasa rumuńska donosi o uruchomieniu pierwszej linii technologicznej w brzeszowskiej Fabryce Samochodów Ciężarowych, mającej dostarczać samochody dieslowe o wielkim tonażu. Na razie wytwarzane są jedynie niektóre elementy do montażu. Linia ta, złożona z 10 agregatów, ma zostać uzupełniona wkrótce o 6 dalszych. Zbudowana ona została, w oparciu o samozaopatrzenie, w ciągu 20 miesięcy, pierwotnie planowano budowę jej w ciągu 40 miesięcy. Prasa rumuńska podkreśla, że oparcie inwestycji na samozaopatrzeniu zaoszczędził gospodarce narodowej ponad 100 mln lei dew. (kk)

RUMUŃSKO-EGIPSKIE POROZUMIENIE

Jak podała agencja AGERPRES, Rumunia udzieli Arabskiej Republice Egiptu kredytu handlowego. Porozumienie w sprawie kredytu podpisane zostało 13 br. w Bukareszcie. Równocześnie z porozumieniem o współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między obu państwami. Dokumenty podpisał pierwszy wicepremier SRR Ilie Verdet i pierwszy wicepremier Arabskiej Republiki Egiptu dr Aziz Sedki.

Jak czytamy w innej depeszy AGP, egipskiego wicepremiera przyjął 13 br. przewodniczący Rady Państwa SRR Nicolae Ceausescu. W tym czasie dr Nicolae Ceausescu zaproszenie do złożenia wizyty oficjalnej w Arabskiej Republice Egiptu, które przyjęte zostało z zadowoleniem. (d)

NOWY 5-LETNI PLAN CEJLONU

Nowy 5-letni (1972-1976) plan rozwoju gospodarczego Cejlonu, wniesiony do parlamentu w Colombo przez premiera Bandanaitike, ma zwiększyć globalny produkt narodowy kraju z 11 760 mln rupii do 16 822 mln rupii oraz zmniejszyć bezrobocie z obecnych 300 tys. do 200 tys. osób. W takim przypadku globalny produkt narodowy na głowę wzrośnie z 910 rupii do 1 130 rupii rocznie.

Na inwestycje plan przewiduje 15 000 mln rupii (około 2 450 mln dol.), z czego połowa ma dostarczać kapitał prywatny. Według programu 50 proc. środków inwestycyjnych zostanie zużytych na drobny przemysł, modernizację gospodarstwa chłopskiego i zwiększenie upraw herbaty, kawy, kakaowca i ryżu.

Zgodnie z planem zbioru herbaty mają wzrosnąć z obecnych 468 mln do 550 mln funtów, kawy z 351 mln do 400 mln funtów i ryżu z 17 mln do 115 mln buszi (1 busz = 36 litrów). (MP)

PRZED trzydziestu, dwudziestu laty dolar był tą walutą, przy pomocy której sanowano gospodarkę, waluty w wielu krajach: kapitalistycznego świata. Obecnie sytuacja zmieniła się diametralnie. Wszystkie inne liczące się waluty musiały na przełomie 1971 i 1972 roku sanować dolara.

Można też stwierdzić, że wraz z zaprzestaniem wymieniałości dolara przez Stany Zjednoczone na złoto, czy inne dewizy przestał działać główny czynnik, który legł u podstaw układów z Bretton Woods, zawartych w dniu 22 lipca 1944 r. Dolar przestał być tak dobry, jak złoto. A samego złota zaczęło być w skarbcu USA za mało dla zabezpieczenia na odpowiednim poziomie wymiany na kruszcach dolarów zgłaszanych przez centralne banki innych krajów.

Obecnie dojrzały warunki do zawarcia nowego międzynarodowego porozumienia walutowego, w którym z całą pewnością dolar nie będzie odgrywał tej roli, jaką spełniał dotychczas w świecie kapitalistycznym.

Jakie czynniki spowodowały, że dolar w okresie wojny i w okresie powojennym odgrywał w międzynarodowych stosunkach gospodarczych tę samą rolę co złoto i zajmował pozycję monopolistyczną?

Było ich kilka. Znaczący napływ złota do USA rozpoczął się już po wielkim kryzysie, od stycznia 1934 r., kiedy nowy parytet dolara (po jego dewaluacji) został ustalony na poziomie 35 dolarów za uncję złota (31,1 grama kruszcza). W Europie w tym okresie następowały kolejne dewaluacje wielu walut i w związku z tym wystąpiła ucieczka kapitałów do USA (bądź repatriacja kapitałów amerykańskich). Określono rolę w ucieczce złota z Europy do USA odegrało również doświadczenie Hitlera do władzy i związane z tym przenoszenie zasobów majątkowych należących do Żydów. Także obawa przed zbliża-

sunku do gospodarek innych czołowych krajów kapitalistycznych.

Przez wiele lat eksport amerykańskich towarów i usług przeważał wartościowo nad ich importem, w rezultacie bilans handlowy Stanów Zjednoczonych był dodatni. Również wpływy z zysków amerykańskich koncernów i banków działających poza USA były wyższe od eksportu kapitałów przeznaczonych do zagranicznych inwestycji bezpośrednich (długoterminowych).

Jednak te wszystkie wpływy nie wystarczały w poszczególnych latach, by pokryć wydatki związane z polityką Stanów Zjednoczonych w świecie, z tworzeniem baz wojskowych i paktów militarnych, z polityką wojsk USA poza ich granicami, jak również wydatki na tzw. pomoc dla „zaprzężonych” rządów. Bilans płatniczy Stanów Zjednoczonych stał się ujemny, co powodowało odpływ zapasów złota ze skarbcu USA, gdyż wiele krajów nie chciało trzymać nadmiernych ilości dolarów w swych bankach, wolano je zamieniać na złoto. Co parę miesięcy, przez wiele lat nasi czytelnicy otrzymywali kolejną wiadomość, że poziom rezerw złota w skarbcu USA zmniejszył się do nie notowanego od wielu lat stanu. Przed kilku laty, gdy rezerwy tego kruszcza zmniejszyły się do ok. 10 mld dolarów, rząd USA ograniczył wymieniałość dolara na złoto, a w 1971 r., jak pamiętamy, zawiesił ją zupełnie.

Konkludując można stwierdzić, że wydatki USA związane z ich imperialistyczną polityką przyczyniły się w sposób decydujący do kryzysu bilansu płatniczego Stanów Zjednoczonych, a pośrednio do kryzysu dolara i międzynarodowego systemu walutowego. Destruturującym czynnikiem, którego skutki przypieczętowały ostatecznie obecną klęskę dolara, była „brudna” wojna wietnamska. Mając to na uwadze, trudno nie zgodzić z niektórymi komentatorami, przypisującymi winę za złamanie się dolara jedynie Nixonowi i jego ekipie.

można przypuszczać, że jego deficyt utrzymał się — a jak sądzią niektórzy — nawet pogłębił się. Dodatek 10-procentowy bronii tylko ko wewnętrznym rynek USA w określonym stopniu przed obcą konkurencją, lecz nie był środkiem do zwiększenia konkurencyjności amerykańskich towarów na światowych rynkach. A więc nie był w stanie zmienić w zasadniczy sposób tendencji powodujących powstawanie ujemnego bilansu handlowego.

Wydaje się, że wyniki III kwartału bieżącego roku wykazały businessmenom amerykańskim i ekipie rządowej Nixona, że nie tędy droga.

W tej sytuacji, jedynym ratunkiem było dokonanie dewaluacji dolara. Komentarze dotyczące Nixona o dewaluacji dolara przypisują wynikom rozmów między nim, a prezydentem Francji Pompidou. Sądzę, że decyzja ta zapadła dużo wcześniej, że została ona podjęta w Stanach Zjednoczonych, a w czasie spotkania z Pompidou Nixon ją tylko sprzedał. Za co? O tym na razie niewiele wiadomo, można się domyślać, że za ustępstwa Francuzów na rynku rolnym EWG? Czy jeszcze za coś innego?

Niektórzy komentatorzy głoszą, że jest to klęska Nixona. Na pewno jest to jakaś klęska gospodarki amerykańskiej, ale czy samego Nixona? Chyba nie. Po rozważeniu możliwości jej skutków, można dojść do wniosku, że decyzja była nie tyle odważna, co śluszna i można być prawie pewnym, że będzie ona korzystna dla ekonomiki USA.

W USA KONCZY SIĘ DEPRESJA

Wprawdzie wskaźnik produkcji przemysłowej w USA nadal od kilku miesięcy utrzymuje się mniej więcej na tym samym poziomie przeciętnie niższym niż w 1970 roku, lecz wystąpiły nowe zjawiska w innych dziedzinach. Nastąpił spadek stanu zapasów w przemyśle i w handlu hurtowym. W b. roku moż-

ności cenowej. W tym przypadku wiele z nich znajduje większy zbytnie tylko na rynkach krajów zachodnich, lecz również na rynku krajów socjalistycznych, w tym i na polskim rynku, szczególnie w dziedzinie dóbr inwestycyjnych. Na tych rynkach towary amerykańskie nie przeprowadzonej dewaluacji i rewaluacji stanu się bardziej konkurencyjne w stosunku do towarów zachodnio-niemieckich, angielskich, francuskich, a nawet niektórych japońskich.

Konkurenci USA na pewno zdawali sobie z tego sprawę. Dlatego też nieprzypadkowo miał miejsce kilkumiesięczny przetarg o wysokość stóp rewaluacji innych walut. Dlaczego się jednak na to zgodzili? Kryzys walutowy przybrał bowiem takie rozmiary i tak głęboko sięgnął do trzewi międzynarodowego handlu, hamując go w wyraźny sposób, że po prostu nie było innego wyjścia, jak wspólny manewr, gdyż o jednostronnej dewaluacji dolara nie mogło być mowy, a poza tym stosunki handlowe każdego z czołowych krajów zachodnich z USA są tak poważne, że żaden z nich nie może ryzykować wojny handlowej w pojedynkę.

Należy jeszcze dodać, że płynne kursy wymienne, wprowadzone najpierw przez NRD, a potem przez inne kraje, zdeorganizowały normalną kalkulację eksportową wielu przedsiębiorstw, a przede wszystkim banków. Każda z nich, przy nowej zmianie kursu, mogła się okazać fałszywą. W tej sytuacji nawet pogorszenie się konkurencyjności dla wielu przedsiębiorstw okazuje się mniejszym złem, niż niepewna kalkulacja w transakcjach międzynarodowych, które mogą przynieść zysk, ale mogą też przynieść i straty.

Wydaje się, że kraje EWG i Japonia zgodziły się na pomoc w ratowaniu dolara gwoi sanowania zagrożonego rynku międzynarodowych transakcji towarowych, kapitałowych i walutowych w imię również i swoich interesów. Nie jest wykluczone, że po stwierdzeniu ta-



jącą się wojną była przyczyną ucieczki z Europy do USA walut i kapitałów, szczególnie szukających długoterminowej, pewnej lokaty.

W czasie II wojny światowej, sprzedając towary i sprzęt wojenny krajom koalicji walczącej z faszystowskimi państwami, USA ściągły od nich znaczne ilości złota, gdyż kraje te nie mogły w tym czasie prowadzić normalnego handlu i eksportu. Prawie całego zapasu złota musiały się wyżyć na korzyść Amerykanów Wielka Brytania. Stan oficjalnych zasobów złota w USA zwiększył się z 14 806 mln dol. w 1938 r. do 21 422 mln dol. w 1946 r. Stanowiło to ponad 63 proc. całego monetarnego złota światowego.

Nastąpiło znaczne zwiększenie przez Stany Zjednoczone w okresie wojny potencjału technicznego i produkcyjnego (osiągnięcie w 1945 r. ok. 60 proc. przemysłowej produkcji światowej), ściąganie do swego skarbcu ogromnych ilości złota i uzależnienie wielu krajów przy pomocy różnego rodzaju pożyczek i zobowiązań. Wszystko to sprawiło, że USA stała się hegemonem świata kapitalistycznego. Jednym z ich instrumentów działania, w powojennej ekspansji stał się, niejako automatycznie, dolar. Stany Zjednoczone były jedynym krajem kapitalistycznym, który wyszedł zwycięsko z wojny. Dodatkowym bowiem czynnikiem wzmacniającym rolę dolara w okresie pierwszych lat powojennych była słabość ekonomiczna gospodarki zachodniej Europy i Japonii.

DIALEKTYCZNA SPRZECZNOŚĆ

Dolar spełniał rolę głównej światowej waluty rezerwowej przez prawie trzydzieści lat. Dzięki temu mógł się on stać jednym z podstawowych narzędzi imperializmu amerykańskiego. Jednocześnie jednak pełnił on funkcję podstawowego środka w obrotach i rozliczeniach międzynarodowych oraz podstawowej waluty rezerwowej banków na całym świecie. Ta druga funkcja była ściśle związana z wymieniałością na złoto.

Na łamach „Życia Gospodarczego” niejednokrotnie pokazywaliśmy sprzeczność między funkcją dolara, jako narzędzia amerykańskiej polityki i funkcją pieniądza światowego. Można powiedzieć, że ta pierwsza przyczyniała się do niszczenia tej drugiej doprowadzając do strukturalnego kryzysu walutowego w świecie kapitalistycznym. Analizowaliśmy poszczególne etapy tego kryzysu, stałe słabnięcie roli dolara w gospodarce światowej, w tym również w stosunku do innych walut, jak również pośrednio słabnięcie gospodarki amerykańskiej w sto-

Należy jednak zaznaczyć, że na nieuchronność dewaluacji złożyły się też i inne przyczyny, mające swe korzenie w destruktywnych zmianach i sprzecznościach, jakie się rozwijały w ostatnim dziesięcioleciu w gospodarce amerykańskiej, jak również przyczyny znajdujące się poza nią — przede wszystkim znacznie szybszy rozwój gospodarczy zachodniej Europy i Japonii w stosunku do USA.

ROK 1971 BYŁ PRZEŁOMOWY

Nixonowi i jego ekipie po dojściu do władzy wydawało się, że dość łatwo uda się opanować inflację, że wystarczy odejść od interwencjonizmu stosowanego w szerokiach rozmiarach przez rząd Kennedy'ego i Johnsona, że neoleseferizm w polityce gospodarczej nowego rządu spowoduje, iż gospodarka automatycznie wróci do równowagi. W imię tej zasady zaakceptowano wzrost bezrobocia, sądząc przy tym, że spowoduje on wzrost dyscypliny produkcyjnej, a również przyczyni się do wzrostu wydajności pracy.

Nowej ekipie wydawało się także, że dość łatwo przyjdzie jej opanować erozję dolara tak na rynku wewnętrznym, jak i na rynkach zagranicznych. Kiedy jednak bilans handlowy nie mówiąc już o płatniczym zaczął przejawiać coraz gorsze wyniki — rząd Nixona doszedł do wniosku, że przyczyną jest spadek wydajności pracy, a w związku z tym wzrost cen jednostkowych towarów amerykańskich w stosunku do konkurencyjnych towarów pochodzących z krajów EWG i Japonii. Pamiętamy pod tym względem był apel Nixona o podniesienie wydajności pracy — jako zadania narodowego Amerykanów.

Sam apel nie mógł jednak zmienić stanu faktycznego. Orientując się co do tendencji w dalszym ciągu pogarszającego się bilansu handlowego i braku automatycznych skutków w wygasaniu inflacji, Nixon odrzucił politykę leseferizmu i przeszedł na drogę interwencjonizmu państwowego, o nieco innych metodach działania, niż miało to miejsce za Kennedy'ego i Johnsona.

Głównym manewrem interwencjonistycznym, wyłansowanym w połowie 1971 roku był jego specjalny program, ogłaszający na pewien okres czasu zamrożenie plac i cen oraz wprowadzenie protekcyjnego 10-procentowego dodatku importowego do cel na towary wwożone z zagranicy do USA. Placę rzeczywiste częściowo zamrożono, zamrożenie cen się nie udało. Ujemny bilans płatniczy w III kwartale, jak o tym donosiśmy, pogłębił się do ok. 12 mld dolarów (w przeliczeniu na skalę roczną). Nie są znane dane o wynikach bilansu handlowego, ale

na spodziewać się wzrostu zysków spółek. Wobec spadku stopy inwestycji, jaki miał miejsce przez cały 1971 rok, wydaje się prawdopodobne, że w 1972 roku dojdzie do ich wzrostu.

Nadzieje niektórych (m. in. ekonomistów z redakcji miesięcznika „Fortuna”) nie spełniły się, wydatki konsumpcyjne ludności nie wzrosły do tego stopnia, by stać się motorem boomu, jak zapowiadali to niektórzy. Do żadnego boomu w 1971 roku w USA nie doszło, nawet nie doszło do umiarkowanego wzrostu produkcji przemysłowej, po lekkim ożywieniu w pierwszym kwartale, w pozostałych utrzymywała się ona z lekkimi wahaniami w dół i w górę na tym samym poziomie.

Jest jednak faktem, że odłożona siła nabywcza ludności w oszczędnościach czeka. (Ludzie pracy wobec niepewności o losy swego zatrudnienia przy wysokiej stopie bezrobocia bardzo ostrożnie wydawali swe oszczędności). Jeżeli tylko polepszy się nieco koniunktura i bezrobocie zacznie się zmniejszać, to może dojść do kumulacji oddziaływania nowych inwestycji w przemyśle z uruchomieniem odłożonej siły nabywczej na rozwój konsumpcyjny. Do tego może się dołączyć wzmożenie produkcji eksportowej po przeprowadzonej dewaluacji dolara. W tych warunkach w koniunkturze Stanów Zjednoczonych w 1972 roku może nastąpić przełom, może się zacząć faza ożywienia.

Dewaluacja dolara o 7,39 proc. (w stosunku do złota) przy rewaluacji niektórych innych walut od 3 do 8 proc. da na rynkach innych krajów obniżkę cen eksportowych towarów amerykańskich o ok. 8 proc. do ok. 20 proc. Przy niektórych światowych związkach technicznych maszyn i urządzeń amerykańskich pozwoliłoby to na bardzo znaczny wzrost ich konkurencyj-

kich, czy innych niekorzystnych dla siebie rezultatów, poszczególne kraje w późniejszym okresie nie przeprowadzą indywidualnych zabiegów korekcyjno-dewaluacyjnych, lub też innych.

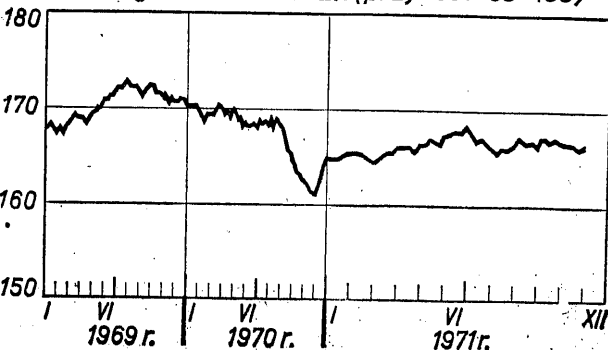
SKUTKI DEWALUACJI DOLARA DLA USA

Jak dewaluacja dolara odbije się na rynku wewnętrznym Stanów Zjednoczonych? W pierwszym rzędzie zagraniczne towary podróżują w USA w różnym, lecz dość znacznym stopniu. Jak się szacuje, będzie to oznaczało podrożenie o ok. 10 proc. w stosunku do sumy cen poprzednio importowanych towarów, a więc mniej więcej o tyle, ile wynosił dodatek do cel wprowadzony przez Nixona.

Oznaczać to będzie osłabienie pewnej części amerykańskiego rynku dla amerykańskich producentów. Czyli w tej sytuacji mogą zostać uruchomione natychmiast nie wykorzystane moce produkcyjne wielu przedsiębiorstw, co podciągnie za sobą wzrost zatrudnienia. Podobna sytuacja zaistnieje dla wielu producentów eksportujących swe towary zagranicę, ich wzrost produkcji może być znaczny. Na pewno wpłynie to na zwiększenie gotowości do podejmowania nowych inwestycji.

Jeżeli te czynniki zaczną działać, to przy wzroście zatrudnienia i uruchomieniu odłożonego popytu ludności na towary konsumpcyjne i na budowę domów mieszkalnych, rozwój inwestycji przemysłowych — w sumie może dojść nie tylko do ożywienia gospodarczego, lecz pod koniec 1972 roku do wejścia w boom. A ten, a nawet tylko zwykła poprawa koniunktury gospodarczej Stanów Zjednoczonych, mogą wynieść Nixona powtórnie na fotel prezydencki.

WSKAŹNIK PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ USA według BUSINESS WEEK (przy 1957-59=100)



ZMIANY STRUKTURY

AUTORZY reformy węgierskiej przewidywali, iż pierwsze dwa lata reformy należy traktować jako okres „rozruchu”. Ale i okres 3—4 lat jest, jak wiadomo, za krótki dla przeprowadzenia daleko idących zmian strukturalnych w przemyśle. Jeśli jednak chodzi o tendencje tych zmian, to mogą one wystąpić, i w przemyśle węgierskim wystąpiły już dość wyraźnie.

CENTRALNE PROGRAMY ROZWOJU

Generalnie następuje unowocześnienie struktury przemysłu węgierskiego. W pierwszych siedmiu miesiącach 1971 roku produkcja przemysłowa wzrosła średnio o 6 proc. w porównaniu z analogicznym okresem roku poprzedniego. W nowoczesnych gałęziach przemysłu, których produkcja w okresie ostatnich lat rozwijała się szybciej niż przeciętnie — w pierwszych siedmiu miesiącach 1971 roku wzrosła: w przemyśle chemicznym o 13 proc., w przemyśle maszynowym o 10 proc. W rezultacie udział przemysłu maszynowego i chemicznego w całości produkcji przemysłu państwowego zwiększył się z 36,3 proc. w 1967 r. do 39,4 proc. w 1970 r. i 40,5 proc. w I półroczu 1971 r. W produkcji całego przemysłu węgierskiego udział tych dwóch gałęzi przemysłu w 1970 r. wynosił 38,7 proc.

W węgierskim przemyśle maszynowym w szczególności zwiększył się udział przemysłu motoryzacyjnego, telekomunikacyjnego i techniki próżniowej. Jednocześnie jednak za niekorzystne zjawisko uznawane jest zmniejszenie się udziału przemysłu lekkiego i spożywczego.

Struktura gałęziowa produkcji w przemyśle państwowym na Węgrzech w latach 1967—1971

Wyszczególnienie	1967	1970	1971 I półrocze
OGÓŁEM	100,0	100,0	(100,0) x 100,0
Górnictwo	15,5	14,2	(13,0) 13,5
Energia elektryczna	6,0	6,3	(6,0) 6,5
Hutnictwo	3,6	3,4	(3,0) 3,5
Przemysł maszynowy	27,7	29,1	(28,9) 29,4
w tym: środki transportu	7,6	8,2	(7,7) 8,3
telekomunikacja			
i technika próżniowa	4,2	4,9	(4,6) 5,0
Przemysł mat. budowlanych	5,4	4,7	(4,4) 4,5
Przemysł chemiczny	16,6	18,0	(16,9) 17,1
Przemysł lekki	16,6	15,0	(14,0) 15,4
Przemysł spożywczy	9,5	9,2	(8,5) 8,1
Inne przemysły	1,4	1,8	(3,1) 1,9

Źródło: „Figyelő” z 1.IX.1971 r. i „Népszabadság” z 12.IX.1971 r.
*) Liczby w nawiasach dotyczą całego przemysłu węgierskiego.

W IV węgierskim planie pięcioletnim (1971—1975) głównym kierunkiem unowocześnienia struktury prze-

mysłu podporządkowane są tzw. centralne programy rozwojowe, jak np. program wykorzystania gazu ziemnego, program autobusowy czy program techniki obliczeniowej. Pod wpływem tych programów jak i całego systemu instrumentów ekonomicznych korzystne zmiany zaczęły się zarysowywać w poszczególnych gałęziach przemysłu już w drugiej połowie 1968 roku, ale wyraźnie wystąpiły w 1970 i 1971 r.

W dziedzinie metalurgii nastąpiła strukturalna poprawa w hutnictwie aluminium, zmniejszył się udział produkcji tlenku glinu i aluminium w blokach, a zwiększył się udział półfabrykatów aluminiowych. W 1970 r. np. hutnictwo sprzedało o 24 proc. więcej półfabrykatów aluminiowych niż w 1969 r. W przemyśle maszynowym widoczny jest również wpływ centralnych programów rozwojowych. Udział pojazdów drogowych w łącznej sprzedaży przemysłu maszynowego zwiększył się z 22,6 proc. w 1969 r. do 26,1 proc. w 1970 r., przede wszystkim dzięki produkcji autobusów, podczas gdy zmniejszył się udział taboru kolejowego. W I półroczu 1971 r. na skutek trudności kooperacyjnych zmniejszyła się jednak produkcja autobusów.

W przemyśle przyrządów i aparatury w 1970 r. produkcja zwiększyła się o 19,7 proc. Dużą rolę odegrały przygotowania do realizacji programu szerokiego zastosowania techniki obliczeniowej. Produkcja maszyn biurowych wzrosła w ciągu roku o 48,3 proc.

W przemyśle chemicznym do najważniejszych gałęzi należy na Węgrzech przemysł farmaceutyczny, w którym nastąpiły korzystne zmiany w strukturze produkcji. Za szczególnie pozytywne zjawisko ocenia się na Węgrzech zwiększenie udziału farmaceutyków nowoczesnie opakowanych i paczkowanych. Zwiększył się też udział produkcji tworzyw sztucznych. Dynamicznie się rozwijała produkcja nawozów sztucznych oraz stosownie do potrzeb rynku zwiększył się udział produkcji i rozszerzył się asortyment wszelkiego rodzaju środków piorących i czyszczących.

W przemyśle lekkim największa zmiana nastąpiła w przemyśle tekstylnym-odzieżowym; zmniejszył się tu udział włókien naturalnych z 74,6 proc. w 1967 r. do 68 proc. w 1970 r. na rzecz włókien syntetycznych. Tekstylia produkowane metodami tradycyjnymi są coraz bardziej wypierane przez dzianiny. Upowszechniają się nowe technologie wykończeniowe. Zwiększył się udział skaju i sztucznych skór laminowanych. W I półroczu 1971 r. w szczególności wzrosła produkcja dzianin.

W poszczególnych gałęziach zwiększył się udział wyrobów nowych i poszukiwanych na rynku oraz odpłatnych w eksporcie, co głównie występuje w przemyśle maszynowym i tak np. w produkcji środków transportu udział nowych

wyrobów wytwarzanych po raz pierwszy zwiększył się z 7,3 proc. w 1967 r. do 9,8 w 1969 r., a w przemyśle przyrządów i aparatury z 12,3 proc. do 14,7 proc.

Wszelako nie wszystkie koncepcje okazały się jednakowo skuteczne. Liczono na przykład, że konkurencyjny wpływ wyrobów z importu będzie skłaniał producentów węgierskich do szybkiego unowocześniania i poprawy jakości produkcji. Wpływ ten wystąpił w niektórych dziedzinach, ale nie był tak silny jak się na ogół spodziewano. Przykładem wyraźnego wpływu konkurencyjnego są meble z importu. Pod ich wpływem w przemyśle meblowym zwiększył się udział mebli politurowanych polistyrenem. W poprawie jakości produkcji i jej unowocześnieniu hamulec jest jednak przewaga popytu nad podażą, stąd konsumenci kupują meble nawet z usterekami.

Przekształcenia w strukturze wykorzystania materiałów przede wszystkim wyrażają się w zmianie struktury zużycia energii. Coraz bardziej wzrasta rola ropy i gazu ziemnego. Przedsiębiorstwa państwowe zwiększyły zużycie ropy prawie o 12 proc., a gazu ziemnego o 5 proc. w porównaniu z 1969 r. Zużycie gazu ziemnego szybko wzrasta w przemyśle chemicznym i w niektórych gałęziach przemysłu materiałów budowlanych.

Znacznie zwiększyło się użycie aluminium. W przemyśle socjalistycznym w 1970 r. zużycie aluminium w blokach przekroczyło o 15 proc. poziom z 1969 r. Znaczny jest wzrost wykorzystania tworzyw sztucznych. W 1970 r. państwowe przedsiębiorstwa zużyły więcej polistyrolu o 66 proc., polietylenu o 45 proc. i PCW o 16 proc. Stosowanie tworzyw sztucznych szczególnie upowszechniło się w przemyśle maszynowym. W produkcji masowych artykułów metalowych zużycie polistyrenu w ciągu jednego roku zwiększyło się o 67 proc.

DOBRA KONSUMPCYJNE

Na Węgrzech w pierwszych dwóch latach reformy nie przewidywano przyspieszenia dynamiki produkcji dóbr konsumpcyjnych. Nastąpiło nawet — jak wspominaliśmy — zmniejszenie się udziału przemysłu lekkiego i spożywczego w produkcji przemysłowej, co spowodowało także pewne perturbacje i braki na rynku krajowym, a następnie trudności w handlu zagranicznym. Ożywienie w tych przemysłach i zwiększone wysiłki nad przyspieszeniem produkcji rynkowej obserwujemy dopiero w 1970 i 1971 roku.

Wyszczególnienie	1967	1968	1969	1970	1971 I-VII
Przemysł — ogółem	100	105	103	107	105
Przemysł lekki	111	101	98	108	105
Przemysł maszynowy	107	102	99	108	110
Przemysł tekstylny-odzieżowy	114	112	101	104	102
Przemysł poligraficzny	110	116	108	105	112
Przemysł chemiczny	108	99	93	103	101
Przemysł skórzany i obuwniczy	113	104	98	111	106
Przemysł odzieżowy	113	96	95	113	106
Przemysł i chłupnictwo	112	99	109	115	111
Przemysł spożywczy	108	104	104	103	108

Źródło: Statistika Havi Közlemények.

Na specjalne podkreślenie zasługuje wysoka dynamika produkcji artykułów konsumpcyjnych w przemyśle maszynowym w okresie pierwszych siedmiu miesięcy 1971 r.; produkcja pralek wzrosła np. o 13 proc., wirówek o 12 proc., lodówek o 24 proc., kuchni elektrycznych o 42 proc. i kuchni gazowych o 37 proc.

W okresie lat 1970-1971 nastąpiła na Węgrzech zmiana struktury sprzedaży produktów przemysłowej. Na pierwszym planie znalazło się lepsze zaspokojenie potrzeb konsumpcyjnych rynku krajowego.

Choć zaopatrzenie sklepów węgierskich, a zwłaszcza budapeszteńskich jest lepsze niż w Polsce, Węgrzy nie są jednak usatysfakcjonowani tym, co do tej pory osiągnęli. Najczęściej krytykowane — również w prasie — jest niedostateczne dostosowanie struktury produkcji przemysłowej o charakterze konsumpcyjnym do struktury popytu oraz niezadawalająca jakość niektórych towarów, zwłaszcza artykułów odzieżowych, obuwniczych i mebli. Produkcja własnego przemysłu lekkiego uzupełniana jest importem.

Ważnym źródłem uzupełnienia są również zakupy dokonane przez turystów węgierskich na granicy, którzy stają się paczkami. Badania prowadzone przez urząd celny wykazują, iż wśród przywożonych tą drogą wyrobów dominują artykuły odzieżowe i obuwnicze. Wartość eksportu odzieżowego przewyższała przez turystów węgierskich i nadstawianych w paczkach wyniosła w 1970 r. osiemset miliardów forintów. Całe obroty handlu detalicznego artykułami odzieżowymi wyniosły w 1970 roku 24 923 mln ft; prywatny import artykułów odzieżowych był większy niż cały ulgowy import domów towarowych Centrum.

Na Węgrzech podejmuje się obecnie znaczne wysiłki celem dostosowania produkcji przemysłu lekkiego i spożywczego do potrzeb ludności i eksportu. W IV planie pięcioletnim przewidziano zakrojona na szeroką skalę rekonstrukcję przemysłu tekstylnego-odzieżowego, rekonstrukcję poligrafii i przemysłu spożywczego. Podobne wysiłki podejmowane są w przemyśle spożywczym (chodzi o zwiększenie mocy przerobowych, pojemności magazynów, unowocześnienia opakowania, rozbudowę zakładów przetworczych mięsa i chłodni, rekonstrukcję cukrowni i rozbudowę browarów). Wysiłki te zmieniają konsekwentnie do przyspieszenia wzrostu produkcji dóbr konsumpcyjnych, a w ślad za tym — umocnienia równowagi rynkowej i zapewnienia możliwości dalszego wzrostu stopy życiowej.

ZA GRANICĄ PISZĄ:

■ Pod tytułem: „Integracja krajów RWPG a rozwój światowego rynku socjalistycznego” — miesięcznik **MIĘDZUNARODOWA ZIŻN** w numerze 12 zamieścił obszerny artykuł doktora nauk ekonomicznych **W. Zolotariewa**. Artykuł przytacza w skrócie:

Kompleksowy Program Socjalistycznej Integracji Ekonomicznej, uchwalony na XXV sesji RWPG w lipcu 1971 r. precyzyjnie konkretnie postuluje, mające na celu udołowanie wszystkich w zasadzie form współpracy ekonomicznej i naukowo-technicznej. Wyjątkowo ważną rolę wyznacza się w Programie posunięciom mającym na celu dalsze pogłębienie współpracy krajów RWPG w sferze produkcji materialnej.

Współpraca bratnich krajów w sferze produkcji materialnej wyraża się przede wszystkim na rozwój światowego rynku socjalistycznego, ponieważ, praktycznie biorąc, wszystkie formy współpracy krajów w tej dziedzinie wiążą się ze wzajemnym dostawami towarów, ze świadczeniem sobie nawzajem usług i udzielaniem pomocy technicznej, pożyczek i kredytów, co znajduje odbicie właśnie w obrotach ich handlu zagranicznego. W związku z tym Kompleksowy Program wiele uwagi poświęca rozwojowi światowego rynku socjalistycznego.

W ramach światowego rynku socjalistycznego, obejmującego wszystkie kraje socjalistyczne, niektórzy ekonomisci wyodrębniają międzynarodowy rynek krajów członkowskich RWPG, uważając za regionalną część światowego rynku socjalistycznego. Dla takiego wyodrębnienia istnieją racje, ponieważ handel między krajami RWPG, który stanowi ponad 85 proc. obrotów towarowych wszystkich krajów socjalistycznych ma własną specyfikę, która wpływa z form i metod ekonomicznej i naukowo-technicznej współpracy między tymi krajami.

Przed wszystkim należy tu wspomnieć o koordynacji planów. Koordynacja narodowych planów gospodarczych jest nie tylko jedną z podstawowych metod planowania rozwoju współpracy, lecz również jednym z głównych środków kształtowania stabilnych i wzajemnie korzystnych powiązań handlowo-ekonomicznych i naukowo-technicznych między krajami RWPG. Następnie, cecha rynek krajów RWPG jest to, że bratnie kraje specjalizują się w produkcji i kooperacji w takich zwłaszcza ważnych gałęziach, jak przemysł maszynowy, chemiczny, radioelektronika itp. Dzięki temu wzrasta udział towarów mających na celu rozwiązanie wspólnymi wysiłkami problemów paliwowo-energetycznych i surowcowych, zagadnień transportowych i szeregu innych. Ostatnio na rynku krajów RWPG dokonuje się szeroka wymiana zdobytych naukowo-technicznych i produkcyjnych doświadczeń, efektywności produkcji w różnych gałęziach gospodarki narodowej.

W latach 1951—1970 obroty w handlu zagranicznym wszystkich krajów socjalistycznych wzrosły przeszło 6,5 raza i w 1970 roku wyniosły 65 miliardów rubli. Jeszcze szybciej wzrastały obroty towarowe między krajami RWPG; we wspomnianym okresie zwiększyły się one prawie 7,5 raza. Udział krajów socjalistycznych w łącznym handlu międzynarodowym wzrósł z 8,5 proc. w 1950 roku do 12 proc. w 1970 roku.

Zmiany strukturalne w handlu zagranicznym krajów RWPG ogólnie biorąc opowiadają głównym tendencjom w handlu międzynarodowym, w którym coraz bardziej wzrasta udział towarów wyrobów (w tym wyrobów o wysokim stopniu obróbki), zmniejsza się natomiast udział surowców. Tak np. w 1955 roku na

gotowe wyroby przypadało 55,5 proc. całego eksportu krajów RWPG, a na surowce — 44,5 proc. W 1969 roku odsetek gotowych wyrobów w eksporcie krajów RWPG wzrósł do 66 proc., a surowców — zmalał odpowiednio do 34 proc.

W 1969 roku udział maszyn i urządzeń w eksporcie krajów RWPG wynosił prawie 32 proc. (w tym w ramach handlu wzajemnego — 39 proc.); w eksporcie światowym odsetek tych wyrobów wynosił 29 proc., a w eksporcie rozwiniętych krajów kapitalistycznych 25 proc.

Szczególnie wydajnie wzrósł udział maszyn i urządzeń w eksporcie Rumunii i Polski, czyli krajów, w których dawniej przemysł maszynowy był stosunkowo słabo rozwinięty. W eksporcie większości krajów RWPG w ciągu ostatnich 12 — 15 lat znacznie wzrosł udział maszyn i urządzeń przemysłowych powszechnego użytku.

Również w strukturze importu krajów RWPG zachodzą istotne zmiany. Przede wszystkim należy podkreślić systematyczny wzrost udziału maszyn i urządzeń. W 1960 roku na te grupy towarów przypadało prawie 25 proc. całego importu krajów RWPG, a w 1970 roku — ponad 35 proc. Tymczasem się to, że między bratnimi krajami na podstawie podziału pracy rozszerza się specjalizacja i kooperacja produkcyjna, podniesienie poziomu koncentracji produkcji i stworzenie przedsiębiorstw optymalnej mocy, które mogłyby zaspokoić potrzeby krajów socjalistycznych w zakresie odpowiednich gotowych wyrobów — wszystko to są — jak widać — uzasadnione podnoszące efektywność produkcji, postępu technicznego, umacniania światowego rynku socjalistycznego i zwiększania zdolności konkurencyjnej produkowanych w tych krajach towarów na rynkach światowych.

■ Pod tytułem: „Humanizm socjalistyczny” — **KOMMUNIST** w numerze 16 zamieścił artykuł ideologiczny **W. Stępanowa**, który m. in. podejmuje polemikę z koncepcjami wypacającymi sens humanizmu socjalistycznego. Poniżej przytaczamy fragmenty:

Jakkolwiek humanizm poprzednich epok dążył do pełniejszego idealizmu i uważał człowieka za najwyższą wartość nie mógł jednak zmienić rzeczy sąwającej, a mianowicie społecznej nierówności ludzi, nie potrafił usunąć źródeł, które ponosiły godność człowieka. We wszystkich kolejnych formacjach społeczno-ekonomicznych świat był zawsze podzielony na upodlegzonych i uprzywilejowanych, rozbity na wrogielne klasy — wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych. Dopiero rewolucja socjalistyczna wprowadzającą społeczną własność środków produkcji i wolną kolektywną pracę dała dobrą ogólną, stworzyła realną podstawę prawdziwego, nie zaś wyimaginowanego humanizmu.

Socjalizm nie powstał od razu, nie zlaśnia się w gotowej skoszonej polanie, lecz rodzi się z olbrzymiej walki pracujących, stopniowo nabiera siły, rozwija się, przygotowuje nieodwołalne warunki, przedchodzą do wyższej komunizmu, rewolucji socjalistycznej.

W socjalistycznej ideologii burżuazyjnej jest niemniej najrozmaitszy szereg kierunków i grup, które w różny sposób interpretują problem humanizmu. Jednakże bez względu na wszystkie istniejące między nimi różnice (jedni uważają humanizm za jakieś niepozwalne

przez naukę „zjawisko ideologiczne”, inni zaliczają go do zjawisk „nadprzyrodzonych”, inni wreszcie nawołują do „duchowej odnowy świata” bądź też do „ogólnego odnowienia humanizmu”, nie mówiąc o niebezpieczeństwach dla kapitalizmu), każda ze szkół, kierunków i grup pozostaje w błędnym koło abstrakcyjnych, nie związanych z realnym życiem, a więc czysto teoretycznych, bez związku z rzeczywistością, gdyż z punktu odzienia istniejącego w społeczeństwie kapitalistycznym kierunku demokratycznego humanizmu, przedstawiając, doznajemy ograniczenia w swych poglądach, pomagając jednak masom ludowym zrozumieć nieludzką istotę kapitalizmu, podnieść ich poziom kulturowy, a następnie trudności w handlu zagranicznym. Ożywienie w tych przemysłach i zwiększone wysiłki nad przyspieszeniem produkcji rynkowej obserwujemy dopiero w 1970 i 1971 roku.

Mówiąc o wolności i duchowym rozwoju człowieka, ideolodzy burżuazyjni z reguły mają na myśli poszczególne, wybrane jednostki, nie licząc się z interesami mas ludowych i nie ukrywając swej pogardy dla ludzi pracy. Socjalizm oparte na wyższości, rozdzielenie przez klasę, degradacja życia ludowego, wielokrotne, ale prawdziwie prawdziwego humanizmu istnieją już w społeczeństwie burżuazyjnym. Przejawiają się one w różnorodnych formach, w złaśnianiu i walce partii komunistycznych i postępowej inteligencji.

Są kraje kapitalistyczne o wysokiej stopie życiowej ludności. Na tej podstawie propaganda burżuazyjna szerzy kłamstwo, że socjalizm jest „tylko socjalizm konsumpcyjny”, w które rzekomo przekształca się socjalizm kapitalizmu. Po pierwsze, rzecznicy tej teorii starają się nie dostrzec, że również w tych krajach stopa życiowa różnych warstw ludności nie jest bynajmniej jednakowa, że wyzysk mas pracujących wzmagają się, że państwo, podlegające i samemu swej istocie są antyhumanistyczne, ponieważ skupiają całą wagę na elementarnych, a często najniższych potrzebach, degradując życie ludowe. Nie zrywają oni więc postępowi pisarzy i dziennikarzy w krajach burżuazyjnych są głęboko zaniepokojeni tym, że wielu ludzi (zwłaszcza młodzież) pochłoniętych jest chęcią socjalizmu, że walczy o socjalizm, marzeniem o bogactwie i absolutnie nie odczuwa potrzeby rozwoju duchowego.

W przeciwnieństwie do tego humanizm socjalistyczny socjalistycznego jest nowym typem humanizmu. Nie tylko wyraża on idee i formułuje hasła, lecz również dąży do ich urzeczywistnienia, łącznie z teorią i praktyką, uwzględniając obiektywne możliwości i przesłanki, w służbę człowieka oddane zostały wszystkie źródła bogactwa społecznego: zasoby przyrody, owoce szybkiego rozwijającego się produkcji socjalistycznej, zdobycze nauki i techniki, wartości materialne. Na tym polegał głębszy humanistyczny sens opracowanego na XXIV Zjeździe KPZR szerokiego programu podniesienia dobrobytu ludzkiego i wszechstronnego rozwoju człowieka.

Humanizm socjalistyczny socjalistycznego ma też inny, równie ważny aspekt. Socjalizm — to zbiorowość ludzi powiązanych z sobą i stosunkami produkcji i wieloma innymi stosunkami. Sami ludzie tworzą jego bogactwa. A wszystko, co otrzymuje każdy człowiek z osobna od społeczeństwa, zostało stworzone wysiłkiem takich samych jak on ludzi pracy. Toteż jeśli socjalizm jest zbiorowością, to zbiorowość ta musi być wszystkim dla człowieka — i wielką, że zasada w życie, to również każdy człowiek powinien postępować w myśl dewizy: wszystko dla społeczeństwa. Wierzymy, że dobrobyt ludzi radzieckich wiąże się nierozdzielnie z ich wszechstronnym rozwojem. Partia wychodzi z założenia, że pomyślna budowa socjalizmu i komunizmu jest nie do pomyślenia bez wszechstronnego rozwoju samego człowieka. Dla zbudowania socjalistycznego komunizmu są jedna-

Kowo niezbędne zarówno baza materialno-techniczna, jak wysoki poziom kultury i oświaty oraz społeczne świadomości budowniczych nowego społeczeństwa.

Przy ogólnym wysokim poziomie świadomości i kultury ludzi radzieckich, w ich życiu codziennym występują jeszcze resztki zjawiska ubóstwa, przeżytki i rezerwy, które należy wyeliminować, dążyć do odradzenia się w określonych warunkach, jeżeli nie prowadzi się z nim walki. Są to: dobrobieństwo, konsumpcyjność, powolność, leniwość, ograniczenia w swych poglądach, pomagając jednak masom ludowym zrozumieć nieludzką istotę kapitalizmu, podnieść ich poziom kulturowy, a następnie trudności w handlu zagranicznym. Ożywienie w tych przemysłach i zwiększone wysiłki nad przyspieszeniem produkcji rynkowej obserwujemy dopiero w 1970 i 1971 roku.

Humanizm i demokracja w socjalizmie socjalistycznym uzupełniają się nawzajem. Demokracja socjalistyczna rozwija się na trwałym gruncie nowych stosunków między klasami i grupami społecznymi, narodami i narodowościami, między wszystkimi ludźmi radzieckimi, na gruncie stałego przyspieszania, współpracy i wzajemnego poszanowania. Socjalizm radziecki jest prawdziwą wspólnotą równoprawnych obywateli, budujących komunizm i zespólnych jednostek żywotnych interesów.

Partia komunistyczna widzi sens i treść demokracji socjalistycznej w aktywnym wciągnięciu coraz szerszych mas do społeczno-politycznego życia kraju, do kierowania sprawami państwa, w przygotowywaniu ludzi do tej misji.

■ **DIALOG** z listopada br. przynosi artykuł **Heinza Pentzina** pt. „Cień nad handlem światowym”. Artykuł stwierdza pogorszenie się koniunktury w NRR, osłabianie się popytu w skali światowej, narastanie trudności w światowej gospodarce. Drukujemy fragmenty:

Zewnętrzna koniunktura i międzynarodowa sytuacja handlowa, pozostające w ścisłym wzajemnym oddziaływaniu na siebie, nie są już w dotychczasowych ramach, niż silnego ożywienia popytu na wyroby niemieckie. Stany Zjednoczone i W. Brytania, należące do najważniejszych klientów NRR, nie odnotowały jakichś wyraźniejszych sukcesów w swych wysiłkach nakręcania koniunktury. Poza tym Nixon ochrania swój rynek wewnętrzny przed dostawami z zagranicy.

Po wykonaniu przez niemieckich eksporterów w minionych miesiącach zaliczanych zamówień z okresu wielkich strajków, należy oczekiwać w najbliższej przyszłości znacznego cofnięcia się dotychczasowego popytu na wyroby niemieckie. Zbyt dot. W. Brytania da się utrzymać w dotychczasowych ramach tylko przy wielkich wysiłkach i ofiarach.

W większości innych zachodnich państw przemysłowych istnieje wyraźny spadek popytu na towary niemieckie, skutkiem znacznego wzrostu planu marżaryzacji i zmian kursu marki. Armatorzy usilowo starają się utrzymać, o ile możliwe, swoje statki w ruchu. Tak więc dopiero 1 września unieruchomiono 7 statków niemieckich o łącznym tonażu 10 000 tnat. Jednakże 1 października było już 29 takich statków, o tonażu 90 000 BRT.

Zwrot w rozwoju handlu światowego, który rocznie można już na podstawie międzynarodowej statystyki handlu, a wyraźnie jeszcze na podstawie ryneków światowych, w których wzrósł jeszcze trudności walutowe i handlowe.

Dobiegł końca czwarty rok węgierskiej reformy. Pouczające może być uzyskanie odpowiedzi na pytanie: czy pod wpływem zmian, jakie wprowadzono w zarządzaniu gospodarką na Węgrzech (zresztą systematycznie prezentowanych na łamach „Życia Gospodarczego”) nastąpiły również odpowiednie zmiany strukturalne w przemyśle?

ROMAN ŁAZAREK

aktualności

DOKONCZENIE ZE STR. 5

MIOŁD

nią w roku 1970. Poważne możliwości wzbogacenia rynku w atrakcyjne towary i zaangażowania znacznej części siły nabywczej ludności, kryje produkcja drobnych artykułów przemysłowych o charakterze użytkowym i dekoracyjnym.

Ważnym czynnikiem zaspokojenia potrzeb ludności będzie rozwój usług. W bież. pięcioletnie przewiduje się, że wzrost wartości odpłatnych usług świadczonych przez jednostki gospodarki społecznej wzrośnie w porównaniu z 1970 r. o 33 proc., a przez przemysł o 32 proc. Szczegółowe znaczenie przywiązuje się do wzrostu podaży usług przemysłowych, radio-telewizyjnych, odpłatnej obsługi technicznej pojazdów mechanicznych, ofiarowanych, z zakresu gospodarstwa domowego, rolnego, ogrodniczego. Wartość usług produkcyjno-rolniczych dla indywidualnych gospodarstw rolnych wzrośnie w 1975 r. o 50 proc., a usług budowlanych i instalacyjnych dla ludności o 83 proc.

W poszczególnych branżach usługowych przewiduje się wprowadzanie nowych form np. aktywizacji różnych form trwałego użytku oraz dostaw towarów do mieszkań nabywców. Zamierzony jest znaczny rozwój usług handlowych. (msk)

NOWE PODRĘCZNIKI SZKOLNE

Drukarnie Państwowych Zakładów Szkolnych do końca grudnia ukończą wydrukowanie około 23 proc. podręczników i książek potrzebnych na rok szkolny 1972/73. Wszystkie podręczniki, które miały być wydrukowane do końca lipca bież. roku, ogłoszono na rok szkolny 1972/73. PZWS zobowiązane zostały do przygotowania ponad 23 tys. podręczników dla młodzieży, a zatem o około 700 tys. egzemplarzy więcej niż w 1971/72. Między innymi zwiększone zostaną nakłady podręczników szkolnych dla klas ostatnich klas VIII szkoły podstawowej i klasy maturalnej. Wśród podręczników przygotowywanych na bież. rok szkolny znajduje się 15 nowych pozycji w nakładzie 2300 tys. egzemplarzy. Są one przeważnie przeznaczone dla uczniów liceów ogólnokształcących.

Wszystkie nowe podręczniki, których cykl produkcyjny jest znacznie dłuższy, przekazane zostały już do drukarni. Równocześnie zwiększone zostaną nakłady podręczników dla nauczycieli oraz wydawnictw pomocniczych dla uczniów.

Ogólny plan wydawniczy PZWS na rok szkolny 1972/73 wynosi 583 tytuły w nakładzie 34,3 mln egzemplarzy. (msk)

ROZWÓJ LECZNICTWA

Główne kierunki działalności Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej w 1972 r. skoncentrowane zostaną na objęcie bezpłatną opieką lekarską całej ludności rolniczej, na poprawę działalności lecznictwa, podniesienie opieki nad dziećmi, młodzieżą, kobietami i ludźmi starszymi. W bież. roku przybędzie 4250 łóżek szpitalnych. Przed wszystkim jednak przybędzie 35 ośrodków zdrowia wsi. W ten sposób razem ze szpitalami zdrowia liczba ośrodków tego rodzaju przekroczy liczbę 2700.

Z roku na rok zmniejsza się liczba mieszkańców przysiadających na jeden ośrodek zdrowia. Dysproporcje w tej dziedzinie między poszczególnymi województwami stopniowo ulegają zlagodzeniu. (msk)

Wzrost gospodarczy

W magazynie meblowym przy ul. Chemicznej w Zielonej Górze dzieje się dziwna rzecz. Klienci, którzy przyjeżdżają tu kupić meble, nie mogą znaleźć kompletnego zestawu. „Komplement” powinni przy odbiorze otrzymać również komplet uchwytów do drzwi i szafek. Uchwytów tych po prostu nie ma. Jedynym klientowi, który nie tylko dozwiedzi, a innemu nawet siedem. To jest tyle, ile magazynier przydadłoby meble w domu przekonał się, że uchwytów jest za mało i pędzi z powrotem do magazynu, na drugi koniec miasta, aby upomnieć się o resztę.

Pracownicy łódzkiej oczyszczalni ścieków mają nie lada obojętność. W czasie mechanicznego przetwarzania odpadów, które przypływają z łódzkich kanałów, znajdują portfele z dokumentami, prawdopodobnie wyrzuconymi przez złodziei, którzy zatrzymali sobie tylko pieniądze. Parę lat temu z kanału przypłynęło kilka worków z tymi samymi papierami. Wówczas urzędnicy z zaskoczeniem urzeli w ściekach 30-metrowa bele wykładowego jedwabiu. Tkanka najprawdopodobniej pochodziła z krawędzi, a sprawcą był przedmiot przetrwał w kanale. Przedsiębiorstwo eksploatacji kanałów łódzkich robiłoby świetne interesy.

Fan Henryk Kisiel z Łabuszewa (wieloletni mieszkaniec do spółki wodnej w Biskupcu i plac regularnie składki. Prosił więc spółkę, aby przekazała mu row, bo woda zalała jego łakę, tak że nie na niej nie chce rosnąć. Obiecał, że będą za to tylko i tak młyny młynie, a nikt się nie zajął mimo prośb. Kisiel i osobiste jego interwencje. — No to może ja sam wykopie ten row — powiedział za którymś razem — w Biskupcu. Zgodziła się odpowiedzieć i jeszcze mu obiecała, że tytułem zwrotu kosztów będzie zwolniony przez parę lat od płacenia składek. Ale nim zdążył przekopać row do końca, otrzymał nakaz zapłaty 421 zł i 10 gr tytułem konsekwencji owego niewykopanego rowu, wykonanego rzekomo przez spółkę. Uznał więc, że nieporozumienie, pan Kisiel pojechał znów do Biskupca, aby sprawę wyjaśnić, a przy okazji ścisnąć do Łabuszewa fachałowca ze spółki wodnej, który by dokonał technicznego odbioru wykonanego przez właściciela przekopanego rowu. Tu nowe rozczarowanie. Spółka nie tylko odbiór techniczny nie dokonała, ale przysłała komornika, który na poczet należności zajął dwa worki chleba po 500 zł. Pan Kisiel był na skrajnie rozpaczy, która by go na pewno zalała, gdyby nie interwencja Komitetu Powiatowego. Dzięki niej pan Kisiel mógł zacząć wierzyć w sprawiedliwość.

Spółdzielnie ogrodnico-pszczelarskie skupiły do końca października br. 5216 ton miodu na planowane 5 022 ton. Najwięcej skupiono w następujących województwach: olsztyńskim, lubelskim, białostockim, wrocławskim i szczecińskim.

O dobrych zbiorach miodu w tym roku zdecydowały nie tylko sprzyjające warunki klimatyczne w niektórych rejonach kraju, ale przede wszystkim wprowadzenie do produkcji pasiecznej na szeroką skalę wartościowych krzyżówek pszczoł rasy kaukaskiej. Pszczoły tej rasy nie tylko zbierają więcej miodu, ale dają także większe zbiory wosku. Przewiduje się, że spółdzielnie ogrodnico-pszczelarskie skupią w bieżącym roku około 290 ton na planowane 282 tony wosku. Centrala Spółdzielni Ogrodniczych importuje już od siedmiu lat matki pszczoły rasy kaukaskiej. Ponadto prowadzi się badania nad pszczołami rasy krańskiej, również posiadającymi wiele cennych zalet. Matki tych pszczoł sprowadza się z Austrii i NRD, a od 1972 r. — z Jugosławii.

Dbając o jak najlepsze zaopatrzenie rynku wewnętrznego w artykuły żywnościowe, zrzegowano w bieżącym roku z eksportu cenowego za granicę polskiego miodu; miod jak produkt odczyty ciesz się wzrastającym z roku na rok zainteresowaniem konsumentów krajowych. Okręgowa Spółdzielnia Pszczelarska w Poznaniu dostarczyła ponadto w roku bieżącym około 100 kg mlecza pszczelego. (j)

„STALOWA WOLA” PRODUCENTEM MASZYN BUDOWLANYCH

Huta „Stalowa Wola” na Rzeszowszczyźnie od 3 lat specjalizuje się w produkcji maszyn budowlanych i drogowych. Wartość wyprodukowanych dotychczas w „Stalowej Woli” maszyn budowlanych i drogowych osiągnęła 1 mld złotych. Do końca bieżącej pięcioletki wartość produkcji wzrośnie w porównaniu z 1970 r. o 128 proc.

Szczególnie dynamicznie rozwija się produkcja eksportowa. Do końca 1971 r. eksport „Stalowej Woli” wzrósł do 160 mln zł dew. Głównym partnerem eksportowym transakcji „Stalowej Woli” są kraje socjalistyczne. Równocześnie rozwija ona pomyślnie współpracę kooperacyjną z firmami niektórych krajów kapitalistycznych. Wyrobami, z którymi łączy „Stalowa Wola” wiąże na przyszłość, dążąc do nadziewa się, ciesząc się, nieślubnym powodzeniem na zagranicznych rynkach: ładowarki, spycharki, skrzynki przekładniowe, ciągniki, silnikowe i wózki akumulatorowe. (msk)

„Operacja Wisła”

Nad tym ogromnym planem pracuje kilkanaście urzędów i resortów, mają go na warsztacie liczne placówki naukowe. Jego realizacja będzie miała ogromne znaczenie dla przemysłu, rolnictwa, transportu, energetyki, turystyki i wypoczynku, dla zaopatrzenia w dobrą wodę naszych miast. Tym śmiałym planem interesuje się ONZ, która właśnie chce na obdoby doświadczenia dla przekazania ich innym krajom, o podobnych do naszych kłopotach wodnych. W tym planie uwzględniono się budowę i wykorzystanie przesłanek kosmicznej do celów pokojowych, wystrzeleno w ZSRR badawczego satelitę Ziemi „INTERKOSMOS 4”. Jego zadaniem jest

kontynuowanie rozpoczętych przez satelitę „Interkosmos 1” badań promieniowania ultrafioletowego i rentgenowskiego oraz ich wpływu na strukturę zewnętrznych warstw atmosfery. (PAP)

Rezultat uprzemysłowienia

Przed dziesięcioma laty w legnicko-głogowskim okręgu mieszkali 170 tysięcy ludzi, z których 17 proc. stanowiła ludność miejska. W roku bieżącym teren ten zamieszkuje 244 tysiące osób, w tym 59 proc. w mieście. W najbliższym pięcioletciu liczba mieszkańców sięgnie 280 tysięcy, a do roku 1985 — 370 tysięcy. Najwyższe tempo wzrostu ludności wykazuje powiat lubuski — w roku 1960 liczył on niespełna 40 tys. mieszkańców, spośród których tylko 23,8 proc. mieszkało w miastach. Obecnie w powiecie mieszka 63,5 tysiące osób. Sam Lubin liczy obecnie 27 800 mieszkańców, podczas gdy przed dziesięcioma laty miał ich tylko 5 900. Za 15 lat będzie liczył ponad 80 tysięcy mieszkańców. (PAP)

Dobry przykład

Dobrym przykładem i niejaką poligonem doświadczeń, wskazującym jak należy zagospodarować produkty odpadowe z przerobu mleka, jest nowoczesna mlecznia w Legnicy. W tym zakładzie, który ma być pierwszym w naszym kraju, na przykładzie, zaś cenne składniki — serwatka, bogata w cukry i sole mineralne, dostarcza mlekom i serym. Niezwykle wiele mleczarni nie dba jeszcze o wprowadzenie najprostszych nawet metod, pozwalających na wydane ograniczenie toksycznych iślek ściekowych. (WIT-AR)

Małpa za kierownicą

W stanie Floryda wydany został przepis zabraniający oddawania kierownicy samochodowi... małpom. Policja zawiadoma bowiem wypadki prowadzenia wozów przez reszowane zwierzęta, a brakowało podstaw prawnych do ukarania właścicieli. (WIT-AR)

Nosiciele padaczki

Na łamach londyńskiego „British Medical Journal” ogłoszono na podstawie przeprowadzonych badań medycznych, że psy i koty domowe przenoszą na ludzi pewną niebezpieczną, nieznana dotychczas chorobę, która prowadzi do uszkodzenia żywego ważnych organów, a w ciężkich przypadkach spowodować może utratę wzroku lub padaczkę. Ze sze-

„Interkosmos 4”

Zgodnie z programem współpracy krajów socjalistycznych w dziedzinie badań i wykorzystania przestrzeni kosmicznej do celów pokojowych, wystrzelono w ZSRR badawczego satelitę Ziemi „INTERKOSMOS 4”. Jego zadaniem jest

WŚRÓD wielu pozytywnych procesów, jakie zaszły w ciągu ostatniego roku, jednym z najważniejszych jest zapoczątkowanie zmian w polityce kadrowej. Problem ten został postawiony na VI Zjeździe w referacie tow. Edwarda Gierka, który stwierdził, że z polityki kadrowej należy wyeliminować subiektywizm i oprzeć ją na obiektywnych kryteriach. Problem właściwego doboru kadr jest dla prawidłowego funkcjonowania gospodarki zagadnieniem planowania i zarządzania podkreśla się niejednokrotnie rolę rachunku ekonomicznego, informatyki, właściwych mierników oceny itp. Efekty jednak wszystkich tych zmian zależą w pierwszym rzędzie od ludzi, którzy będą wprowadzać je w życie. Polityka kadrowa ma przy tym do siebie, że wszelkie zmiany kryteriów dotyczących konkretnych grup społecznych, a w związku z tym muszą wywolywać i reperkusje polityczne. Uniknięcie szkodliwych reperkusji tego rodzaju jest możliwe tylko przy maksymalnej racjonalizacji decyzji kadrowych, oparcia ich na jasnych i wymiernych kryteriach. Czy jednak takie kryteria istnieją?

Józef Kozielecki w artykule pt. „Właściwy człowiek na właściwym miejscu”, zamieszczonym w ostatniej „KULTURZE”, zwraca uwagę na znaczenie, dotychczas nie wykorzystywany do robót nauk społecznych w tej dziedzinie. Najogólniej mówiąc dotychczasowe błędy w polityce personalnej można podzielić na dwie grupy — zaangażowanie pracowników, których kwalifikacje i zdolności oraz motywacja osobista nie odpowiadają danemu stanowisku; drugi typ błędów polega na odrzucaniu kandydatów właściwych do przygotowania do pełnienia określonych funkcji. Metody naukowe nie mogą całkowicie wyeliminować tego rodzaju błędów. Mogą jednak poważnie je zmniejszyć. Może o tym świadczyć chociażby fakt, że istnieją zawody w których kandydaci z natury rzeczy muszą być poddanym dokładnym wstępnym badaniom. I tak 90 proc. kandydatów na pilotów, którzy osiągnęli wysokie wyniki w czasie badań testowych kończy z powodzeniem szkoły lotnicze, natomiast dyplom pilota uzyskuje tylko 20 proc. kandydatów, których wyniki testowe były mierne.

PRASA o problemach gospodarczych

Niestety, takich przeddecyzyjnych badań nie robi się przed obsadzeniem kierowniczych stanowisk w gospodarce. Autor podkreśla, że nie możliwe już jest zakupienie przez dyrektora partii maszyn, których parametrów i przydatności poprzednio nie zbadano, powszechne jest natomiast przyjmowanie do pracy ludzi, o których nie poza ogólnikową i „literacką” opinią nowego pracodawcy nie wie.

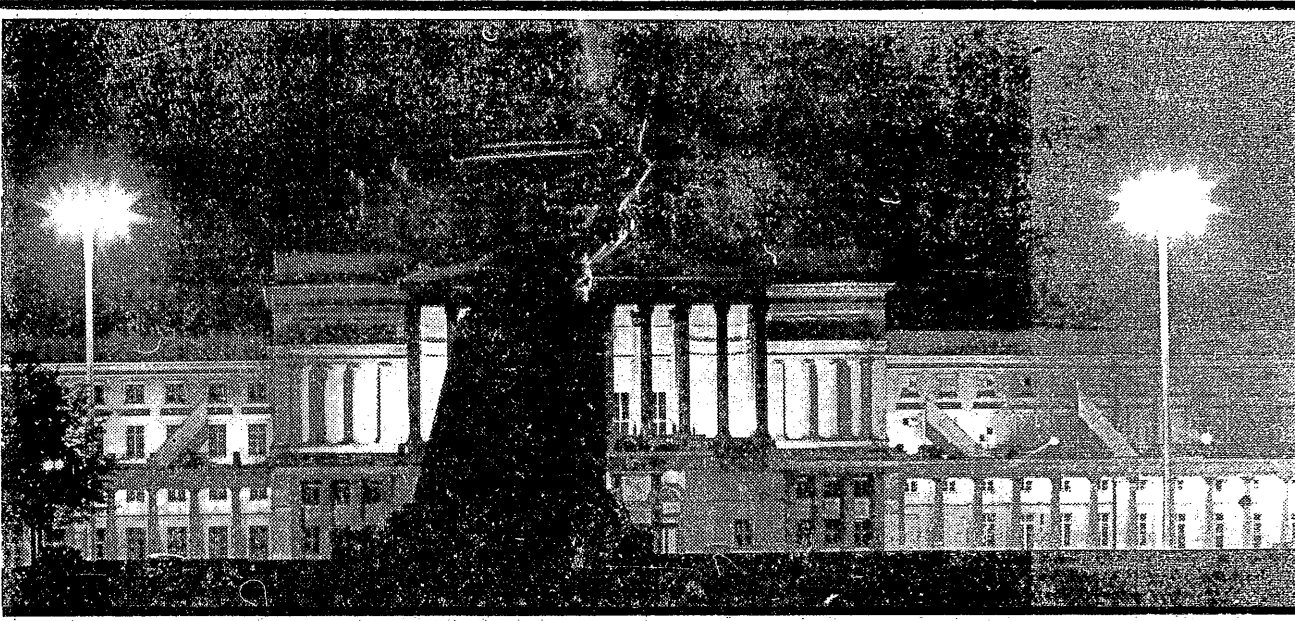
Brak informacji dotyczy nie tylko pracowników nowo przyjmowanych. Działalność personalną prowadzi u nas systematycznie pracy polegającej na stałym obserwowaniu pracy i uzdolnień osób już zatrudnionych. W związku z tym nie ma dostatecznie prawidłowej polityki awansowej, nie przygotowuje się w odpowiedni sposób grupy najzdolniejszych osób do objęcia w przyszłości funkcji kierowniczych w danej placówce

Powyższe krytyczne uwagi zawierają dużo racji. Wydaje się jednak, że Józef Kozielecki podniósł jeden istotny aspekt trudniący prowadzenie racjonalnej polityki kadrowej niezależnie od dobrych czy złych chęci osób za nią odpowiedzialnych. Charakterystyczny jest tu przykład wyższych uczelni. Już w toku studiów pracownicy naukowcy mogą na ogół dość precyzyjnie określić, który ze studentów ma predyspozycje do podjęcia pracy badawczej i dydaktycznej. Dawałoby to podstawy do prawidłowego i racjonalnego rozwijania kadr naukowych każdej uczelni, gdyby nie pewne ale... Otóż, jak pisze Stefan Maciejewski, w artykule pt. „Asystentka rzeczywistość”, zamieszczonym w „ZYCIE LITERACKIM”, większość uzdolnionych studentów nie chce pozostać na uczelni ze względu na niezwykle kiepskie warunki bytowe, jakie mogą zaferować szkoły akademickie młodym pracownikom naukowym. Nie idzie tu tylko o stosunkowo niskie uposażenia — wszędzie na świecie staż do kariery naukowej wymaga pewnych wyrzeczeń. Największym prob-

lemem jest zagadnienie mieszkań. W środowiskach akademickich Krakowa i Wrocławia asystent, po zgromadzeniu wkładu mieszkaniowego do spółdzielni (co przy obecnym poziomie uposażeń nie jest sprawą wcale prostą), musi oczekiwać na mieszkanie około 7—8 lat. Wyższe uczelnie poza krakowską AGH, nie mają własnego budownictwa zakładowego, nie są również preferowane przy przydziale mieszkań przez władze miejskie. Sytuacja mieszkaniowa jest jedną z głównych przyczyn powodującą w szkolnictwie wyższym niedobór zdolnych, młodych kadr naukowych. Abnegatom zaś, którzy mimo wszystko decydują się na karierę naukową, warunki mieszkaniowe często niezwykle utrudniają prowadzenie prac w domu, dokształcanie się itp.

Przykład ten podaliśmy, aby podkreślić, że prowadzenie właściwej polityki Kadrowej wymaga nie tylko naukowego przygotowania, znajomości i chęci stosowania metod wypracowanych przez psychologię i socjologię, ale również i pewnych warunków materialnych.

Dodatkowym poparciem tej tezy może być wywiad Hanny Krall, przeprowadzony z Aleksandrem Marszałkiem, dyrektorem Kombinatu PGR na Opolszczyźnie. Jest to kombinat, który osiąga w produkcji roślinnej wyniki na poziomie takich krajów jak Dania czy Holandia. Na pytanie, jakie są źródła jego sukcesów, dyrektor odpowiada, że właściwie wystarczy „być dobrze” z robotnikami PGR. Być dobrze to znaczy właściwie wykorzystywać ich zdolności oraz pracę i dbać o to, by człowiek „porządnie spał, do syta jadł, przyzwolcie zarabiać”. To jest minimum. Ostatnio dyrektor woz swoich pracowników do miasta. Chce pokazać im inny świat, bo jak stwierdza, tylko wizja tego świata może im zaimponować oraz obietnica, że i PGR-owski robotnik będzie mógł go mieć. S.C.



SEZON OPEROWY W PEŁNI...

Fot. M. Stankiewicz

Kto żyje najkrócej?

Dziennikarze, krytycy, pisarze, wydawcy żyją o wiele krócej, niż ludzie osiągający sukcesy zawodowe w innych dziedzinach. Wniosek ten wypływa z 12-letnich studiów prowadzonych przez Juliusa Quintę i Bianca Cody na polecenie agencji ubezpieczeniowej. Wynik badania, że najkrócej żyją Kresy, dziennikarze, śmiertelność wśród nich jest dwukrotnie większa niż wśród młodych zdobywców sukcesu w innych dziedzinach zawodowych. Na przeciwnym biegunie tej statystyki znajdują się naukowcy — cieszą się najdłuższymi żywotami. (PAP)

Cukier z ropy

Japońskim biochemikom udało się, drogą sztuczną, wyprodukować sacharozę, a więc zwykłego cukru z ropy naftowej. Cukier, który nie różni się w użyciu niczym od pochodzącego z buraków czy trzciny cukrowej, kosztuje jednak 20-krotnie drożej niż uzyskiwany z roślin uprawnych. Japońscy naukowcy są jednak zdania, że przy udoskonaleniu procesu technologicznego uda się w przyszłości uzyskać cukier z ropy po cenach konkurencyjnych. (WIT-AR)

Węgierski tucznik drobiu

Ostatnie lata przyniosły w WRL niezwykle intensywny rozwój przemysłowego tuczni drobiu. Tylko w 2 farmach, najwyższej jakości mięsa drobiowego, tj. o 27 proc. więcej niż w poprzednim roku. Produkcja jaj na wielkich fermach typu przemysłowego przekroczyła w ro-

Nowa „pamięć”

Nowy typ pamięci otrzymują komputery znanej amerykańskiej firmy IBM. Pamięć ferrytowa zastąpi w nich pamięć półprzewodnikową. Dzięki temu obniżą się koszty produkcji pamięci komputerów z 60 proc. do 40—50 proc. ogólnej ceny produkcji. (PAP)

Ludzie mogą być dobrzy...

Agresywność nie jest cechą wrodzoną. Do takiego wniosku doszła grupa 18 uczonych z 11 krajów (reprezentujących psychiatrię, neurochirurgię, socjologię i zoologię), która dyskutowała ten problem w czasie jednego z sympozjów zorganizowanych w ramach UNESCO. Agresywność jest cechą nabytą. Dlatego też jest rzeczą ważną, z jakimi treściami wychowawczymi spotyka się dziecko szczególnie w wieku 3—4 lat. (PAP)

Ratunek dla Wenecji

Ratowanie Wenecji, pogrążającej się w wodach laguny z szybkością 6 mm rocznie, wchodził już obecnie w stadium rozbicia technicznych i ekonomicznych. W akcie zaangażowany jest nie tylko rząd włoski, ale również UNESCO oraz kół finansowe EWG i banki amerykańskie, które mają udzielić w Włoskim przemiale turystycznym. Proponowane zabiegi zabezpieczające miasto przed zniszczeniem wymagają bowiem wydatków na setki milionów dolarów. (APF)

Ceramiczny silnik

Konstruktorzy angielskie zbudowali prototyp silnika spalinyowego z wirującym tłokiem, wykonany całkowicie z materiałów ceramicznych. Silnik nie wymaga układu chłodzenia, gdyż może pracować nawet w temperaturach żarzenia się materiału. (WIT-AR)

O przyczynach depresji

Seria eksperymentów przeprowadzonych przez grupę uczonych amerykańskich z Uniwersytetu Wisconsin na małpach (rzuzy) wskazała, iż istnieją ścisła współzależność między izolacją jednostki a powstawaniem u niej stanów depresyjnych. Uczeń ci twierdzi, że ich odkrycie jest szczególnie interesujące, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, iż 15 mln Amerykanów cierpi na różnego rodzaju choroby psychiczne, w których występują ostre stany depresyjne. (WIT)

Można kształcić taniej?

Specjaliści d/s szkolnictwa brytyjskiego zastanawiają się, jak doprowadzić do wzrostu liczby miejsc na studiach bez powodowania wzrostu wydatków. Jedną z takich możliwości przedstawił ostatnio prof. W. R. Niblett, który proponuje wprowadzić w celach oszczędnościowych kredyty dla kandydatów na studia, albo skrócenie programu studiów na niektórych kierunkach z trzech lat do dwóch. Prof. Niblett obliczył, że do 1981 r. zaoszczędzono by 50 mln funtów, gdyby 15 proc. liczby studentów studiowało w skróconym cyklu. Proponuje kredytowy pożyczek dla studentów nie przyjęto z entuzjazmem, mimo że w wersji prof. Nibletta termin spłacania zaciągniętej pożyczki na studia należałoby rozłożyć na 20 lat. (PAP)

Odciski daktyloskopijne... ust!

„Niedopałek papierosa, na którym zostały ślady pomadki do ust może być dowodem wystarczającym do skazania”. Taka opinia dwóch ekspertów japońskich Kazuo Suzuki i Yasuo Tsuchihashi oparta jest na ich badaniach, które dowiodły, że charakterystyczne linie mikroreliefowe na ustach ludzi są różne dla każdego człowieka. Mogą one być użyte do identyfikacji w podobny sposób, jak odciski palców pozostawionych na szklance, drzwiach czy kawałku papieru. (PAP)

Polski wynalazek w technice nuklearnej

Dr inż. Józef T. Riedel, od 15 lat zajmujący się izotopami, borem w Instytucie Badań Jądrowych w Warszawie, obecnie kierownik Zespołu Fizyki Kiełcecko-Radomskiej Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Kiełcach, jest twórcą wynalazku w zakresie techniki jądrowej, stanowiącego rewelację w skali światowej. Są to: specjalnej konstrukcji palnik plazmowy oraz metoda wytwarzania ostrości radioizotopowej przed neutronami i promieniami gamma. Wynalazek dra Riedla został opatentowany w Urzędzie Patentowym PRL (nr 52393), poza tym został zgłoszony do opatentowania w 12 krajach. (WIT-AR)

REDAGUJE ZESPÓŁ: Stanisław Chelstowski (sekretarz red.), Władysław Dudziński (zast. red. nac.), Mirosław Dynar, Jerzy Dzieciolowski, Jan Głowczyński (redaktor naczelny), Krzysztof Kraus, Anna Kusza, Zbigniew Mikolajczyk (zast. red. nac.), Marian Sikora, Karol Szwarc, Wiesław Synder, Janusz Wasykowski, Barbara Winiarska, Włodzisław Wozniak, Zbigniew Wyceśny.

ZESPÓŁ KONSULTACYJNY: Mieczysław Kabał, Mieczysław Mieszczańkowski, Zbigniew Madej, Marek Misiak, Zofia Morecka, Marian Ostrowski, Józef Pajetka, Grzegorz Piskarski, Antoni Rajkiewicz, Wiesław Rydygier, Władysław Sadowski, Jan Werner.

Wydawca: Wydawnictwo „Współczesność”, Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11.

ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Hoża 35. Telefon: redakcja naczelna 28-08-28, zastępca redaktora naczelnego 21-55-57, sekretarz redakcji 28-03-02, redakторы 28-53-42 i 28-38-54, sekretariat redakcji 28-06-28. Nie zamawiających artykułów redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Ogłoszeń Wyd. „Współczesność”, Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-53-30, oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich.

WARUNKI PRENUMERATY: Ceny prenumeraty kwart. 21 zł, półr. 42 zł, roczn. 104 zł.

Instytucje państwowe, szkoły itp. mogą zamawiać prenumeratę wyłącznie w miejscowych Oddziałach 1 Delegaturach „Ruch”, w terminie do 25 listopada na rok następny. Prenumeratę indywidualną mogą opłacać prenumeratę w urzędach pocztowych i u listonoszy, lub dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kółportu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28 (w terminie do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty).

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 40 proc. droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje Biuro Kółportu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28, konto PKO Nr 1-6-100024.

Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych, na uprzednie pismo zamówienia, prowadzi Centrala Kółportu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28. Numer indeksowy 38603.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Marszałkowska 3/4.

ZACIE gospodarcze